Stenograficzne Sprawozdania galicyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

---

28. posiedzenie 2. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. października 1868.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Hubickiego do c. k. komisarza rządowego co do wybryków ulicznych na dniu 1. października 1868. — Pismo c. k. Namiestnictwa z zaproszeniem na nabożeństwo z okazyi Imienin Najjaśniejszego Pana. — Interpelacya ks. Ozarkiewicza do c. k. komisarza rządowego w sprawie wykupna gruntów przez zarząd kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. — Pismo hr. Stanisława Tarnowskiego z uwiadomieniem iż składa mandat zastępcy członka Wydziału kr. — Wybór delegata do Rady Państwa z grupy większych posiadłości. — Rezultat tego wyboru. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego co do autentycznej interpretacyi §. 12. ustawy drogowej z d. 18. sierpnia 1866, oraz o wniosku p. Popiela. — Dyskusya ogólna nad wnioskami komisyi — Wniosek p. Wolnego. — Przemowy pp. Kocki, Grossa, Koroluka. Wniosek p. Krzeczunowicza o przejściu do porządku dziennego. — Przemowy pp. Skrzyńskiego, Laskorza. — Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęty. — Wniosek ks. Sanguszki o zaniechanie wybrania mowców jeneralnych przyjęty. — Przemowy pp. Kowbasiuka, Kulika, Wiśniowskiego, Paszkowskiego, hr. Golejewskiego, hr. Adama Potockiego, Skrzyńskiego, Grocholskiego, Krzeczunowicza, Wężyka i sprawozdawcy p. Szumańczewskiego. — Wniosek p. Krzeczunowicza o przejście do porządku dziennego uchylony. — Dyskusya specyalna. — Dyskusya nad art. I. na wniosek p. Skrzyńskiego na koniec odłożona. — Dyskusya nad art. II. — Wniosek p. Rogawskiego o odroczenie ostatecznie poparty. — Wniosek p. Wolnego. — Przemowy pp. Wiśniewskiego, Ławrynowicza, Kocki. — Wniosek p. Bocheńskiego nie dostatecznie poparty. — Poprawka ewentualna p. Dzwonkowskiego nie dostatecznie poparta. — Poprawka p. Kowalskiego dostatecznie poparta. — Przemowa sprawozdawcy p. Szumańczewskiego. — Wniosek p. Rogawskiego przy imiennem głosowaniu uchylony. — Wniosek p. Wolnego uchylony. — Dalsze rozprawy na wieczór odłożone. Otwarcie wieczornego posiedzenia. — Dyskusya nad pierwszym ustępem azt. II. projektu komisyi. — Przemowy pp. Kowbasiuka, Iszczuka, Kulika, Makowicza, Skrzyńskiego, hr. Golejewskiego, Puszkarza. Wniosek p. Wiśniewskiego o odroczenie dyskusyi przyjęty. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Przemyśla co do podatku od słodzonych napojów. — Wniosek Wydziału krajowego o przejście nad tą petycyą do porządku dziennego, uchylony. — Wniosek ks. Adama Sapiehy o polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby stosownie do życzeń miasta Przemyśla projekt ustawy przedło-

żył, przyjęty. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Winniki, względem zaprowadzenia czopowego. — Wniosek Wydziału krajowego o przejście nad tą petycyą do porządku dziennego, przyjęty. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach zmierzających do zaniechania niektórych dróg krajowych, tudzież budowania nowych lub wykończenia już istniejących dróg krajowych. — Przemowy pp. hr. Adama Potockiego, hr. Golejewskiego, Hubickiego. — Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęty. — Wniosek ażeby nie wybierać mowców jeneralnych, przyjęty. — Przemowy pp. Zyblikiewicza, ks. Dzerowicza, Bocheńskiego, hr. Adama Potockiego, i sprawozdawcy p. hr. Badeniego. — Wniosek p. Bocheńskiego o przejście nad wnioskiem A projektu komisyi do porządku dziennego, przyjęty. — Wniosek B. projektu komisyi przyjęty. — Wniosek C. projektu komisyi z poprawką p. Torosiewicza przyjęty. — Ustawa dotycząca przedłużenia drogi krajowej Czortków-Manasterzyskiej z Manasterzysk do kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej koło Halicza przyjęta, i w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalona. — Wniosek D. projektu komisyi bez dyskusyi przyjęty. — Ustawa dotycząca wybudowania drogi krajowej Lubelskiej od Mogiły do Cła przyjęta, i w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalona — Dyskusya nad wnioskiem E. projektu komisyi. — Poprawka p. Torosiewicza niedostatecznie poparta. — Przemowy pp. ks. Adama Sapiehy, Skrzyńskiego, Torosiewicza, Hubickiego. — Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęty. — Przemowy posłów Krzeczunowicza i sprawozdawcy hr. Badeniego. — Ustęp 1. wniosku E. komisyi przyjęty. — Ustęp 2, tegoż wniosku uchylony. — Wniosek F. projektu komisyi bez dyskusyi przyjęty. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach kilku rad powiatowych w sprawie dróg. — Dyskusya nad wnioskiem komisyi o przejście do porządku dziennego. — Wniosek hr. Ludwika Wodzickiego o szczegółową dyskusyę nad przedłożonemi petycyami uchylony. — Dyskusya ogólna. — Poprawki pp. Dzwonkowskiego, Zyblikiewicza i Bocheńskiego dostatecznie poparte. — Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęty. — Przemowy pp. ks. Sapiehy, Gniewosza, hr. Ludwika Wodzickiego, Zyblikiewicza i sprawozdawcy p. hr. Badeniego — Poprawka posła Bocheńskiego uchylona. — Poprawka p. Zyblikiewicza przyjęta — Wniosek komisyi o przejście nad petycyą wydziału powiatowego w Dolinie do porządku dziennego, przyjęty. — Wniosek komisyi o przejście nad petycyą gmin Bylice i Rogożno do porządku dziennego, przyjęty. — Wniosek komisyi o przekazanie Wydziałowi krajowemu petycyi wydziału powiatowego Limanowskiego przyjęty. — Wniosek komisyi o odesłanie petycyi gminy Rudki do c. k. Prezydyum Namiestnictwa przyjęty. — Wniosek komisyi o przekazanie Wydziałowi krajowemu petycyi z powiatu Sokalskiego przyjęty. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $10^1/_2$ przed południem.

Obecnych posłów: 118.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony rządu: C. k. radca namiestnictwa p. Oswald Bartmański i c. k. starosta powiatowy p. Filip Zaleski.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, Szujski, Stanisław hr. Tarnowski.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów, posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół przeszłego posiedzenia.

Sekr. hr. Tarnowski (czyta protokół poprzedniego posiedzenia).

Marszałek. Do protokołu nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. Jest dalszy ciąg petycyj.

Sekr. hr. Tarnowski. (czyta): Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 3. października 1868 r.

371. Wydział powiatowy w Śniatynie, przez p. ks. Ozarkiewicza przedkłada projekt do zmian w ustawie gminnej.

372. Schneider Antoni, dyurnista Wydziału krajowego przez p. Pietruskiego, o zasiłek pieniężny w celu wydania dzieła pod tytułem: Encyklopedya do krajoznawstwa w Galicyi.

373. Ksiądz Adamowski Kazimierz, kapelan w Mużyłowicach przez p. Morgensterna, użala się na nadużycia, jakich się dopuścił zarząd dóbr w Jaworowie przy wydzieleniu dla niego mieszkania.

374. Gmina Iwonicz przez p. ks. Dietrycha o uwolnienie jej od płacenia 500 złr. na budowę drogi do zdrojowiska w Iwoniczu prowadzącej, i o uznanie tej drogi za krajową.

375. Zwierzchność gminna Rozwadów przez p. Koczyńskiego, robi przedstawienia w celu ustanowienia stosowniejszych siedzib dla Starostw powiatowych.

376. Gmina miasta Przeworska, przez posła Jerzego ks. Czartoryskiego, o ustanowienie seminaryum nauczycielskiego w Jarosławiu.

377. Dr. Morawski Adam i Leśniowolski Aleksander, przez posła Rogawskiego, o zarządzenie ażeby sprawa Maryi Ochockiej z Budzynowa przez najwyższy trybunał w Wiedniu niesłusznie zawyrokowana, mogła być na nowo pod obradę wziętą.

378. Zwierzchności gminne, należące do państwa Wielkie Poremby, przez p. Cichosza o przyspieszenie uregulowania ich służebnictw i nadanie im prawa propinacyi.

379. Gmina miasta Tarnowa przez p. Zbyszewskiego o utworzenie tam głównej szkoły realnej.

380. Piaskowski Wojciech były akcesista przy namiestnictwie przez p. Smolkę, o jednoroczną odprawę 367 złr. 50 cent. z powodu sześcioletniej służby przy namiestnictwie.

381. Obywatele miasta Lwowa w liczbie 341 przez p. Smolkę o przyjęcie ustępu w przedłożonym projekcie statutu dla miasta Lwowa, odnoszącego się do zawiadywania sprawami ludności lwowskiej.

382. Mach Franciszek przez p. Smolkę o załatwienie przedłożonego przez niego (do l. 234/5) projektu do umorzenia długu Państwa.

Marszałek. Mamy jeszcze kilka pism do odczytania.

Sekretarz hr. Tarnowski. Jest najprzód interpelacya posła Hubickiego do pana komisarza rządowego. (Czyta.)

Interpelacya posła Hubickiego do pana komisarza rządowego.

Dnia onegdajszego wieczór objawiła się swawola garstki uliczników, która uwagi na siebie zwrócić by nie mogła, gdyby nie zapadł fakt, więcej niż ubolewania godny.

Wybryki niesfornych uliczników przekroczyły granice zwyczajnej swawoli, skoro w zapomnieniu własnej i narodowej godności poważono się powybijać okna w Bóżnicy starozakonnych.

Tradycyjnie nam przekazane uszanowanie dla innowierców i tychże domów bożych, było, jest i być musi naszą dumą narodową, a każde w tym względzie przekroczenie, godne być przykładnie i surowo ukarane.

Cięży więc obowiązek zapytać pana komisarza rządowego:

„Czyli władze odnośne przedsięwzięły dochodzenie, celem wyśledzenia i ukarania winnych, jak tego słuszność, sprawiedliwość i prawo wymaga.»

Hubicki.

Jerzy Czartoryski, Antoni Golejewski, St. Tarnowski, Wężyk, Cieński, Tyszkowski, Szumańczewski, Boczkowski, Badeni, Hausner, Rogawski, Dzwonkowski Bocheński, Zbyszewski, Agopsowicz.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Będę miał zaszczyt na to odpowiedzieć na najbliższem posiedzeniu, bo chociaż wiem, że władze poczyniły potrzebne w tym względzie kroki, to przecież będę mógł dopiero na najbliższem posiedzeniu tę rzecz bliżej wyjaśnić.

Sekretarz hr. Tarnowski. Otrzymaliśmy z c. k. Prezydyum Namiestnictwa zaproszenie, ażeby Wys. Izba raczyła wziąść udział w nabożeństwie, które odbędzie się jutro rano o godzinie 9tej w kościele katedralnym z powodu uroczystości imienin Najjaśniejszego Pana.

Marszałek. Zapraszam więc pp. posłów, byście zechcieli wziąść udział w tem nabożeństwie.

Sekretarz ks. Barewicz. Jest tu interpelacyja do hospodyna komisara prawytelstwennoho. (czyta)

Interpelacyja do Wysoko błakorodnoho hospodyna komisara prawytelstwennoho.

Towarystwo czernioweckoj-lwowskoj dorohi żeliznoj zabrał od hromad Kartiw, Wydyniów i Tułowa w powiti śniatyńskom czast' hruntiw selańskich pid swoju dorohu.

W roku 1865 w prawdi czast' hroszej im wypłaczeno, na dopłatu ałe idut włastyteli tych hruntiw na darmo do seho dnia, chotiaj podatki samyi opłaczajut, i z hruntu nijakoho pożytku ne tiahnut, hde protywne Towarystwo ne spłatywszy należytost' hromadam, i ne opłaczajuczy podatki, uże 3. rik koryst' z tych hruntow poberaje.

Pidpysanyi wydiat sia zatim prynużdenyi byty, Wysoko błahorodnoho hosp. komisara zainterpelowaty:

1. Dla czoho ciłkowyta spłata hromadom w Kaprowi, Wydyniowi i Tułowi za zabranyi pid železnyciu Lwowsko-Czerniowecku hrunta selańskii do seho czasu ne nastupyła?

2. Po jakoy pryczyni podatok (kotrij w prykrom sostojaniu tamosznoho sosłowia selskoho czerez egzekucju poberajeś) z hromad pomianutych na Towarystwo Lwiwsko-Czerniowеckoj želiznoj dorohy ne jest do teper perenesenyj?

Lwiw dnia 3. Oktobria 1868.

Jan Ozarkiewicz.

Dzerowicz, Huszaławycz, Pawlikow, Minkowicz, Pyłypow, Gulak, Sycz, Synczuk, Sapruka, Makowycz, Iszczuk, Ławrynowycz, Kowbasiuk, Papczuk.

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Ja budu maw czes na tuju interpelacyju widpowisty na odnim z najbłyższych zasidań.

Sekretarz p. Pfeiffer. Jest jeszcze jedno pismo do ks. Marszałka, w którem oświadcza poseł hr. Stanisław Tarnowski, że z powodu przyjętych na siebie zajęć i zobowiązań, zmuszony jest złożyć godność zastępcy członka Wydziału krajowego.

Marszałek. Nastąpi więc wybór zastępcy członka wydziału koajowego na najbliższem posiedzeniu. Teraz przystąpimy do porządku dziennego. Odkładamy ciągle wybór do Rady państwa jednego członka z kuryi większych posiadłości. Od tego więc zaczniemy, chociaż to jest ostatnie oa porządku dziennym ażebyśmy już potem nie potrzebowali przerywać sobie obrad. Zechcecie panowie napisać kartki, a zaraz będziemy je odbierać. Do skrutynium zapraszam następujących panów: Ławrowskiego, Gnoińskiego Jana Hausnera, Wężyka, Kocka, Fihausera, Jakubika, Polanowskiego i Wolnego, Proszę panów przystąpić do odbierania kartek.

Sekretarz ks. Barewicz. (Czyta imienny spis posłów. P. Smolka przy odczytaniu swego nazwiska, oświadcza, że nie wybiera).

Marszałek. (Po zebraniu kartek) Zawieszam posiedzenie na 10 minut, ażeby pp. skrutatorowie mieli czas zrobić skrutynium. (Po 10cio-minutowej przerwie).

P. Wężyk. (Z trybuny) Przy głosowaniu na członka Rady państwa głosnjących było posłów 100, absolutna większość wynosi 51 głosów. Otrzymali głosów pp. Szujski 70, Krzeczunowicz 17, Podlewski 6, Dziubaty 3, Czerkawski 2, Badeni 2. Zatem pan Szujski został wybrany.

Marszałek. Przechodzimy do dalszego porządku dziennego. Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego co do interpretacyi §. 12 ustawy drogowej, tudzież o wniosku posła Popiela z projektem do ustawy na zmianę §. 12. ustawy drogowej. Sprawozdawcą jest poseł Szumańczowski. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Ażeby nie przerywać potem czytania, uprzedzam panów, że zaszła pomyłka w druku w trzecim wierszu. Opuszczone jest słowo »wyrazy« przed słowem »materyał«. (Czyta: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku wydziału krajowego co do autentycznej interpretacyi §. 12. ustawy drogowej z dnia 18. sierpnia 1866, oraz o wniosku posła Popiela ·/. Alegat XLVII.)

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Wolny. Proszę o głos. (Równocześnie zapisyją się i inni mowcy do głosu).

Marszałek. Przeciwko wnioskowi zapisani są pp. Wolny, Kocko, Koroluk i Gross. P. Wolny ma głos.

P. Wolny. Co się tyczy wniosku komisyi administracyjnej o zmianie §. 12. ustawy o konkurencyi do budowy dróg gminnych z 18. sierpnia 1866, muszę to nadmienić, będąc dokładnie przekonanym, że myśl paragrafu była, aby każdy gospodarz rocznie sześć dni w konkurencyi do budowy dróg odrabiał, a to nie wystarcza, ale potrzeba wedle stosonku do podatku zmienić. Zmiana paragrafu tego powiada teraz, że każdy od roku 18 do 60, jeżeli tylko może, obowiązany jest rocznie najwięcej sześć dni roboty wykonywać. Miałem sposobność dokładnie się przekonać, że pierwsza podstawa tj. żeby każdy z pod numeru sześć dni w roku robił, była niemożliwą do przeprowadzenia, ponieważ ludzie w gminach zapatrują się na to w następujący sposób: Gospodarze ci, którzy mieli jeden numer i jeden morg gruntu mówili, jakiem prawem i czołem ja mam sześć dni robić tak jak i ten, co ma 50 morgów gruntu i także sześć dni robić winien. Więc dlatego gospodarze w gminie nie chcieli swoich powinności spełniać, ponieważ uważali, że ta podstawa jest niesprawiedliwą. Będąc zaś z okolic

takich, w których najwięcej jest dróg gminnych, które łączą się z Węgrami, Szlązkiem i koleją północną, obawiam się, że nowa zmiana paragrafu tego w taki sposób, ażeby nie podług numeru, tylko podług roku i podług ilości osób, konkurencya budowy dróg gminnych była wykonaną, zrobiłaby nic innego, tylko nową agitacyę w kraju i doprowadziłaby do tego, żeby żadna droga gminna nie była w kraju. Z tej przyczyny stawiam następujący wniosek: (czyta) „Roboty przy drogach gminnych nakładają się na mieszkańców gmin i obszarów dworskich, w stosunku do podatku".

Marszałek. Taki wniosek dopiero przy specyalnej debacie może być podany, a teraz przy debacie jeneralnej może być tylko wniosek o odroczenie lub przejście do porządku dziennego.

P. Wolny. Więc postawię mój wniosek przy szczegółowej debacie.

Marszałek. P. Kocko ma głos.

P. Kocko. Ja suprotywlaju sia wneskowy komisyi, szczo sia tyczyt artukułu druhoho, poneże to jest dużo nesprawedływo, aby na każdu osobu nakładaty obowiezok roboty, poneze hdekotoryj meszkanec ubohij maje szis't' abo desiat' osib, a meży nymi może i kaliki, otże musiłyby na takij sposeb wsi osoby a proto i tyi ostatnyji robyty; bohatyj znowu hdekotryj maje dim złożenyj z 4 osib, otże win jest majetnyj czołowik i mawby tilko robyty za 4 osib, szczo oczewydno jest' z krywdoju ubohoho hospodarja, o kotorim wspomynałjem uże. Tak samo riez sia maje z obszaramy dworskimy. Inszyj obszar dwirskij maje czelad maleńku, szczo sia tyczyt służby, ałe pryjmaje sobi mnoho najemnykiw, innyj znowu maje czysłenny służbu, i dlatoho jest toja podstawa i tu nesprawedływa. Z toj pryczyny wnoszu, ażeby w tij sprawi robota rozłożena buła wedla podatku zarobkowoho i gruntowoho, i stawlaju wnesok takij: (czyta) Proszu Wysokoji pałaty toj wnesok pryjniaty.

Marszałek. Wniosek ten może być postawiony dopiero wtedy, gdy będzie rozprawa szczegółowa. — P. Gross ma głos.

P. Gross. Zapisałem się do głosu przeciw wnioskowi komisyi; muszę atoli oświadczyć, że jestem przeciwny wnioskom i zapatrywaniom przez mowców poprzednich wyrażonym. Przedewszystkiem więc muszę wystąpić przeciw twierdzeniom pp. Wolnego i Kocka. Powiedzieli oni, żeby podatek do dróg, czyli udział w reparacyi i konstrukcyi dróg był zastosowany wedle majątku mieszkańców w gminie. Mojem zdaniem byłoby największą niesłusznością, płacić za użytek rzeczy w tym stosunku, co kto posiada. O ile jakiej drogi kto używa, o tyle powinien się do budowania tej drogi przyczyniać. Pytam się, kto używa drogi, czy nie służba, czy nie inwentarz? A zatem słusznie komisya podług ilości osób i podług ilości poddanych w inwentarzu zaprzęgów udział w reparacyi dróg na członków pojedynczych gmin rozdzieliła. Nie sprzeciwiam się wnioskowi komisyi, tak jak tutaj jest postawiony, tylko sądzę, że wniosek przez komisyę postawiony, jest niedokładny, ponieważ nie wciąga §. 13. ustawy drogowej, który o materyałach mówi. Materyały bowiem te należały wedle §. 12. do obszarów dworskich, gdyż ostatni ustęp tego paragrafu powiada: (Czyta) „Obszar dworski wolnym jest od udziału w robocie, a natomiast winien dostarczyć potrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materyał drewniany". Zatem powiedziano tu wyraźnie, że obszar dworski jest wolny od udziału w robocie, a natomiast gmina dostarcza robociznę. Teraz wedle tego projektu i tej zmiany §. 12., jest mowa tylko o robocie, a nie wiedzieć, co się z materyałem stanie, i kto go dostarczyć powinien? Zaś §. 13. ustawy drogowej mówi: (czyta) „O ile prestacye w naturze (§. 12) nie wystarczają na budowę i utrzymanie dróg gminnych, może rada gminna w porozumieniu z przełożonem obszaru dworskiego uchwalić składkę pieniężną i t. d." Może, to znaczy, że może nie uchwalić składki, a wtenczasby reparacya drogi zawisłaby w powietrzu. Jeżeli więc nie przyszłoby do skutku porozumienie względem tego, kto materyał dostarczać będzie, to zdaje mi się, że w takim wypadku projekt do ustawy przez komisyę przedłożony, byłby niedostateczny. Byłby zaś niedostateczny z tej przyczyny, ponieważ nie wypowiada apodyktycznie, kto materyał do budowania tych dróg dostarczać powinien, czy gmina, czy też obszar dworski. Z tych powodów postawię wniosek dodatkowy, tyczący się zmiany §. 13. co do obowiązku dostarczania potrzebnego materyału do budowy dróg, aby włożyć ten obowiązek na gminę i obszar dworski w stosunku opłacania podatków.

Marszałek. P. Koroluk ma głos.

P. Koroluk. Ja takož zaberaju hołos szczo sia tyczyt obowiazku dawanija materjału, szczo już poperednyk mij szanownyj pos. Gross wykazaw. Tu w tim paragrafi 12. stoyt, szczo dwir maje dawaty materyał, ne hromada, bo toje bułoby z wełykoju krywdoju dla hromady. Dwir može daty. poneže maje z widki dawaty, ałe hromada nemaje. Teper komisya zmenyła, ażeby hromada dawała. To ne jest widpowidno, aby materyał hromada dawała i bułoby z kry-

wdoju dla hromady. Druhij zaś zachodyt toje, szczo tam hde sia buduje musyt sia i murowaty; a tu ne skazano, szczoby dwir mał dawaty, ałe że hromada ma dawaty; a że pry takich budowach treba kamini, wapna, pro toje bułoby to za wełykij tiahar dla hromady, i bułoby najlipsze i najsprawedływsze, aby toje jak szanownyj pos. Kocko podnis, wedla podatku obrahowaty. Pro toje poperaju wnesok szan. posła Kockoho.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Dwa lat temu, jak Wys. Sejm uchwalił ustawę drogową i przypomnąć muszę Panom, że właśnie wtedy od wydziału krajowego proponowany był wniosek podobny do tego, jak go dziś komisya proponuje. Jednakże na wniosek jednego z panów posłów odrzucono ten wniosek rozkładu konkurencyi robocizny do dróg, podług ilości dusz i sprzężalni. Natomiast przyjęto wniosek, ażeby obszar dworski dostarczał materyału drewnianego, gmina zaś miała wykonywać robociznę. Przypomnieć muszę także okoliczność, że właśnie ta włościańska część Wys. Izby, która dziś tak powstaje przeciw temu postanowieniu, przed 2 laty przy głosowaniu imiennem za tem głosowała, przypomnę panom równie i to, że w tym Sejmie i w pismach publicznych obwiniano o stronniczość dla właścicieli obszarów dworskich tych posłów, którzy przeciw rzeczonemu postanowieniu głosowali. Dziś zmieniły się rzeczy. Mamy ten sam projekt znowu pod obradą, który przed 2 laty został odrzucony; wtedy głosowałem za podobną zasadą, jaką dziś wnosi komisya, i byłem posądzony, że głosuję w interesie obszaru dworskiego. Dziś jednak panowie mniemam, że gdy Wysoki Sejm dopiero przed 2 laty zdecydował się wydać ustawę taką, jaką mamy teraz, bo Wys. Sejm niemal uchybiałby sam sobie, żeby już dziś ją obalał, bez dostatecznych motywów; gdyż jak sądzę, w tak krótkim czasie dostatecznych doświadczeń, nie można było zebrać. Wskazują nam skargi. Ależ panowie powinniście być przekonani, że jakiekolwiek wyda ustawy i o rozkładzie ciężarów, zawsze skargi będą, bo te ustawy będą jednym zdawać się dogodne a drugim nie. Mianowicie ustawa jaką komisya wnosi wywoła dużo takich skarg. Już teraz słyszymy głosy, powstające przeciw projektowi koncesyi; później mielibyśmy skarg tysiące, gdyby ten projekt stał się ustawą. Trzeba się także zastanowić nad trudnościami przeprowadzenia takiej ustawy, jaką chce mieć komisya. Wniosek komisyi przekazuje przeprowadzenie tej ustawy czyli repartycyi ciężarów Wydziałowi powiatowemu, więc Wydział powiatowy będzie musiał sporządzić kataster we wszystkich gminach i obszarach dworskich co do wszystkich sił roboczych, pieszych i ciągłych. Przeciw samemu zaprowadzeniu takiego katastru powiatowego, będzie daleko więcej skarg i rekursów, jak przeciw ustawie przed 2 laty uchwalonej. Nadto, obarczylibyśmy Wydziały powiatowe wielką pracą, a takie obarczenie nie byłoby korzystnem w początkach urzędowania tych Wydziałów. Potrzebują te Wydziały w początkach urzędowania swojego wzbudzić ufność ludności, zyskać jej sympatye, a do tego nie przyczyniłoby się, lecz owszem wręcz przeciwny wywarłoby skutek zaprowadzanie katastru robocizny pieszej i ciągłej przez te Wydziały. Mniemam więc, iż najlepiej będzie, aby Sejm teraz jeszcze nie odstępywał od tego, co przed 2 laty postanowił, i wnoszę, żebyśmy nad wnioskiem komisyi, jakoteż nad wnioskiem pos. Popiela, nakoniec nad wnioskiem Wydziału krajowego co do interpretacyj §. 12. przeszli do porządku dziennego. Co do żądania Wydziału krajowego, żeby §. 12. został interpretowany, muszę jeszcze kilka słów dodać. Wniosek ten interpretuje §. 12. w sposób ogólny. W skutek przyjęcia tej interpretacyi, dawałyby dwory wszędzie tylko surowy materyał drewniany w lesie. Ta interpretacya byłaby w niektórych pojedynczych przypadkach niesłuszną, mianowicie w tych okolicach lub gminach, w których n. p. dwory według zwyczaju dawnego dawały materyał ścięty lub obrobiony; nie widzę przyczyny, dla którejby ta zwyczajowa prestacya dworu, jeżeli gdzie istnieje, miała być zmniejszoną. Wspomniona interpretacya byłaby także niezgodną z myślą uchwały wys. Sejmu przed 2 laty powziętej. Myśl uchwały sejmowej, jak ją stenografowane ówczesne dyskusye wyświecają, była najniezawodniej ta, żeby względem dostarczania materyału drewnianego przez obszary dworskie nie tykać dawnego zwyczaju, ale go zupełnie zostawić jak był. Mniemam, że najmniej narazimy się na skargi, jeżeli trzymać się będziemy dawnego zwyczaju. Nie powinniśmy więc dawać ogólnych interpretacyj, gdyż one do niektórych gmin dadzą się zastósować, w innych zaś mogą właśnie dawny zwyczaj naruszyć. Sądzę przeto, że powinniśmy tylko wzmocnić zapatrywanie się dawniejsze wys. Sejmu, i zatwierdzić myśl, która się w dawniejszych debatach uwidocznia, myśl zachowania dawnego zwyczaju.

Stawiam więc wniosek motywowanego przejścia do porządku dzienego, który brzmi następująco: (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Zważywszy, że ustawa drogowa dopiero w roku 1866 została wydaną, i nie mamy dostatecznych doświadczeń, aby należycie osądzić błędy tej ustawy, i

środki do naprawienia tych błędów, że Sejm przy uchwaleniu §. 12 ustawy drogowej, co do obowiązku obszarów dworskich do dawania materyału drewnianego na drogi, chciał utrzymać zwyczaj dawny, który w różnych gminach być może, i jest rozmaity, że więc w pojedynczych przypadkach, zwyczaj ten powinien być dokładnie wyśledzony i zachowany, — nie widzi Sejm potrzeby zmiany, lub ogólnej interpretacyi tego paragrafu przez nową ustawę i przechodzi nad wnioskami:

1. Wydziału krajowego co do interpretacyi §. 12. ustawy drogowej z 18. Sierpnia 1866.

2. Posła Popiela.

3. Komisyi co do zmiany §. 12. do porządku dziennego.

Marszałek. Jest wniosek o przejściu do porządku dziennego, który podam do poparcia.

Głosy. Nie można teraz.

Marszałek. Owszem, wniosek o przejście do porządku dziennego może być stawiany tylko przy ogólnej debacie. Dlatego podam ten wniosek do poparcia, i proszę go odczytać.

Poseł Krzeczunowicz. (Czyta powtórnie swój wniosek).

Marszałek. Poddaję wniosek p. Krzeczunowicza do poparcia. Kto popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów powstała). Jest dostatecznie poparty. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Zabieram głównie dlatego przy ogólnej dyskusyi głos, aby poprzeć dwa pierwsze wnioski, przedłożone nam przez komisyę; a mianowicie wniosek ten, by przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, a powtóre wniosek ten, by przejść do porządku dziennego nad wnioskiem posła Popiela. Ja sądzę, że to co Wydział proponuje jest tylko łataniną. §. 12. utrzymać się nie da, bo nie ma ani podstawy, ani w praktyce nie okazał się możebnem, a żeby zaradzić złemu, któremu chciał zaradzić Wydział krajowy, nie ma innego sposobu jak tylko zmienić ten paragraf.

Nie będę się więc zapuszczać w wielkie argumentacye, tylko wykażę jak się to w praktyce okazuje, i przytoczę własny mój przykład, który okaże, jak to prawo jest nie dla jednego lub drugiego, ale dla wszystkich niesprawiedliwe. Mam majątek w przemyskiem, gdzie mało, a właściwie nic na drogi gminne nie daję, bo tam nie ma ani (poręczy) ani mostów, są tam tylko mostki na rowach, które nic nie kosztują; gmina wszystko robi i daje, a ja nie. Mam drugi majątek w sanockiem, gdzie potrzeba bardzo wiele baryer i mostów, które do tego woda często zrywa, a zatem ciągle to reparacyj, to stawiania nowych baryer i mostów potrzeba, i niewiem, cobym począł, gdybym musiał wykonać to wszystko, ale pocieszam się tem, że to, co jest napisane, nie wszystko się wykonuje; bo gdybym chciał to wszystko wykonać, to musiałbym pewnie nietylko znaczną część, ale cały dochód z majątku tego przeznaczyć na mosty i baryery. Taka jest niesłuszność tej ustawy, i w rzeczy samej nie widzę nic innego w praktyce, tylko niesłuszność i niesprawiedliwość. I to powoduje mnie do przemawiania za usunięciem tego monstrum ustawodawstwa naszego, bo jużci w żadnym kraju na nikogo nie nakładają podatków ani nakładać można na innej podstawie, jak na podstawie dochodów lub korzyści, jakie ciągnie; ale na nikogo nie można nakładać ciężarów dlatego, że jest czemś, albo że ma to lub owo, gdyż toby znaczyło wracać do tego, co dawniej bywało, a czego dziś nie ma; w żadnym kraju Europy, a nawet w całym cywilizowanym świecie, nie ma prawa, gdzieby powiedziane było, aby miał płacić ten, kto jest właścicielem obszarów wielkich lub małych, albo żeby ten miał płacić, kto ma lat 60, że do tego lub owego stanu należy, że jest w tym wieku, ale dlatego, że ma taki a taki dochód, że ciągnie pewne korzyści. Były tu głosy, mnie się zdaje z tamtej strony, by w stosunku do podatków ciężary te rozłożyć; lecz i to nie byłoby słusznem, jak już wykazał p. Gross, bo bo nie uwzględniałoby korzyści, ale tylko możność kontrybuenta.

Tak idąc nałożylibyśmy myto, według majątku kto ma więcej płaciłby większe myto, jednakowoż dla wszystkich myta są jednakie, i równe, czy ma kto 5 czy 200 zł. dochodu, kto jedzie dwoma końmi, to płaci drogowe lub mostowe od dwóch koni, a nie podług majątku swego.

Przypatrzmy się drogom gminnym w innych krajach, gdzie drogi te istnieją od dawna i w dobrym znajdują się stanie, bo nie zaszkodziłoby pewnie poradzić się i obcych, i przypatrzyć się, co tam zrobiono. Nie chcę cytować wiele, a mógłbym cytować bez liku przepisów innych krajów, gdzie nigdzie nie ma takich monstrów, jak jest ten §. 12., albo to, czego żąda p. Popiel. Weźmy n. p. ustawę

francuzką z r. 1836; ta ustawa do dziś dnia w niczem nie została zmieniona, a to dlatego, bo okazała się praktyczną i sprawiedliwą dla wszystkich; gdyby tą ustawą jedni lub drudzy byli pokrzywdzeni, zapewne nie byłaby ona się utrzymała, a oto panowie ona istnieje tam już przeszło 30 lat, a istnieje dla tego, bo są z niej wszyscy zadowoleni, tak właściciele większych posiadłości jak i włościanie. I cóż ona powiada ta ustawa, oto panowie (czyta):

O tem dalej nie będę mówić, bo to nie jest na porządku dziennym; przychodzę więc do tego, jakim kosztem budują i utrzymują tam drogi.

Oto biorą tam za podstawę rozkładu ciężarów dwa czynniki, po pierwsze podatek, a po drugie, liczbę sprzężajów i bydła pociągowego, bez względu, czy konia używa się do pociągu, lub czy też jako wierzchowego, i powiadają: «W tym stosunku macie płacić.» Muszę to dosłownie zacytować, abyście się panowie przekonali, że nic nie obracam na moją korzyść. Prawo to z r. 1836. postanawia, (czyta):

i tych uchwalonych prestacyi pod żadnym względem przekraczać nie wolno; 3 dni więc w roku odrabiają a dalej prawo to powiada, (czyta):

Tu muszę dodać dla objaśnienia włościan, że nie ilość powozów, ale ilość bydła do zaprzęgu zdatnego służy za podstawę wymiaru tych ciężarów, bo dalej w komentarzu powiedziano, że kto ma powozy, ale nie ma tyle bydła, od powozów samych nie płaci nic, więc tylko bydło wzięto tam za podstawę wymiaru prestacyi. Kto ma 2 albo 4 konie, ten odrabia maximum 3 dni, ale tylko od tych koni, których używa do pociągu; dalej kto ma wierzchowego konia, muły lub osły, tak samo i od nich 3 dni odrabia, od koni jednak stadnych, od źrebiąt, od bydła na stajni postawionego, i od koni na sprzedaż chowanych nic się nie płaci.

Dalej powiada to prawo, że bezwarunkowo każdy, czyby miał lat 60 lub nie miał jeszcze 18, zamieszkały w gminie lub nie, obowiązanym jest do prestacyi w naturze, jeżeli w tej gminie, na tem terytoryum, które droga przerzyna, posiada jaki zakład przemysłowy lub gospodarstwo rolnicze, i opłaca pewien podatek; gdzie pewna ilość osób z jego zakładu przemysłowego lub gospodarstwa jego drogi tej używa, chociażby sam nie był zamieszkały w gminie lub nie miał lat 18 lub 60; dalej nikt nie jest uwolniony od tego ciężaru, skoro jakikolwiek podatek bezpośredni opłaca; n p. plebani, ci jako tacy, są wolni od tej prestacyi, ale jeżeli opłacają jakie podatki, to i oni nie są uwolnieni od tego ciężaru.

Uwolnieni są jako tacy, ale jeżeli ma tytuł, jak opłaci podatek, już z tego tytułu obowiązuje się do...

Dalej powiada prawo, że każdy może się wykupić, to jest zapłacić, podług ceny, jaką postanowi na wniosek Rady okręgowej rada departamentowa, jak na przykład tutaj na wniosek Rady powiatowej, Wydział krajowy. Otóż to są, moi panowie prawa.

Więc nie wchodząc we wszystkie szczegóły, gdyż to się da przy specyalnej debacie zastosować, to jest pewna, że podstawa równości w obec prawa jest największą. Macie, panowie, pewność, że jest równość i sprawiedliwość, bo we Francyi teraz nierówności nie ścierpią

Dlatego nie mogę być za p. Krzeczunowiczem, któryby chciał, aby to odłożyć, tem więcej, że przyznaję się, spodziewałem się po szanownym pośle innych argumentów, niż przytoczone. Jeżeli to ma być ubliżenie godności, to przyznaję się, że to nie przemawia zupełnie do mego przekonania. Jeżeli przed dwoma laty zrobiliśmy coś, na co nie ma nazwy w języku parlamentarnym, z tego nie wypływa, aby po dwóch leciech my to samo zrobili, bo kto wie, czyby kto nazwy na to nie znalazł, bo raz zbłądzić można ale dwa razy się nie godzi. Mówi szanowny poseł, że skargi się podnoszą, ale my w Izbie nie powinniśmy uważać na skargi, ale mamy uważać na sprawiedliwość. Tu nie ma prywatnych interesów, ale jedna myśl przewodnia: sprawiedliwości i dobro kraju. Skargi będą raz od tych, którzy bardzo dobrze na tem prawie korzystają, a drugi raz od tych, którzy zapoznają korzyści, które my im przyznajemy, i tak włościanin z tamtej strony sądzi, że zniesienie jego prawa, byłoby ich pokrzywdzeniem, albo sądzi, że jakby wniosek p. Popiela był przyjęty, wszystkie potrzeby ich zaspokojone zostaną. Otóż podług mnie jedni i drudzy mylą się, więc my na to zważać nie powinniśmy.

Zresztą odwołał się p. Krzeczunowicz. do zwyczajów i mówi, że w każdej gminie są inne zwyczaje, i że myśl ustawodawcy była, aby do tych zwyczajów stosowano się, a czy my na to piszemy ustawy, aby je nie wykonano, a co będzie, gdy będziemy wygrzebywać stare zwyczaje, które w każdej gminie są inne, i któż będzie stanowić o tem co jest zwyczajem. Czy będziemy zbierać areopag starców, którzy powiedzą, co było lat temu 40. Mnie się

zdaje, że ustawy są na to, aby były wykonane, a nie na to, aby wyszukiwać zwyczaje, a aby je wykonywać bez względu na to, co chce ustawa. Dlatego nie wchodzę w szczegóły, i dopiero je przy szczególnej debacie wypowiem, a teraz popieram wnioski komisyi, tak jeden, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału, jak drugi aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem posła Popiela.

Marszałek. Poseł Laskorz ma głos.

Poseł Laskorz. Ja nie wiem, czy w każdym powiecie jednakowo, ale my płacili na cyrkularne gościńce; i myta, są postanowione, ale te nie mogą utrzymać, i my dopłacamy i nowe poczynać będziemy, i swoje we wsi drogi poprawiamy. W ogólności kto chce robić nowe drogi, niech sobie płaci, bo my pieniędzy nie mamy, my banku we wsi także nie mamy. Ale wysocy panowie i Wysoka Izbo, jesteście zastępcami naszymi, my gminy służymy Najjaśniejszemu Panu, i nad nami trzeba mieć wzgląd, bo my jesteśmy ludzie nie oświeceni, ale o ciężarach wiadomość mamy. A wy panowie ino radzicie dzień po dniu, a to się wszystko do niczego nie zda.—W każdej wiosce jest droga, my te drogi poprawiali i zgodzili się z panami, a teraz jak my zaczniemy nową robotę? To wy panowie myślicie, że chłop nic nie robi, tylko brzuchem do góry leży. Uważajcie panowie, na to, że Jasnego Pana rosyjskiego wojsko przeszło staremi drogami; u nas nie ma żadnych fabryk zaprowadzonych, i dlatego na co nam się za drogami rozbijać, kiedy my i staremi drogami możemy jeździć; a jeżeli jakie drogi robimy, to tylko dla handlownych przeciągów, a my gospodarze nic nie używamy.

Jakby my po 6 dni robili, to my by i pańskie zaczęli To wy panowie myślicie jeden ciężar wziąć, a dwa na nas włożyć. Uważajcie panowie, aby was ręka boska nie pokarała. My swoje drogi będziemy naprawiać, a pan niech swoje naprawia, a te stare drogi my podług podatku naprawiać będziemy, a oba pan i chłop nie będą mieli krzywdy. Ludzie poczną nas we wsi pytać: Pocoście tam poszli? ciężary nowe robić? na co my was deputowanych wysłali? My nie będziemy głosować, póki tyle posłów chłopów nie będzie, co posiadłości chłopskiej się należy, wtedy będziemy głosować. Nam zabieracie grunta na nowe drogi, bo my jesteśmy w miastach i po wsiach i nam po 6 dni każą robić od głowy i jeszcze od zaprzęgu po 6 dni i od konia po 3 dni nam ludziom biednym. My staremi drogami będziemy jeździć, a tylko żydzi będą z tego zyski ciągnąć, ani wy panowie, ani my, tylko żydzi, a my nie będziemy inaczej jeździć, tylko staremi drogami. (W Izbie wesołość).

Marszałek. Poseł Kowbasiuk ma głos.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani do głosu przeciw projektowi są posłowie; Kowbasiuk, Kulik, Wiśniowski, Paszkowski, Golejewski, Potocki, Skrzyński, Grocholski i Krzeczunowicz.

Poseł Wężyk. I ja także prosiłem o głos.

Marszałek. A więc i p. Wężyk jest zapisany — Teraz poddam pod głosowanie wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. — (Większość powstaje). Jest większość. Proszę panów wybrać jeneralnego mowcę.

Poseł ks. Sanguszko. Nie koniecznie; niech wszyscy za porządkiem mówią, bo za rok będziemy znów to prawo poprawiać.

Marszałek. Jest wniosek, aby nie wybierać jeneralnych mowców.

Głosy. Wybierać! wybierać!

Poseł ks. Sanguszko. To się nie da przeprowadzić. Niech wszyscy mówią — od czegoż tu jesteśmy.

Poseł Gross. Ja proszę o głos, co do formy.

Marszałek. Poseł Gros ma głos.

Poseł Gross. Mnie się zdaje, że wniosek taki, aby wszystkich mowców do mowy przypuścić jest niemożebny, inaczej zamknięcie dyskusyi nie miałoby żadnego znaczenia.

Zamknięcie dyskusyi ma tylko to znaczenie, że się jeneralnych mowców wybiera, a zatem zdaje mi się, że nawet sprzeciwia się regulaminowi, aby po zamknięciu dyskusyi wszystkich do głosu przypuścić.

Poseł ks. Stempek. Proszę o głos co do formy.

Marszałek. Ks. Stempek ma głos.

Poseł ks. Stempek. Ponieważ do głosu zapisani są po największej części nasi włościanie, a

włościanin długo nie rozprawia, byłbym zatem, aby każdy z nich ile ma do wypowiedzenia, wypowiedział.

Poseł ks. Adam Sapieha. Proszę o głos.

Marszałek. Czy co do formy? Poseł Sapieha ma głos.

Poseł ks. Adam Sapieha. Mnie się zdaje że o to zupełnie nie chodzi, aby się każdy wygadał, tylko abyśmy co zrobili. Zgadzam się więc z p. Grossem, i proszę, abyśmy się trzymali regulaminu, to jest aby wybrano jeneralnych mowców po zamknięciu dyskusyi.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos

Poseł Krzeczunowicz. Jeneralnych mowców wybierać można tylko wtenczas, jeżeli są dwa kierunki, wtedy mówi jeden za, a drugi przeciw; ale tu jest 5 czy 6 czy 7 różnych zdań, i ci co tych zdań bronią, mają wybrać jeneralnych mowców, gdy każdy z nich czego innego chce, n. p poseł Kowbasiuk nie może mię wybrać jeneralnym mowcą, ani ja posła Kowbasiuka, bo chcemy całkiem co innego.

Marszałek. Podam pod głosowanie wniosek aby nie wybierać mowców jeneralnych Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość wstaje) Jest większość. — Poseł Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Szanowny poperednyki obhoworyły toj predmet, ja tylko szcze maju resztu objaśnity, szczo toj prawa, szczo teper wyrobyła komisya każe wid osoby robyty je duże krywda. Ałe moi panowe: osoba osobi ne riwna! Sut ubohy i majuczy, bo odna osoba maje pożytek z gruntu, maje majatok 10, 50 albo 1000 morgiw, a druga osoba je taka, szczo ne maje nawet sposobnosty zarobku. Teper jak wydymu moi panowe szczo wid majatku ne berut do wojska, ałe i kotryj ne maje majatku, toho berut do wojska, a kotryj maje grunt i majatok a witca staroho maje, to jeho wid wojska uwolniat. Jakże win teper wid wojska wernyt, de służył kilka rokiw, starszyzny ne maje, gruntu ne maje, majatku ne maje, do czoho sia prytułyt? Win musyt sia dywyty, deby sobi zarobyw na swoje utrymanie, treba mu jaku stancyu najmyty, odzierzu sprawyty, jakij mundur, treba zarobyty na kawałek chliba, Możeż win wraz z namy robyty na dorozi wid osoby? szczo win ne maje niczoho? — Nigdy ne może! — Teper postawłene prawo wid 18 do 60 rokiw. Czyż może każdyi do 60 lit robyty. Teper narid je sztucznyj, mudryj, praktycznyj, ałe skorowiczny. Zdrowie opadaje, szczo mnoho ludy je, szczo ne maje 60 lit, a win chodyt z torbu wid chaty do chaty, wid seła do seła i czasem aż w desiatyj chati, szczo dstane kawałek chliba. Kotryj maje grunt i majetok, to choć ne robyt sam, to sobi najmyt pomocznyka ze swoho majetku, bidny i toho na żyt, win sam dla sebe musyt robyty. Ciłkom sia zhadzaju, jak majemu majetok, dochody, to aby z gruntu i zarobku tyi dorohy reparowaty, bo jak szan. poseł Skrzyński kazał, to win słuszne skazał. To je ne słuszne, aby wid osoby robyty, ałe najsłusznij aby wid podatkiw założyty, wid gruntu, wid zarobki, wid dochodiw. To bułoby najsłusznijsze.

Tak n. p, dije sia w Horodency de materyału ne ma, obszar dworskij musyt kupowaty i to ne błysko, bo tam nema, z dałeka treba prystawaty, a prystawa bilsze kosztuje niż to, szczo win kupył. Otóż dla toho szan. p. Gross kazał, szczo materyał surowy dawał dwir, na to bym sia ne zhodył. Lecz na to ciłkom sia zhadżaju, aby wid dochodiw i gruntiw ułożyty, bo jak teper p. Skrzyński kazał, szczo wid koni roboczy i werchowniki, a wid takich szczo na stajni stojat ne robyty. Ja protyw tomu, bo to bude strata hromady, i gmina bude za to widpowidaty.

Moi panowe! Nas to wybrał narid, ludy i bohaty i bidny, ale wyberały ony samych majuczych i wsi szczo sut, posidajut majatki. U mene je kilkadesiat morgiw, a druhy bude mał 3 morgiw, abo bude takij szczo ne czoho ne bude mał. Czy słuszneby to buło, aby ony wraz ze mnoju robyły? Ja ne wydżu szczoby to buło słuszne i sprawedływe. Ne uważajmy panowy na sebe, ałe na bidnyj narid, aby na neho tiahary ne nakładaty, łysz uważajmy abyśmy prawo ułożyły tak, aby wid majatku, wid podatku, zarobku i dochodu z gruntu nałożenyj buł tiahar. Dla toho zhadżaju sia z wnesenjom p. Kocka do wnesku szczo na miryje stawaty.

Marszałek. P. Kulik ma głos.

Poseł Kulik. To jest bardzo niesprawiedliwie na nas. My mamy teraz równouprawnienie, to znaczy, że wszyscy mają mieć jednakowe ciężary, tak ci, którzy mają większe posiadłości, jak i ci, którzy mniej mają. Tu jest powiedziano, aby każdy od 18 do 60 lat robił. Znajdzie się taki, który będzie mógł robić, ale to nie każdy. My moi panowie, powinniśmy być

jednem sercem i jedną duszą, nie powinniśmy żądać, aby cały ciężar spadał na jednych, bo to będzie krzywda dla biednego narodu. Ten ciężar spada na biedny naród, który jest zawsze w chłodzie i głodzie. Uważajcie panowie, co robicie, nie krzywdźcie nas. Jak przyjedziemy do domu, to się będą nas pytać: „Coście zrobili?" a my im odpowiemy: Zrobiliśmy cośmy mogli, musicie teraz wszyscy pracować Pracować każdy powinien, ale nie to, co mu się nie należy. Powinniśmy uważać, co się komu należy, bo inaczej ciężka kara spadnie od Boga, nie na nas, wiemy na kogo: na komisyę. (Wesołość). Przepraszam panów, żeście się roześmieli, ale musicie przyznać, że to jest niesprawiedliwie. Bo gdyście tu uchwalili, coście zamyśleli, to my nie mamy co robić, chyba się ztąd wyprowadzimy.

Marszałek. P. Wiśniewski ma głos.

Poseł Wiśniewski. Ja także nie mogę się na to zgodzić, albowiem to jest bardzo niesłuszne i niesprawiedliwe, co komisya uchwaliła. Bo przecież moi panowie, to jest niesłuszne, aby taki biedny drogę naprawiał, a ten co ma 60 albo 70 morgów, został w spokoju. A zatem ja jestem przeciw temu, albowiem biedny nie potrzebuje drogi, to za cóż pociągać biednego do naprawiania drogi tak jak tego, który ciągle po niej jeździ? Moi panowie, to nie słusznie jest, aby taki miał drogi budować, ale powinien taki, koło którego gruntu droga idzie, ten powinien naprawiać. Jak jaki biedny pójdzie do gospodarza na służbę, to gospodarz będzie musiał i sam 6 dni robić i jego przez 6 dni posyłać. To nie jest słusznie, aby biedny i gospodarz mieli jednakie ciężary ponosić, ale ten co po drogach jeździ, ten niech reparuje; kto więcej potrzebuje, niech więcej robi. Dla tego ja nie mogę się zgodzić na wniosek komisyi. Zatem moi panowie, weźcie to na rozum, aby biednych nie obciężać, my i tak już bardzo jesteśmy obciążeni. Dziś tych wydatków wiecie panowie mamy dość. I dla tego ja jestem za tem, aby tych biednych nie obciążano. Powinniśmy trwać przy jednem, a nie obciążać jedni drugich, lecz żyć jak jednego ojca dzieci, które się zgadzają.

Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

Poseł Paszkowski. Zabieram głos, aby poprzeć wniosek komisyi objaśnieniami czerpanemi z własnego doświadczenia i wielu innych z tej części kraju, z której właśnie mam zaszczyt być reprezentantem w Sejmie. Już tutaj bardzo jasno było wyłuszczone, jak dalece rozporządzenia §. 12. który się znajduje w naszej teraz obowiązującej ustawie drogowej, jest nie słusznem i poparto wywód ten wskazaniem takich właścicieli obszarów dworskich, którzy według tego właściwie nieby się nie przyczyniali do kosztów utrzymywania dróg, dla tego, że tam nie ma żadnych mostów, żadnych barjer, a przeto cały ciężar spada na gminy. Jest to ukrzywdzeniem gmin wiejskich. U nas znowu są obszary dworskie, i to w dość znacznej liczbie, tak nie wielkie, że rozdział w ten sposób ciężarów jak przepisuje §. 12. jest największą niesprawiedliwością, dla takich obszarów dworskich. U nas w krakowskiem są tak zwane erbpachty, są to kompleksa gruntów nader małe bez żadnego porównania mniejsze niż kompleksa jakie posiadają gromady, a dziś są one porównane w obowiązkach zupełnie z innemi obszarami dworskiemi. Jest to rzeczywiście krzycząca niesprawiedliwość. Powoływano się tu na zwyczaj. Jakże tam zwyczaj wykonywał się? Oto układ co do udziału w kosztach robionym był między gromadą a dworem, a w układach pośredniczyła władza administracyjna rządowa; z całym naciskiem jaki wywierać mogła; teraz nie wiem, czy podobny stosunek mógłby być utrzymany. Zwracam także uwagę na to, że Wys. Izba nie dawno uchwaliła wolność dzielenia gruntów, i przez to szczególnie uwolniono grunta włościańskie od dotychczasowych ograniczeń, w skutek czego teraz już mogą zbywać, sprzedawać swoje posiadłości. Naturalnie, że z tego powstanie w przyszłości tworzenie się większych takich kompleksów, które albo wyrównać mogą w obszerności tym drobnym obszarom dworskim, o jakich wspomniałem, albo nawet przewyższą je w objętości, a tak z tej samej możności dzielenia i łączenia gruntów, która wpływa z uchwalonej ustawy, na przyszłość wyniknie konieczność zmienienia ustawy drogowej, o ile to się tyczy obszarów dworskich, albowiem przyjdzie do tego, że obok dotychczasowych obszarów dworskich utworzą się takie kompleksa, które będą większe niż te drobne obszary dworskie. W istocie nie można widzieć żadnej słuszności, aby zostawić §. 12. takim, jak jest dotychczas w ustawie drogowej. Powinniśmy raczej objaśnieni dwuletniem doświadczeniem i licznemi niedogodnościami, nie utrzymywać się dłużej przy tem, ale ustawę należycie poprawić według słusznej podstawy jaka jest daną. Największa trudność leżyć właściwie może w przeprowadzeniu tak zmienionej ustawy zastosowanem do stosunków miejscowych.

Mamy jednakże władze autonomiczne na to, aby za ich pomocą do miejscowych potrzeb zastósować przeprowadzenie ustawy sprawiedliwej.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Chociaż przemawiam przeciw sprawozdaniu komisyi administracyjnej, nie mogę jednak zeprzeczyć, że §. 12. zawiera w sobie wielką niesprawiedliwość, którą komisya administracyjna potęguje wkładając obowiązek na biedną klasę i nakładając ciężar na pracowitych lecz biednych, obarczonych częstokroć liczną familią, którzy właściwie nie są obowiązani do robót około dróg. P. Skrzyński, żałuję że go w tej chwili nie ma, piękną w imieniu równości i sprawiedliwości poprawkę wniósł do wniosku komisyi. Sam p. Paszkowski przemawiając powie dział, że taki sposób zapatrywania się nie jest stosunkom odpowiedni. Mojem zdaniem całe sprawozdanie komisyi nie wyczerpuje przedmiotu, chciałbym je zatem odesłać do komisyi, aby się jeszcze raz zastanowiła, ale dla braku czasu przyłączam się do wniosku p. Krzeczunowicza, bo nie widzą innego sposobu wyjścia z tego.

Marszałek. P. Potocki ma głos.

Poseł hr. Potocki. Przemawiam nie dla tego, aby jakąś poprawkę postawić do tego paragrafu; przeciwnie uważam, że ten paragraf, jak słusznie wykazał p. Skrzyński, jest niesprawiedliwy. Przemawiano tu przeciw wnioskowi komisyi z rozmaitych powodów; ja mam inne powody, mianowicie, że w kwestyi, która rzeczywiście potrzebuje bliższego zbadania i gruntownego rozpatrzenia się w stosunkach krajowych, uważam środek proponowany przez komisyę za niewłaściwy, nie trafiający w samą rdzeń rzeczy. Treść tego sprawozdania jest podług mnie nie jasna, nie zdajemy sobie bowiem sprawy z tego, co jest drogą gminną. Drogą gminną jest każda droga, która nie jest krajową albo powiatową; w znaczeniu pierwotnem droga gminna reprezentowała tylko środek dla komunikacyi miejscowej. Co do utrzymania takich bliższych miejscowych środków komunikacyjnych, jest prawie we wszystkich krajach przyjętem, aby tego nie opierać na pieniężnych składkach, ale starać się własnemi, miejscowemi czyli gminnemi środkami potrzebie zadość uczynić.

Repartycya mniej więcej słuszna a dokonana w gminie, nie dotknie nikogo tak dalece, ażeby mógł przeciw słuszności powstawać, ponieważ jak powiedziałem zadanie nie jest wielkie. Inaczej się rzecz przedstawia co do komunikacyjnych dróg między jedną a drugą gminą. Prawo powiada, że tylko we własnym obrębie gmina przykłada się do utrzymania dróg. Z tego wynika, że tam gdzie gmina jedna ma znaczny kawał gruntu w kierunku drogi komunikacyjnej, która nie jest ani powiatową ani krajową, stworzymy dla tej gminy ogromny ciężar, tak wielki, że sądzę żaden rozdział wewnętrzny nie będzie słuszny, ani sprawiedliwy. Tą drogą komunikacyjną wszyscy jadą, wszystkie wsie pobliższe używają jej, ale nie przyczyniają się w niczem do jej utrzymania. i wszystko zwalone jest na tę jedną gminę W praktyce wpada w oczy ta niestosowność i niesprawiedliwość, aby na jedną gminę zwalać cały ciężar, który rzeczywiście obchodzi także sąsiednie gminy. Jakiż jest przeciw temu środek? Uważam, że wszystkie dotąd proponowane środki zaradcze, czy przez komisyę czy przez tych, którzyby chcieli podatek, a zatem majątek wziąść za podstawę prestacyi, nie zaradzając potrzebie. Tu trzeba innych środków. Przedewszystkiem uważałbym, że trzeba w tej kwestyi drogowej ograniczyć i oznaczyć ściśle, co jest drogą gminną. Co do dróg gminnych tradycye i zwyczaje będą dostateczne, lubo mogą nadarzyć się niejakie trudności. Lecz co tylko jest dalszą komunikacyą, to z jednej strony reprezentuje wielki ciężar, a z drugiej strony znagla, aby przy takich drogach komunikacyjnych praca była należycie rozłożona; taka droga już nowy musi uzyskać charakter i musi być podciągniętą pod inne nowe prawa. P. Skrzyński zacytował nam stosunek we Francyi, ale zapomniał dodać, że to się stosuje tam wyłącznie do dróg gminnych. Jak tylko droga staje się komunikacyjną między kilkoma gminami, wtenczas staje się drogą kantonalną, i już inne w tym względzie obowiązują przepisy. Otóż utworzenie nowego charakteru dróg pomiędzy drogą gminną a pomiędzy drogą powiatową uważam w naszym kraju za konieczne, i wtedy Radom powiatowym możnaby kompletnie zostawić osądzenie i uznanie, jakie drogi są drogami komunikacyjnemi, a zarazem chciałbym radzie powiatowej zostawić możność i prawo rozpisania tego rodzaju konkurencyi nie tylko na gminę miejscową i obszar dworski, ale wciągnąć w tę konkurencyę także i bliższe gminy, które z tej drogi korzystają.

Sądzę, że gdyby to zostawionem było radom powiatowym, rady te najlepiej będą mogły uznać, czy dla pojedyńczych dróg zostawić obszarom dworskim dawanie materyału, czyli też pociągnąć pewny obszar do udziału w konkurencyi pieniężnej; czy dalej mającego jakąś fabrykę, która korzysta z tej drogi i o nią dba, pociągnąć do większego udziału. To zostawić należy miejscowym władzom, one najlepiej to rozbiorą i ten udział i stosunek konkurencyi oznaczą. Chcieć tutaj z góry prawo albo już regułę ustanowić, byłoby to niewątpliwie w obec bardzo trudno rozmaitych i zmiennych okoliczności chcieć napisać prawo, które na dziesięciu razach będzie dziewięć razy dla kogoś krzywdzącem. Głębszy rozbiór całej tej sprawy i za-

stanowienie się nad tem, czyli trzeba nam jeszcze takiej drogi, mającej charakter odrębny, a będącej rodzajem przejścia od dróg gminnych do powiatowych, uważam za koniecznie potrzebne.

Podług mnie przy dzisiejszych warunkach sprawa dróg publicznych mogłaby być bardzo czułą i drażliwą. Przyjęcie zaś jakichkolwiek środków zaradczych, które komisya proponuje, podług mnie wywoła tylko nowe nieukontentowanie i niesnaski, jednakże gruntownie rzeczy nie zaradzi. Dla tego wolałbym ażeby zostać przy dawnych zwyczajach, na przyszłość zaś przygotować rozwiązanie tej kwestyi. Dla tego nie głosuję za przejściem do porządku dziennego, gdyż na motywa podane przez p. Krzeczunowicza zgodzić się nie mogę, lecz po prostu głosować będę przeciwko pojedyńczym §§. i całości wniosku komisyi.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Jestem przeciwko wnioskowi przejścia do porządku dziennego, gdyż byłoby to nic innego, jak tylko pozostać do nieograniczonego czasu znowu przy tym nieszczęsnym §. 12. Nikt tutaj nie powstał w obronie tego §fu, bo nawet ci mowcy, którzy są za przejściem do porządku dziennego, przecież nie ośmielili się powiedzieć, że ten § jest sprawiedliwy i dobry; więc skoro zły jest, to przecież tak go zostawić i przejść do porządku dziennego nie można. Przeciw temu §. jestem dla tego, że jest niesprawiedliwym, krzywdząc raz jednego a drugi raz drugiego; jestem przeciwny temu paragrafowi także i dla tego, iż nie ma on racyonalnej podstawy, i jak już raz powiedziałem, jest po prostu monstrum prawodawstwa naszego, dalej rozwodzić się nie będę, bo czas mamy krótki i dnie nasze są policzone. Teraz tylko przemówię do tych mowców, którzy za przejściem do porządku dziennego przemawiali. Poseł Kulik powiedział, że my wszyscy jesteśmy równi, dla tego powinniśmy się wszyscy za równo przyczyniać do opłat i innych ciężarów. Otóż dla tego właśnie, że równi jesteśmy, ja chcę ażeby ten paragraf był usunięty, który tę równość gwałci. Z posłem Potockim zgadzam się zupełnie, i tę myśl jego nawet podniosę, iż gdzie swoi na swoich ciężar rozkładają, tam niema obawy przeciążenia.

Jeszcze na to, co jeden z posłów gminnych powiedział: że ten którego do roboty poowołują, może nieraz z głodu umiera, odpowiem, że taki wypadek miejsca mieć nie może, bo każda zwierzchność gminna ma obowiązek ubogich i chorych od podobnej roboty uwolnić; a jeżeli gminna zwierzchność nie zechce uwolnić bez słusznych powodów, to nad nią jest powiat, który nie pozwoli jej pociągać chorych i kalek do drogowej roboty. Toż samo zgadzam się z posłem Potockim w tem, iż ważniejsze drogi, które nie tylko z natury swej są gminne, ale mają także wagę z powodu, iż łączą się z innemi drogami dalszemi, iż takie drogi nie mogą być uważane jako drogi wyłącznie gminne, lecz powinny przejść do kategoryi innych dróg i kosztem konkurencyi powinne być utrzymywane.

Zacytowane przezemnie prawo we Francyi tyczy się wszystkich dróg gminnych. Są tam dwa rodzaje dróg: jedne są gminne, drugie są tak zwane «chemins de grandes communications«, to jest te, które łączą ważniejsze i odleglejsze miejsca, a to samo prawo jest dla jednych jak i dla drugich, tylko ta zachodzi różnica, iż drogi „de grande communication to jest ważniejsze, są subwencjonowane z funduszów departamentu, albo nawet z funduszów państwa, gdy tymczasem gminne w bardzo rzadkiem wypadku podobną subwencyę pobierają.

To jest cała różnica, ale prawo zupełnie jedno i to samo, tak co się tyczy tych jak tamtych dróg. Lat 32 istnieje tam to prawo, a żadnych dotychczas skarg nie wywołało, chociaż wiemy, jak silne uczucie równości panuje we Francji. Na koniec wnosi p. Potocki, aby przejść do porządku dziennego, czyli właściwie, żebyśmy nic nie zrobili, a pozostali przy tem, co jest. Ten nieszczęśliwy §. 12 chciałbym już tylko dla tego usunąć, ażeby on nie kaził ustawodawstwa naszego. Więc jestem jak najmocniej przeciw temu, ażeby przejść do porządku dziennego, a obstają za tem, ażeby wniosek komisyi wziąść pod ścisłe obrady. Jeżeliby się przy dyskusyi Wysoka Izba przekonała, że ten projekt mylny i błędny, jestem zatem, aby go odesłać na powrót do komisyi ze wskazówkami, które można uznać za stosowne.

Marszałek. P. Grocholki ma głos.

Poseł Grocholski. Gdyby u nas dróg gminnych nigdy nie było, gdybyśmy dopiero po raz pierwszy przystępowali do tworzenia ustaw, jak drogi gminne mają być utrzymywane, to poseł Skrzyński mógłby mieć słuszność twierdząc, że §. 12. jest monstrum ustawodawstwa. Ależ u nas przecie był wiekowy zwyczaj, i §. 12. nie postanawia nic nowego. On powiada, że tylko zostaje się przy dawnym zwyczaju, na który nikt się nie uskarżał i który nikomu nie dokuczał, a który naszym stosunkom jest najodpowiedniejszy.

Pan Skrzyński powiada, że nikt nie śmiał w obronie tego paragrafu stawać. Mnie się zdaje, że tu dowodów do stawania w obronie tego paragrafu nie

potrzeba; ale czuję się jako poseł obowiązany, tak samo jak głosowałem za tym paragrafem przed dwoma laty, i dziś za tym paragrafem przemawiać. Ten paragraf 12. wywołał potem nieporozumienia, i stało się wskutek tego, że poprzychodziły tutaj wnioski, nie dla tego, żeby §. 12. był niesprawiedliwy, ale dla tego, że był może troszeczka niewyraźnie stylizowany Wnioskodawca, który go wtenczas postawił, w długiej wyczerpujący mowie uzasadnił to, ażebyśmy zostali przy zwyczaju dawnym, byśmy nie tworzyli nowych ustaw, póki nam to, co dotąd jest, nie okaże się niedokładnem i złem. A ci panowie, którzy głosowali za tym pargrafem, poszli za tem zdaniem i byli przokonani, że głosując za tym paragrafem, głosują za utrzymaniem dawnych odwiecznych zwyczajów Użyto słowa „dostarczyć“, więc znaleźli się ludzie, którzy zaczęli tłumaczyć, że w Lindem to słowo ma zupełnie inne znaczenie, że podług Lindego to ma być, ażeby te materyały przywieść na grunt, a zatem twierdzili, że pierwszym obowiązkiem każdego urzędu jest tę ustawę stosować podług interpelacyi gramatykalnej. Wskutek tego zaczęto tak decydować. Na to musieli powstać jedni, a jeżeli przeciwnie decydowano, powstali drudzy, bo tym sposobem zakwestyonowano dawny zwyczaj. Otóż dziś, panowie, wróćmy się do tego zwyczaju, powiedzmy, że my na ten zwyczaj zgadzamy się, i nadal go utrzymamy. Ale panowie, jak powiedziałem nie tworzmy zupełnie nowych ustaw. Nie mogłem się zgodzić z wnioskiem p. Skrzyńskiego, ażeby brać ustawy z Francyi i że we Francyi wszyscy są za równością, są ale za równością polityczną; ale co do innych punktów, to się stosują do potrzeb dotychczasowych miejscowych. Otóż panowie ten §. 12., jak ja go pojmuję, jest dawnym naszym zwyczajem. Jeżeli chodzi o to, ażeby zmiana była, to mamy dwa projekta i komisyi i pp. Wolnego i Kocka. Jestem najmocniej przekonany, że jeden i drugi wniosek jest niesprawiedliwy. Już to samo, że wszyscy włościanie przeciwko komisyi powstali, daje panom dostateczną miarę. że ich ten wniosek zadowolnić nie może. Ja powiadam, że oni nawet nie nie rozumieją, w jakiej mierze, gdyby to było przyjętem, ich to zadowolnić nie może. Dziś panowie cały materyał dawał dwór podług §. 12, a p. Skrzyński powiada, że są miejscowości i wsie, gdzie dla dworów to jest uciążliwe, pan Paszkowski powiada, że w dawnej Rzeczy pospolitej krakowskiej zupełnie zniszczałyby dawne obszary dworskie. Co do Rzeczypospolitej krakowskiej, to pozwolę sobie na to później zwrócić uwagę. Co do p. Skrzyńskiego, to powiadam, że jeżeli nas wiekowy zwyczaj dotąd nie zniszczył, jeżeli jego zatrzymanie nie zniszczyło nikogo, to go nie zniszczy i nadal; a jeżeli gminy będą z dworami konkurować, to na te gminy będą nałożone ciężary, jakich dotąd nie miały. Co do zdania p. Paszkowskiego ze względu na istniejące stosunki w byłej Rzeczy pospolitej krakowskiej, to przyznaję, że tamecznych stosunków nie znam, więc muszę się ich domyslać. To co p. Paszkowski nam powiedział, jest oparte na rzeczywistych tamecznych datach. Ale w takim razie panowie, niech ci panowie przyjdą do Izby z wnioskiem, jak dla tamecznych stosunków ma być urządzona odpowiednia konkurencya. Ale we wszystkich innych obwodach zresztą był inny zwyczaj. W końcu pozwolę sobie zwrócić się do tych wniosków, ażeby roboty, około utrzymania dróg rozkładać podłóg podatków. Sądzę, że ci posłowie włościańscy, którzy stawiali te wnioski, nie dobrze się zastanowili nad ich konsekwencyą, bo uzasadnili je biedą, nędzą, że z głodu pożyczki trzeba zaciągać, i w skutek tego żądali rozkładu podług podatków. A wtedy pytam się ich, jak będą w stanie płacić gotówką na utrzymanie? To jest niezaprzeczona zasada, to dać, co kto ma, a zatem ci, co mają ręce, najłatwiej będą mogli dać ręczną pracę, choćby nawet i za połowę gotowych pieniędzy,

Gdyby jeszcze chodziło o konkurencyę na utrzymanie dróg w stosunku do całego opodatkowania to możeby wtedy była zasada słuszności zachowaną; ale tak nie jest. My wiemy, że mamy bezpośrednie i pośrednie podatki i że razem mają być zastosowane do dochodów płacącego obywatela. Chcąc nakładać podatki na jeden rodzaj przedmiotów, znaczy to zniszczyć właściciela tego przedmiotu. Dziś zaś jakto Panom wiadomo prócz dodatków rządowych jakoto na podatku gruntowym i zarobkowym ciężą wszystkie dodatki krajowe, dodatek indemnizacyjny, dodatek powiatowy, dodatek gminny, dodatek do podatku do cerkwi i do szkół, a jeżeliby do tego dołączyć, dodatek do utrzymania, to niech mi szanowni posłowie włościanie zawierzą, że wtedy własność, które jeszcze w ręku mają, wkrótce stałaby się niczem, gdyż podatek zniszczyłby całą tę własność. Otóż sądzę Panowie, żeby ten podatek nie wymierzano podług podatku, ale niech zostanie według dzisiejszego zwyczaju, przez który nikt zniszczonym nie został; bo zwierzchność gminna powinna uwzględnić możność i stosunki każdego i rozłożyć ciężary tak, żeby na każdego jak najmniejszy ciężar wypadł. Zresztą my nie uwieczniamy jak powiedział p. Skrzyński, tę ustawę, my piszem my tylko ją na stan dzisiejszy; w dzisiejszych okolicznościach ten zwyczaj jest najodpowiedniejszy i najlepszy; ale co się tyczy zdania p. Paszkowskiego, który powiedział, że jeżeli wywiązują się inne stosunki, to ma się utworzyć inne prawo, to zdaje mi się, że dla

tego, ponieważ wywiązać się mogą inne stosunki mianoby inne prawo utwarzać nie zawsze możne, i że to byłoby nieusprawiedliwionem. — Z tego powodu popieram zdanie posła Krzeczunowicza.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Najpierw dołączę kilka słów do tego, co powiedział p. Grocholski o wysokości podatku gruntowego. Wiemy wszyscy, że prócz znacznych dodatków na potrzeby Państwa, na potrzeby krajowe i na indemnizacyę, przyrosły dodatki powiatowe, nakoniec gminne; te ostatnie same rosną na 10 do 20 , a nawet mamy dziś rozdany w Sejmie wniosek, który wykazuje potrzebę dodatku w jednej gminie na 40 od podatku. Pytam się Panów, gdziebyśmy doszli z tymi dodatkami, gdybyśmy chcieli wszystkie ciężary opędzać dodatkami do podatków. Co się tyczy posła Skrzyńskiego, który tak niesłychanie oburzał się na uchwałę przed dwoma laty w Sejmie naszym powziętą i chciałby dawny nasz zwyczaj nowemi z Francyi paragrafami zastąpić, muszę mu przypomnieć, że niedawno z tej samej trybuny gniewał się, gdy mu zarzucono, iż myśl swoją dążącą, do ograniczenia dzielności gruntów nie wyłożył dokładnie, i zarzucał przeciwnikom, iż oni do żadnej myśli nie chcą się przychylić, jeżeli nie jest ujętą w paragrafy. — P. Paszkowski wspomniał, że wobec przyszłej wolności dzielenia gruntow, ustawa o rozkładzie ciężaru na drogi, jaką mamy dzisiaj, nie mogłaby się utrzymać. Pomijam, że twierdzenie p. Paszkowskiego nie ma za sobą dostatecznych dowodów; dla mnie dziś dość powiedzieć, co może i p. Paszkowski nie zaprzeczy, że nowa ustawa o dzielności gruntów nie może mieć w kilku latach bezpośrednich skutków; skutki jej okażą się dopiero w przeciągu jednej generacyi, w latach 30; mamy więc dość czasu do osądzenia o ile te skutki wykażą potrzebę innego rozkładu ciężarów na drogi. Szanowny p. hr. Potocki był za tem, żeby przejść do porządku dziennego nad projektem komisyi, jednakże nie z tych powodów, które przytoczyłem; mniemał więc, że nie może głosować za motywowanem przejściem do porządku dziennego, przezemnie proponowanem. Nie mogę żądać aby szanowny poseł dzielił wszystkie moje powody, ustnie wypowiedziane, lecz mniemam, iż te powody, które do uchwalenia przez Wys. Izbę podałem, zgadzają się nawet z powodami przez posła hr. Potockiego przytoczonemi. Pierwszym bowiem z tych powodów jest, że ustawa drogowa dopiero w roku 1866 zostaja wydaną, i że nie mamy dostatecznych doświadczeń do osądzenia i naprawienia jej błędów. P. hr. Potocki mniema także, że niedość ta sprawa jest dojrzałą. Jeżeli Panowie nie przyjmiecie mego wniosku to jest, jeżeli przejściem do porządku dziennego nie usuniecie razem wszystkich trzech wniosków, które komisya i inni wnioskodawcy postawili, to później będziemy je pojedyńczo odrzucać, i rezultat będzie ten sam, przyjęciem mojego wniosku od razu osiągnąć możecie. Albowiem już z dzisiejszej dyskusyi, się okazuje, że żaden z wspomnionych trzech wniosków większości głosów nie otrzyma; stracimy więc tylko jedno lub dwa posiedzenia na próżnych dyskusyach; stracimy czas drogi, potrzebny dla tylu innych spraw ważnych. Na taką stratę czasu tem mniej możemy się narażać, gdy już nie wiele dni do sejmowania nam pozostaje. Już więc z tej przyczyny upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła przyjąć mój wniosek przejścia do porządku dziennego.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. W sprawie tej tyle już powiedziano, że krótko tylko przedmiot ten dotknąć mi wypada. Dziwnym sposobem to słowo „odroczyć“ naprowadziło nas do takiej dyskusyi. — Dla mnie słowo to było dosyć jasnem, bo gdyby było powiedziane, że dwór ma dostawić materyał w naturze do budowy dróg, to by było powiedziano dostarczyć, jak niewątpliwem że to dostarczenie ma nastąpić w lesie wedle dawnego zwyczaju. Żadnym jednak sposobem nieprzystałbym na to co się tyczy tej repartycyi prestacyi do dróg gminnych, żeby takowa wymierzona była podług podatku, bo podatek po drogach nie jeździ.

Zasadę do opodatkowania trzeba uwzględnić stanowiła dotąd korzyść czyli dochód jaki właścicielowi przedmiot opodatkowany przynosi, wtenczas zatem mógłby podatek służyć za normę do repartycyi, kosztów drogowych, gdyby korzyści, jakie z drogi osiągnięte być mogą, odpowiadały wysokości podatkowej ponieważ zaś to nie może być niczem udowodnionem, więc podstawą dla repartacyi na drogi nie może być podatek. —

Zgodziłbym się jednak chętnie z zasadą, jaką nam komisya przedkłada to jest, aby ilość ludności i zaprzegów, przyjętą była za modus do repartacyi, gdyby szło o rewizyę ustawy drogowej, i gdyby tu mowa była o drogach powiatowych i krajowych. — Przy drogach gminnych uważam wniosek komisyi jako niewykonalny. Być może, iż tak jest we Francyi ale Francya a my to wielka różnica; przypuśćmy, jednak żeby było i tak. Pozwólcie mi Panowie, że i ja przytoczę, jakie przed rokiem 1863 było prawo w królestwie Polskiem; bo jak jest teraz to nie wiem —

panuje tam albowiem obecnie taki chaos, że o prawie mowy być nie może. Otóż tam dzielono drogi na 2 kategorye t. j. na drogi powiatowe, dla których to ostatnich ustawiony był stały fundusz, to jest, że każdy właściciel domu mający zaprzęg miał rok rocznie dwa dni ciągłe odrabiać na utrzymanie dróg powiatowych, a każdy inny właściciel domu dwa dni pisze, każdemu jednak wolno było spłacić relutum według pewnych z góry oznaczonych cen.

Z tego nagromadziły się wielkie kapitały, przed r. 1863, drogi powiatowe znacznie się polepszyły, a w niektórych okolicach nawet do wysokiej przyszły doskonałości; szczególnie wtenczas, kiedy zarząd funduszów tych dróg wziął rząd z rąk urzędników a przeniósł go do rąk komitetów obywatelskich. Moi Panowie, powiedziałem, że zasada ta przy drogach gminnych jest niewykonalną, albowiem te drogi potrzebują ciągłych i prędkich reparacyj, a zatem będą i ciągłe repartycye, gdyż drogi te nie są zwykle wysypane żwirem (nie szutrowane) tam każdy deszcz, każda zmiana klimatyczna wymaga reparacyi, a któż będzie w gminie repartował każdorazowo podług liczby zaprzęgów i osób, które są nadzwyczaj zmienne. — Dziś mogę mieć 4 a jutro 10 koni, dziś 10 jutro 15 lub 20 czeladzi? Z tego wypłynie masa rekursów, — i będziemy mieli prawo bardzo sprawiedliwe według poprzednich mowców, ale z drugiej strony nie będziemy mieli dróg. — Jest zatem według mnie prawo to niewykonalne. Być może, iż artykuł 12 jest niesprawiedliwy, ale my nigdy nie napiszemy takiego prawa, aby ktokolwiek nie czuł się ukrzywdzony.

Nazwano tu § 12. monstrum, to być może prawdą ale są monstra, które w przeciągu czasu tracą charakter monstrualny, a zwyczaj zachwiany przez długie lata właśnie może doprowadzić do takiej transformacyi. Prawa zwyczajowe są zawsze wyższe od praw pisanych, można to śmiało powiedzieć o prawach w Anglii, a przecież wiemy, że w Anglii najlepiej są prawa, wykonane bo mają daleko silniejsze podstawy, jak u nas zazwyczaj. — Być może iż to co proponuje wydział jest pod pewnym względem łataniną ale i to co komisya przedstawia, na tę nazwę zasługuje, a jeżeli chcemy przejść do radykalnej reformy, to musimy całą ustawę drogową do rewizyi przekazać, na co i ja bym się zgodził.

Mnie się zdaje, iżby lepiej było nie brać podatków za podstawę do prestacyj, ale w razie gdyby się na to Izba zgodziła to wolałbym raczej ażeby obszary dworskie swoje drogi a gminy znowu swoje naprawiały drogi; to byłoby rzeczą słuszniejszą i korzystniejszą i dla dróg odpowiedniejszą. Dalej mam jeszcze jedną rzecz do podniesienia. Powiadają tu, że niektóre wsie przez zachowanie §. 12. będą skrzywdzone, a niektóre zaś wyjdą bardzo lekko, że tego ciężaru nawet nie poczują; lecz to samo da się powiedzieć i o podatkach, o których wiemy że nie są słusznie rozłożone; ale ta nierówność z czasem tak przez kupna sukcesyi, jako też i przez inne zmiany z czasem się modyfikuje, tak samo i z ciężarami gminnemi się dzieje, do których i drogi należą. Wieś, która więcej płaci podatków od innej, większe ponosi ciężary gminne mniej jest warta i taniej się nabywa jak równie taniej się przy spadku rachuje a zatem po upływie pewnego czasu następuje zupełne zrównanie w tym względzie. — Mnie się zdaje, że w tem położeniu rzeczy, a respective §. 12. nie można nazwać monstrum, ale najlepiej będzie zachować dotychczasowy zwyczaj a w przyszłości przekonany się o stósowności, lub niestosowności takowego zwyczaju i można będzie po nabytem doświadczeniu odpowiednie poczynić zmiany; bo w końcu niewiem by dotąd wiele było między nami, lub nawet wsi jakie któreby się na ten zwyczaj uskarzały. — Z tego powodu byłbym za wnioskiem p. Krzeczunowicza, jako najstósowniejszym, to jest aby przejść do porządku dziennego. Gdyby Wys. Izba przeszła nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego, a wniosek wydziału wzięła pod obrady to w razie tym, ośmieliłbym się postawić poprawkę, aby słowo «surowe» w §. 12. wymazane zostało, a następnie aby na końcu dodać te słowa «według dotychczasowego zwyczaju», przedewszystkiem jednak byłbym za wnioskiem p. Krzeczunowicza. (Czyta poprawkę).

Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Szumańczewski. Myślą przewodniczącą przy układaniu ustawy drogowej było, iż siła i możność miały służyć za skalę, według której mierzyć się mają prestacye mieszkańców do utrzymania dróg w ogólności. Jeżeli tedy weźmiemy tę miarę za cynozurę do ocenienia pojedyńczych paragrafów, będziemy widzieli, że przedewszystkiem te paragrafy ściśle do tego się stosują, i tak: Jeżeli bierzemy wydatek w gotówce, wtedy majątek, czyli raczej dochód konkurenta, będą słuszną miarą do wymierzenia powinności, jeżeli bierzemy prestacyę w naturze, wtedy robocizna stosuje się znowu do siły i możności, i wymierzoną być powinna według ilości rąk do pracy zdatnych i według liczby zaprzęgów, które gospodarstwo jego dostarczyć może. Wszystkie inne paragrafy również ściśle do tej zasady się stosują. Jedyny

wyjątek stanowi paragraf 12ty dla tego, gdyż jak sobie Wys. Izba przypomni, nie był on w pierwotnym projekcie komisyi zawarty, i zupełnie w przekonaniu tego, ktory tę ustawę układał, nie odpowiadał; jeżeli tedy dzisiaj komisya proponuje wymazanie tego paragrafu, a stawia natomiast inny, robi to w zupełnej konsekwencyi tego, co komisya, przez którą ten projekt był układany, pierwotnie proponowała.

W dzisiejszym projekcie nie ma nic takiego, coby przyjętej nie odpowiadało zasadzie. Siła i możność odpowiadają w projektowanym przez komisyę paragrafie zupełnie ludności we wsiach i obszarach dworskich; wszak proponuję, by obszary dworskie i gminy według liczby ludności i zaprzęgów do tych ciężarów się przyczyniały, przeciwnie §. 12., jak dziś istnieje w ustawie drogowej, wykracza wręcz przeciw tej zasadzie, bo ani siły ani możność nie są tam ocenione i uwzględnione, ale raczej stosunek społeczny obszarów dworskich i gmin.

Rozważmy Panowie, że ci, którzy broniąc tego paragrafu, odwołują się do czasem uświęconego zwyczaju, zapominają, że zwyczaj ten powstał w epoce, kiedy istniała pańszczyzna; obszar dworski więc własnych nieobrabiał gruntów, jakże było można żądać, aby rąk potrzebnych dostarczał do naprawy dróg publicznych. Dalej nie było majątku ziemskiego, któryby nie miał był lasu, dostarczenie więc materyału drzewnego na mosty i poręcze nie mogło być wtenczas dla obszaru dworskiego bynajmniej uciążliwem.

Od czasu tego jednak ustała pańszczyzna, ustała przeto różnica zachodząca pod tym względem między obszarem dworskim a gminą. Dziś obszar dworski własnemi siłami posiadaną ziemię obsługiwać musi, a więc tychże samych sił roboczych i przy robotach około dróg publicznych użyć winien. Żądać od obszaru dworskiego dostarczenia materyału, którego w wielu razach nie posiada, jest wymaganiem niesłusznem, kiedy przeciwnie dostarczanie materyału nie jest żadnym ciężarem dla tych, którzy posiadają lasy, i żadnych korzyści z tych lasów mieć nie mogą. Nierówność przy rozkładzie tego ciężaru, odnosi się również do tej okoliczności, że w jednej miejscowości mogą być na drogach gminnych mosty znacznych rozmiarów, na innych zaś wcale ich niema.

Przemawiałem tutaj wbrew memu własnemu interesowi, gdyż według dziś obowiązującej ustawy, do utrzymania drogi gminnej wcale się nie przyczyniałem, proponowany zaś przez komisyę paragraf znaczne na mnie nakładałby obowiązki. Niech to świadczy o silnem przekonaniu, jakie mi popieranie wniosku dyktuje, przekonanie — że ustawa, jaka dziś obowiązuje, mianowicie §. 12., narusza rzeczywiście sprawiedliwy rozdział ciężarów według siły i możności, które winny być zdaniem komisyi miarą prestacyi, przeciwnie proponowana przez komisye zmiana §. 12. wraca do pierwotnej sprawiedliwej postawy tego rozkładu. Dla tego komisya nie może, jak tylko usilnie prosić, aby Wys. Izba raczyła przejść do porządku dziennego nad projektem Wydziału krajowego, aby natomiast raczyła przyjąć zmianę §. 12 według proponowanego brzmienia.

Pozwolę sobie jeszcze przemówić przeciwko twierdzeniom przez niektórych posłów wyrażonym. — Mianowicie p. Gross zastanawia się nad tem, jakim sposobem będzie pokryty nadal wydatek na kupno materyałów do stawiania mostów potrzebnych. Rzecz ta całkiem naturalnie da się wytłumaczyć z §. 13go. Skoro jest tam powiedziano, że jeżeli nie wystarczają prestacye w naturze, wtedy nadwyżkę ciężaru ponosić będą w stosunku do podatku obszary dworskie i gmina wspólnie. A że stawianie mostów bez materyału się nie obejdzie, których prestacye nie dostarczają, rzeczą jest naturalną, że na kupno materyałów fundusze, o jakich mówi §. 13., mają być użyte. Jeżeli tu mowa o możności, nie zaś o powinności użycia, to przyczyną tego jest, że nie na wszystkich drogach istnieją mosty, są drogi, na których ich wcale niema. Zostawiono więc do woli, użyć funduszu w §. 13tym wskazanego według potrzeby.

Dziwiło mię twierdzenie posła Krzeczunowicza, że ubliżyłoby to godności Wysokiej Izby, aby zmieniała to, co przed dwoma laty uchwalono. Przypomnę, że ta uchwała zapadła nadzwyczajnie małą większością, gdyż chodziło tylko o dwa głosy, które przeważyły. Któż ma się wstydzić za ubliżenie tej godności, czy większość, która za dziś obowiązującym, czy mniejszość, która obecnie proponowanym brzmieniem §. 12. głosowała. Tego powodu w żaden sposób nie mogę pojąć, w czemby uchwała taka mogła uwłaczać godności Wys. Izby. Poseł Wiśniewski i inni posłowie włościańscy podnosili tutaj ogrom ciężaru, jakiby nałożony był na gminę, gdyby każdy z ludzi mogących pracować, musiał w roku 6 dni odrabiać. Nie należy to do ogólnej, lecz raczej do specyalnej rozprawy, jednakowoż ponieważ ta okoliczność tkwiąca jeszcze w umysłach wpłynąćby mogła, aby nad projektem kom. podług p. Krzeczunowicza, przejść do porządkn dziennego. Dlatego podnoszę tutaj tę oko-

liczność, i zwracam uwagę panów, że bynajmniej nie jest niezbędnem, aby 6 dni były wymierzone jako koniecznie odrabiać się mające, przeciwnie, jestem przekonany, że wymiar taki w wyjątkowych wypadkach będzie potrzebny. To zależy od gminy wyznaczyć tyle, ile uzna za potrzebne. Jeżeli liczbę taką komisya stawiała, czyniła to w tej myśli, że jeżeliby się okazała potrzeba budowania dróg nowych, które by znacznych sił wymagały, aby rada gminna nie była związana ustawą, aby mogła rozporządzać siłami większemi, jakie wtedy potrzebnemi się okażą, będzie to tylko wyjątek. W zwykłych stosunkach jestem przekonany, że wystarczy jeden dzień w roku, na jednego nałożony robotnika. Nie wiem więc, dlaczegobyśmy się mieli tem odstraszyć. Poseł Golejewski twierdzi, że nakładanie ciężaru na zaprzęgi w stosunku do ichistnienia a w gminie, jest niesprawiedliwe. Mnie się zdaje że twierdzenie to nie ma słusznej podstawy. Ten, co jest biedny, nie ma zwykle zaprzęgu. Nic więc dziwnego, że my biednego oszczędzać chcemy. Kto jest zamożny, i trzyma czy to dla zarobkowania, czy to dla przyjemności więcej nad potrzebę zaprzęgów, nie ma nic złego, aby się też i najwięcej przyczynił do utrzymania drogi. Więc w tem niesłusznośsi nie ma wcale.

Miałbym kilka słów przemówić przeciw twierdzeniu p. Potockiego. Zrobię jednak uwagę, że przytoczone tutaj przez niego uwagi nie należą ściśle do tego przedmiotu, czy zawotujemy, czy odrzucimy §. 12. nie wpłynie to bynajmniej na żądane przez niego zmiany.

Na to, czego p. Potocki żąda, trzebaby oddzielnych paragrafów w ustawie, normujących nową, nieistniejącą dotąd kategoryę dróg. Jednak muszę na zaspokojenie Wysokiej Izby dodać, że niektóre powiaty tego samego żądają, co p. Potocki powiedział, że więc będzie sposobność przy rozprawie nad odnośnemi petycyami wrócić do tego przedmiotu. Dla tego sądzę, że nie potrzebuję się nad tem dłużej zatrzymywać. Poseł Wężyk cytował jako przykład ustawy w królestwie polskiem obowiązujace, alеż przypomnę, że w królestwie do niedawna była pańszczyzna, która była równie tam jak u nas podstawą zwyczajem uświęconych przepisów do dróg się odnoszących. Dzisiaj przy zmianie stosunków, widzimy niezbędną potrzebę nadania innej przepisom tym podstawy, jakże możemy brać analogię z królestwa polskiego.

Niepozostaje mi, jak tylko prosić szanownych panów, abyście raczyli odrzucić wniosek p. Krzeczunowicza «przejścia do porządku dziennego,» i przeszli do specyalnej dyskusyi nad projektem komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Naprzód jest wniosek p. Krzeczunowicza; będzie odczytany i podany pod głosowanie.

Sekretarz hr. Tarnowski. (Czyta wniosek p. Krzeczunowicza.

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Powstaje mniejszość.) Jest mniejszość. Przystępujemy teraz do rozprawy specyalnej nad ustawą.

Poseł Wężyk. A na tem nie będziemy debatować, to jest dalszy ciąg tego.

Spraw. p. Szumańczewski. (Czyta artykuł pierwszy.)

Tu jest mylka druku, powinno być 18. sierpnia. (Czyta dalej.)

Poseł Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Mnie się zdaje, że nad pierwszym artykułem dopiero później uchwalać będziemy, jak będzie artykuł drugi uchwalony.

Poseł Hubicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Głogowski ma głos.

Poseł Hubicki. Co do formalnej strony proszę ks. Marszałka o głos.

Poseł Hubicki. My się musimy ściśle trzymać sprawozdania przez komisyę nam przedłożonego. Widzimy w tem sprawozdaniu, że wniosek komisyi, administracyjnej jest pierwszy. (Czyta.)

Marszałek. Co do formalnego traktowania poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Ja popieram to zdanie, aby najpierw nad wnioskiem komisyi wotować.

Marszałek. Mniemam, że nie jeden może być zdania, że jeżeliby upadł wniosek komisyi, to może nie przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego. Zacząć od negacyi a potem stawiać afirmacyę, zdaje mi się, jest fałszywie.

Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Ja się zgadzam z myślą p. Krzeczunowicza, że nie można inaczej postąpić, tylko najpierw trzeba wziąść pod rozbiór ustawę proponowaną przez komisyę; ale tylko sądzę, że niepodobna abyśmy najpierw głosowali nad artykułem I. bo on przesądza o wszystkiem, a nie wiemy, czy to bodzie obowiązującem. Trzeba więc najpierw wziąść artykuł II. a na koniec artykuł I.

Głosy: Tak, tak.

Spraw. p. Szumańczewski. Ja się przyznam, że niepojmuję, jak można stawiać co innego, nie zniósłszy tego, co jest. Jak długo nie usunięty §. 12ty, tak długo nie mamy prawa stawiać co innego.

Marszałek. Mnie się zdaje, że wypada poddać to do decyzyi Wysokiej Izby.

Poseł Skrzyński. Stawiam wniosek formalny, aby artykuł I. był na końcu.

Poseł Kocko. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kocko ma głos,

Poseł Kocko. Ja sia zhadżaju z p. Skrzyńskim, szczoby ne hołosowaty na artykuł perszyj, poneże czereż druhyj zmienit sia zepewne.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. Skrzyńskiego. Kto się zgadza z tem, aby nad art. I. głosować na końcu, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest większość. Przechodzimy do art. II.

Spraw. poseł Szumańczewski. (Czyta artykuł II).

«Robota przy drogach gminnych, rozkłada się na mieszkańców gminy według liczby osób i zaprzęgów.

Obowiązanym jest do niej każdy tak w gromadzie, jak w obszarze dworskim zamieszkały, a mianowicie:

a) do dni pieszych, za siebie i za każdego mieszkającego z nim członka rodziny lub domownika, który będąc zdolnym do pracy, liczy nie mniej jak 18, nie więcej jak lat 60.

b) do dni ciągłych za każdy w miejscu posiadany zaprzęg. Woźnica odrabiający robociznę zaprzęgiem, uwolniony jest od roboty pieszej.

Każdy obowiązany winien dawać zdatnego do pracy robotnika, z dobrem narzędziem.

Dzień roboczy liczy się od wschodu do zachodu słońca, nie więcej jednak jak godzin 12 z dwugodzinnym wypoczynkiem.

Dzień ciągły liczy się za dwa dni piesze.»

W ostatnim ustępie jest myłka druku, powinno być «zaś» nie »za.« Ustęp ten ma brzmieć:

«Więcej jak 6 dni roboty pieszej, od jednego robotnika, zaś 3 dni roboty pociągowej od jednego zaprzęgu, w ciągu roku wymagać nie można.»

Marszałek. Rozprawa otwarta, poseł Rogawski ma głos.

Poseł Rogawski. Już przy ogólnej rozprawie widzieliśmy, jak liczne powstawały głosy przeciwko projektowi komisyi administracyjnej. Głosy te najwięcej powstawały ze strony włościan. Lekceważyć ich nie możemy; z drugiej strony słyszałem wiele głosów, które życzyły sobie, aby nad całą ustawą przejść do porządku dziennego, i radziły że najlepiej trzymać się starego zwyczaju. Tych zbijać nie będę dlatego, że wniosek przejścia do porządku dziennego upadł. Jednakowoż zdaje mi się, że projekt do ustawy ma jeszcze wiele niedokładności, i należałoby zbadać stosunki miejscowe, za nim przystąpimy do tak ważnego wniosku. Dlatego pozwalam sobie postawić następujący wniosek:

Wysokj Sejm raczy uchwalić:

«Wniosek komisyi administracyjnej, zmierzający do usunięcia §. 12go ustawy z 18. sierpnia 1866 o prestacyach i kompetencyi co do dróg publicznych, a zastąpienia go dwoma dodatkowemi artykułami przydziela się Wydziałowi krajowemu do gruntownego zbadania tego przedmiotu po zasięgnięciu zdań rad powiatowych, i po przedłożeniu Sejmowi na pierwszej kadencyi sejmowej odnośnych wniosków.«

To jest wniosek odroczenia w tej chwili, abyśmy na pierwszej kadencyi sejmu mieli już dokładnie opracowane przez Wydział krajowy, za zasięgnięciem zdania rad powiatowych.

Marszałek· To trzeba było podać przy rozprawie ogólnej.

Poseł Hubicki. Wniosek o odroczenie każdego czasu stawiać można.

Marszałek. Podam wniosek p. Rogawskiego do poparcia. Proszę odczytać.

Sekretarz hr. Tarnowski. (Czyta powyższy wniosek.)

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest poparty.

Poseł Wolny. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolny ma głos.

Poseł Wolny. Ponieważ zmiana zamierzona w artykule 2. tylko rozdrażnienie w kraju by wywołała, a drugiego byśmy nie mieli, więc ja zawsze obstaję przy wniosku, aby roboty przy drogach gminnych rozkładały się na mieszkańców gminy podług stosunku do podatku.

Marszałek. Proszę ten wniosek p. Wolnego odczytać.

Sekretarz hr. Tarnowski. (Czyta.)

»Wysoka Izba raczy uchwalić, ażeby zmiana §. 12. ustawy drogowej z dnia 18. września 1866 brzmiała:

a) Roboty przy drogach gminnych, rozkładają się na mieszkańców gminy i obszary dworskie według stosunku do podatku.«

Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest poparty.

Poseł Wiśniewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wiśniewski ma głos.

Poseł Wiśniewski. Przy ogólnej rozprawie chciałem postawić wniosek, ażeby roboty przy drogach gminnych, rozkładano były podług podatku.

Marszałek. To jest to samo, co wniósł poseł Wolny.

Poseł Wiśniewski. To się przyłączam do niego.

Poseł Ławrynowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Ławrynowicz ma głos.

Poseł Ławrynowicz. Ja tylko choczu peperaty wnesok hosp. Wolnoho, bo byśmo panowe tiahar prynesły na hromadu. Bo jakby pryszło na bidnoho czołowika, kotrij maje mnoho osib w chati, jak bude 10 dni roboty, to zaraz wynosyt 60 dni roboczych, to ciłkom byśmo pańszczynu prynesły. Bohato sia panowe ne rowodzaju. za toj szczo moi poperednyki howoryły, i budu hołosowaty za wneskom posła Wolnoho.

P Kocko. Ja proszu o hołos.

Marszałek. P. Kocko ma głos.

P. Kocko. Ja wże wskazał, szczo toj artykuł II. duże nesprawedływyi je, otóż ja postawlu prytem wnesok nastupajuszczyj (czyta wniosek zgodny w treści z wnioskiem p. Wolnego)

Marszałek. Ten wniosek już jest postawiony. — P. Bocheński ma głos.

P. Bocheński. Ja widzę, że tu są takie nieporozumienia, tak wnioski są sobie przeciwne, że tylko w ten sposób, do jakiej uchwały przyjdziemy, która nie będzie z krzywdą stron, jeżeli podniosę wniosek przez ks. Pawlikowa przed 2 laty postawiony: (czyta) «Drogi na obszarze gminy utrzymują się kosztem gminy, drogi na obszarze dworskim obszaru dworskiego, a drogi graniczne kosztem wspólnym».

To byłby wstęp do artykułu II. a następnie art. II. miałby brzmieć tak, jak tu z wymazaniem, gdzie jest obszar dworski. To jest najsłuszniej. Jak tylko oddzielamy dworski obszar od gminy, to powinny dworskie obszary te obowiązki pełnić, co gminy.

Marszałek. Wniosek p. Bocheńskiego podam do poparcia. Proszę odczytać.

Sekretarz hr. Tarnowski. (Czyta powyższy wniosek).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Nie wstaje dostateczna liczba posłów). Nie jest poparty.

P. Dzwonkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski. Przeciwko wnioskowi komisyi administracyjnej jest kilka wniosków postawionych, ale prawie równobrzmiących, tj. aby robota drogowa rozkładana była podług podatku płaconego. Mnie się zdaje, że gdyby to było uchwalone, toby to samo znaczyło, jak gdyby uznano wszystkie drogi gminne za drogi krajowe, bo do funduszu krajowego płacimy dodatek do podatku, jeżeli będziemy płacić do gminy także dodatek do podatku, to z tej samej kieszeni będą się opłacać te wydatki, co i dodatki; w takim razie byłoby lepiej po prostu wypowiedzieć: wszystkie drogi w kraju uważają się za drogi krajowe, a potem tylko klasyfikacyę tych dróg zrobić, i wszyscy w jednym podatku opłacać. Więc w razie, gdyby ten wniosek przeszedł, należałoby postawić poprawkę, że wszystkie drogi w kraju będą uważane za drogi krajowe i z funduszu krajowego będą opłacane, naturalnie na kategorye podzielone; jednakowoż mam nadzieję, że ten wniosek nie przejdzie. Zdaje mi się, że naszym celem ma być, abyśmy ciężary ile możności najsprawiedliwiej podzielili na tych, którzy drogi użytkują. Chcielibyśmy pociągnąć do tego ludzi mieszkających w gminie, a którzy dziś żadnych kosztów i ciężarów nie ponoszą, a pewnie najwięcej dróg użytkują.

Liczba dni, jaką komisya przyznaczyła jako obowiązującą, to jest, że 6 dni może być każdy mieszkaniec pociągnięty do roboty, jest rzeczywiście ogromną, i zdaje mi się, że dużo naszych posłów włościańskich ta liczba zastraszyła.

Ja chciałem później postawić wniosek o zmniejszenie tej liczby, gdyż mogę cyframi wykazać, że w rzeczywistości nie 6 d i, ale ledwo 1 lub 2 będą robić.

Jeżeli jedna gromada liczyła 100 chałup, to pytam się włościan wszystkich, czy trafiło się kiedy, aby dwa dni z chałupy musiał kto wyjść na tak zwany szarwark? Wychodzili czasem i 6 dni, ale wtenczas, kiedy nic nie robili, i na godzinkę raczej pogadanki jak roboty się schodzono. Jeżeli zaś porządnie od wschodu do zachodu słońca mają robić, czy wyjdzie więcej jak jeden lub dwa dni z chałupy? Jeżeli jest 100 chałup, a w przecięciu troje zdolnych do pracy, to znaczy trzysta dni na rok, jeżeli każden tylko raz jeden wyjdzie; dołączywszy do tego parobków, sług dworskich, szynkarzy i innych przemysłowców, którzy na wsi mieszkają, to będzie taka liczba, że 6 dni nigdy nie będzie potrzeba. Więc ja postawię wyż wspomniony wniosek, jako poprawkę, gdyby się wniosek komisyi nie utrzymał. Teraz zaś będę głosował za wnioskiem komisyi.

Głos. Nie można teraz takiej poprawki stawiać.

Marszałek. Teraz jest dyskusya i czas do stawiania poprawek, później będzie za późno. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sekretarz hr. Tarnowski. (Czyta).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Nikt nie wstaje). Nie jest popartą.

P. Kowalski. Ja choczu skazaty w myśl komisyi, że toj artykuł jest sprawedływszyj, bo uwzhladniajuczy wsiakii stosunki. Moi panowe, dorohy hromadzkij majut służyty tak hromadam jak i dworowu k' użytku. Jesłyż doroha maje buty wyhodna i obi storony upotreblaty tujuze, to i obi storony powinny pryczyniaty sia do jiji należytoho uderzywania. W artykuli tom wydzu uwzhladnenu tak jednu jak i druhu storonu, a tylko z poslidnym ustupom toho artykuła ne sohłaszaju sia z komisyju. Bo tak jak buł artykuł dawnijszyi 12. nepraktyczny i dlatoho nyni jeho zminjamo, poneże okazał sia także i nesprawedływym, bo ne uwzhladniał wsi storony, tak znowu tut za wełykyj tiahar wkładajetsia.

Ne sohłaszaju sia, szczo do obawy, kotoriju mij towarysz polityczeskij p. Ławrynowycz objawył, bo jesły uważaje, szczo powstane panszczyna nowa, jesły budut seljany pry hromadzkich dorohach robyty, to zabuwajesia on, szczo do tych samych robit także i dwory sut obowiazani; a taka wspilna robota ne može za panszczynu uważaty sia.

Jabym tolko chotił w poslidnom ustupi toho §. małeńku zrobyty poprawku; zminiajuczy 6 dnej robotu piszoj na 3 dny a 3 dny roboty tiahtoj na dwa dny, i pro toj małby toj ustup pisla mojej poprawki hłasyty tak: (czyta) »Bilsze jak try dny roboty piszoj od odnoho robitnyka a dwa dny roboty tiahłoj od odnoho zaprjahu, w czasi roku wymahaty ne można«. Tim sposobom ne mohłaby żadna storona nad miru bytą obtiażenoju i ne małaby powodu do narikania. Zachwalaju otże pryniatje toho artykułu pidla wnesenja komisyi z mojeju poprawkoju.

P. Skrzyński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Tu są dwa wnioski, które były postawione i przyjęte do bióra, więc chciałem powiedzieć, że nie można teraz stawiać wniosków, które należą do specyalnej dyskusyi. Jest naprzód wniosek p. Wolnego, aby za podstawę do obliczenia prestacyi wzięto podatek. Ten musi być naprzód postawiony, albowiem jeżeli on będzie przyjęty, to rozumie się, że cały artykuł będzie musiał być zmieniony. Drugi wniosek jest p. Rogawskiego o odroczenie, który żąda, aby odesłano do Wydziału. Więc trzeba nad temi dwoma głosować, zanim można będzie przyjść do specyalnej dyskusyi.

Marszałek. Podług regulaminu mogą być wszystkie wnioski przyjmowane i w specyalnej dyskusyi może być stawiany wniosek przejścia do porządku dziennego; podam wniosek posła Kowalskiego do poparcia.

Sekretarz ks. Barewicz. (Czyta wniosek).

Głosy. Głośniej.

P. Kowalski. Moje wnesenje zwuczy tak (czyta).

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Kowalskiego, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów powstaje). Jest poparty.

P. Skrzyński. Proszę o głos

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Nasamprzód muszę odpowiedzieć na wniosek postawiony przez kilku posłów, którzy chcą, aby na podstawie podatku był ten ciężar obliczany, i zdaje mi się, że oni tu występują w obronie w tem mniemaniu, jakoby w razie, gdyby podatek przyjęty był za podstawę, gminy mniej tu opłacały Ale w tem mylą się; przeciwnie, gdyby przyjęto podatek za podstawę, to dalekoby większy ciężar spadł na gminy. Gdyby wniosek taki był przyjęty, iż ma być wzięty podatek za podstawę, to wtenczasby większa jeszcze nie równość była w podziale ciężarów między dworem a gminą. Albowiem gdyby właściciel postawił jaki browar albo gorzelnię i będzie miał 50 koni, to nic nie będzie płacił, a wtenczas nie będzie równości ciężarów. Przeciwnie podług wniosku komisyi, płaciłby od każdego konia, co ma w gorzelni, podług tego zaś, co ci panowie chcą, niby nie dał, a jeździłby. Dlatego przeciwny jestem temu, aby podatek służył za podstawę rozkładu prestacyi, i jestem przekonany, że w jednej miejscowości obszar dworski, a w drugiej gmina będzie przeciążona. To chciałem powiedzieć dla objaśnienia co do pojedynczych wniosków, jeżeli Wys. Izba przyjmie to, aby tu ustępami podług alinei głosować; bo jeżeli nad wszystkiemi siedmioma razem będzie prowadzić się dyskusya, to do niczego nie dojdziemy, albowiem według mego przekonania, każda alinea winna być osobno dyskutowaną i wotowaną, i w ten sposób możemy do jakiegoś rezultatu dojść. Azatem, jeżeli propozycya moja zostanie przyjętą, będę stawiać wnioski lub poprawki przy pojedynczych ustępach, inaczej bowiem nic nie pozostaje, jak odesłanie tego przedmiotu do komisyi.

Marszałek. Niemam nic przeciw temu, aby ustępami głosować. Kto jest za tem, aby ustępami głosować, zechce wstać. (Większość) Większość. Najprzód poddam pod głosowanie dwa wnioski, pierwszy, aby nad tą sprawą przejść do porządku dziennego; drugi, aby ją odesłać do komisyi. Może sprawozdawca ma co do powiedzenia.

Sprawozdawca p. Szumańczewski. Wniosek p. Rogawskiego ma to samo na celu, co zamierzył p. Krzeczunowicz, co nie jest niczem innem, jak tylko odroczeniem do najbliższej sesyi sejmowej, bo rzecz naturalna, że wydział krajowy niema prawa zmieniać ustawy, albo ją interpretować. Jeżeli wysoka Izba przyjmie wniosek p. Rogawskiego, te same będą następstwa, co w razie przyjęcia wniosku p. Krzeczunowicza, Co do wniosku p. wolnego i tych wszystkich wniosków, które są równobrzmiące, tak wiele w tej izbie nad tym przedmiotem było mówiono, iż mi nic więcej nadto powiedzieć nie pozostaje. Nie mogę więc jak tylko za utrzymaniem wniosku komisyi obstawać, aby nad nim dalej dyskusyę prowadzić, wniosek zaś p. Rogawskiego usunąć.

Głos. A wniosek p. Wolnego żąda przejścia do porządku dziennego.

Marszałek. Nie mogę wniosku p. Wolnego uważać jako wniosek do przejścia do porzadku dziennego.

Sprawozdawca p. Szumańczewski. Słyszę głos, że przyjęcie wniosku posła Wolnego byłoby przejściem do porządku dziennego; tak nie jest, ponieważ to byłoby tylko poparciem wniosku posła Popiela.

Marszałek. Wniosek posła Rogawskiego pod dam pod głosowanie. Proszę odczytać.

Sekretarz hr. Tarnowski (odczytuje powtornie).

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać. (Wątpliwa większość). Zrobimy kontrapróbę bo większość niepewna. Kto jest przeciwny temu wnioskowi zechce wstać. (Większość wątpliwa). Trzeba przystąpić do imiennego głosowania, bo trudno dojść, czy większość jest za, czy przeciw wnioskowi posła Rogawskiego. Kto jest za wnioskiem powie: Tak, a kto się wnioskowi sprzeciwia, powie: Nie.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta imienny spis posłów, którzy głosują jak następuje):

Agopsowicz (tak), hr. Badeni (nie), ks. Barewicz (tak), Barszcz (nie), br. Battaglia (tak), hr. Baworowski (tak), Bazylewicz (nie), Bocheński (tak), Boczkowaki (nie), Bodnar (nie), hr. Borkowski (tak), Borysikiewicz (nieobecny), Cichorz (nie), Cieński (nie), Chrzanowski (nie), Cywiński (tak), Czaczkowski (tak),. Czajkowski (nieobecny), ks. Czartoryski Jerzy (tak), ks. Czartoryski Konstanty (tak), Czerkawski (tak), ks. Ditrych (nie), Dubs (nieobecny), ks. Dzerowicz (nie), Dziewoński (nie), Dziubaty (nie), Dzwonkowski (tak), Dunajewski (tak), Fihauser (tak), Gałecki (nieobecny), Gniewosz (tak), Gnoiński Jan (tak), Gnoiński Michał (tak), hr. Golejewski (nieobecny), hr. Gołuchowski (tak), Grocholski (tak), Gross (tak), Gulak (nie), ks. Guszalewicz (nie), Halik (nie), Haller (tak), Hausner (tak), Helcel (tak), Hönigsman (tak), Horodyski (tak), Hoszard (tak), Hubicki (tak), Jabłonowski (tak), Jakóbik (nie), Janowski (nieobecny), Iszczuk (nie), Koczyndyk (tak), Kabat (tak), Kamiński (nieobecny), Kiernieczny (nie), Kocko (nie), Koroluk (nie), Koczyński (tak), Kosiński (nie), Kowalski (nie), Kowbasiuk (nie), Kozłowski (tak), Kraiński (nieobecny), Krzeczunowicz (tak), Kulik (nie), Landesberger (nieobecny), ks. Litwinowicz (nieobecny), Laskorz (nie), Ławrowski (nie), Ławrynowicz (nie), Lepkaluk (nie), hr. Łoś (nieobecny), Majer (nieobecny), Makowicz (nie), ks. Manasterski (nieobecny), Mier hr. (tak), Miechowicz (nie), Morawski (tak), ks. Morgenstern (nie), Nalepa (nie), Niezabitowski (tak), Oskard (nie), ks. Ozarkiewicz (nie), Papczuk (nie), Paszkowski (nie), ks. Pawlików (nie), Pfeiffer (nie), ks. Pietruszewicz (nie), Pietruski (nieobecny), Pilipów (nie), Podlewski (tak), Polański ks. biskup (nieobecny), Polański ks. (nieobecny), Polanowski (tak), Popiel (nie), hr. Potocki Adam (tak), hr. Potocki Alfred (nieobecny), ks. Pukalski (nieobecny), Puszkarz (nie), Rękas (nie), Rogawski (nieobecny), Rutowski (nieobecny), Rulf (nieobecny), Samelsohn (tak), ks. Sanguszko P. (tak), ks. Sanguszko Wład. (tak), ks. Sapieha Adam (tak), Sapruha Andrzej (nie), Sawczyński (tak), Sejdler (nie), Skrzyński (tak), Stupczy (nie), Smarzewski (nieobecny), Smolka (nieobecny), ks. Sulikowski (nie), Starowiejski (tak), ks. Stępek (nie), Stuglik (nie), Sycz (nie), Szeleszczyński (nie), Szulak (nie), Szujski (nieobecny), Szymańczewski (nie), Szuszkiewicz (nieobecny), Szymanowicz (nieobecny), hr. Tarnowski (nieobecny), hr. Tarnowski Stan. (tak), Tomuś (nieobecny), Torosiewicz (tak), Trzecieski (tak), Tyszkowski (tak), Wężyk (tak), ks. Wierzchlejski (nieobecny), Wiśniowski (tak), hr. Wodzicki H. (nieobecny), hr. Wodzicki Ludwik (tak), Wolny (nie), Wyrobek (tak), Zborowski (nie), Zbyszewski (tak), Ziemiałkowski (nieobecny), Zyblikiewicz (nie), Zynezak (nie).

Marszałek. Za wnioskiem posła Rogawskiego było głosów 52, a przeciw wnioskowi 58 azatem wniosek posła Rogawskiego upadł. Przychodzimy do wniosku posła Wolnego.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta powtórnie).

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek posła Wolnego. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość). W Izbie było posłów 110 obecnych, stojących jest 46, azatem wniosek posła Wolnego upadł. Przystąpimy teraz do debaty specyalnej paragrafami.

Głosy. Prosimy o zamknięcie posiedzenia.

Marszałek. Ponieważ słyszę głosy żądające zamknięcia posiedzenia, więc nie zamknę, ale odroczę dalszy ciąg rozpraw do 6tej godziny popołudniu. Proszę komisye, aby spieszyły z robotami, bo zaledwie kilka dni jeszcze mamy czasu, co najdalej do poniedziałku nie będzie podane, nie będzie już wydrukowane i nie przyjdzie w tej kadencyi pod rozprawę Sejmu. Proszę więc komisye, aby chciały z robotami spieszyć. Posiedzenie zawieszam do godz. 6 po południu.

(Godz. $2^1/_4$ po południu).

(Dalszy ciąg posiedzenia, godz. $6^1/_2$ wieczorem.

Marszałek. Posiedzenie otwarte. Przystąpimy do głosowania nad pojedynczemi ustępami. Ustęp pierwszy. Pan sprawozdawca odczyta.

Sprawozdawca Szumanczewski. (Czyta): Robota przy drogach gminnych rozkłada się na mieszkańców gminy według liczby osób i zaprzęgów.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Najsamprzód prosiłbym sprawozdawcę, ażeby nam wytłumaczył co komisya rozumiała pod tem słowem «zaprzęgów» czy to jest powóz z pociągiem czterobydlanym, dwubydlanym lub jednobydlanym; nie wiem jak to rozumiała komisya, proszę szan. sprawozdawcy wytłumaczyć mi to, bo w tem względzie chcę głos zabrać.

Marszałek. Poseł Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Ja zaberaju hołos moi panowy aby w tim wzhladi kilka sliw skazaty. — Ja uważaju szczo z tymy dorohamy na nas duże wełykij tiahar się wkładaje, w takiej sposib; czerez to neznaju jakby można załahodyty szczoby obszary dworskii z nyższymy posidatelamy, selanamy, buły zadowołeni. Ale uważaju moi panowe szczo u nas opricz posidłosty nyższych i obszariw dworskych, jest jeszcze mnoho kameralnych dibr koło nas, to w tych kameralnych dobrach narid duże bohato materialiw sporjadzaty maje, i tak musiat' derewo rizaty, potrzeba sprowodżaty riznii materyjaly z lisiw, musyt dorohy reperowaty, kamiń łupaty, hory rozbywaty. To kamerał dorohy psuje a hromada musyt totyi dorohy naprawlaty. To tam je wełykij tiehar; ale jak my tak zastosujem w kameri, aby ony dawały osibno robotu, to tak sese wypade, szczo w de nekotorych misciach mohłyby sia uhodyty hromady; ale ja tak mirkuju szczo z kameralnymy dobramy to tam bude duże wyłykij nadużytok, tam narod duże je bidnyj, tam meży Karpatamy mało jest takich ludej szczoby sia mohły w kraju utrymaty; kożdyj ziznajc i perekonaje sia szczo naszoho naroda moc jest w Moskwi, w Mołdawi, mocno jest naszoho naroda w Banati, szczo win w doma sia ne utrymaty ne może a tuda najtiaższii drohy sut, a tam hde tii kameralnii dobra sut, tam najbilsze mostiw sia budujet, hde zaraz skoro woda wzbere to toj most popsuje na pracht, i materyał zabere, hdez tam moi panowe porachuje sia tiahar, wid filwatra i wid kontrolora abo wid lisnyczoho, a reszta tiaharu spadaje na hromadu. Wozme kontrolor wid kilka dusz materyał, kotoryj bude wynosyty kilka tysiacz. A tam narid najbidnijszyj, win musyt kupowaty chlib rik wid roku jak się ne urodiat baraboli abo jaczmin to win ne może pros toj łyszyty sia doma, dla toho uważaju moi panowe szczoby to buł jenszyj stosunok, ażeby kamera dawała materyał na mosty i to zastósowaty ne lysz tylko do kamery ałe i do obszariw dworskich, aby dostawleł materyał na mosty i na hreblii, abo i na tarasunok i na to ja sie zhadżaju i stawiu wnesok, a hromadi pomenszyty 6 dnej na 4 piszych, a wołowych z 3 dny na dwa dny.

Marszałek. Tę poprawkę będzie można dopiero w dalszych ustępach postawić.

Poseł Iszczuk. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Iszczuk ma głos.

Poseł Iszczuk. Ja perepraszaju paniw szczo zaberaju hołos. — Ja się zhadżaju ażeby bilszyi posidateli dawały materyał na mosty i hrobli, tylko ne kepskij — na 3 abo 4 cali a narid robotu, tak jak robyły naszi peredki (brawo) tylko dobryj materyał na mosty ta na hrobli 4 cali to bude trymaty tryjciat abo sorok lit.

Marszałek. Proszę panów trzymać się ustępów, teraz jest specyalna debata a panowie mówicie w ogólności.

Poseł Kulik. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kulik ma głos.

Poseł Kulik. Ja moi panowe tak sia zhadzaju, ażeby bułe tak w ustawi, ażeby panowe dostarczały hotowyj materyał na hostynec, ażeby hromady ne potrebowały jizdyty do lisiw.

Marszałek. O tem należało mówić przy ogólnej dyskusyi, terez już za późno. Trzeba było za tem głosować, kiedy wniosek taki był zrobiony.

Poseł Makowicz. Wysoka Izbo ja uważaju tak, my tutaj zmarnujemo mnoho czasu, a z toho żadnoj korysty ne majemo. My musymu sumlinno mowyty.

Powynnyśmo z jedynomirnostyju ustanowyty tyji prawa, kotoryji dla nas budut prysłużaty, ażeby z tych dla nas i dla ciłoho kraju okazał sia pożytok. Dlatoho moji panowe, zważte na toje, abyśte dla menszoj posidłosty tiaharu ne nakładały, a protoje moim zdaniem jest tak, aby było pid tym wzhladom riwnyj podił, aby sia o toje postaraty, abyśmo riwnyji

datki na toje składały, aby wid posidłostej menszych i bilszych w miru ich majetku mirno składały, a tohdy nichto ne bude narikaty.

Marszałek (przerwa). Proszę posła wrócić do rzeczy, tu nie jest ogólna dyskusya, bo tu chodzi teraz o pierwszy ustęp.

Poseł Makowicz (mówi dalej). Szczo sia tyczyt wnesku postawłeneho czerez czestnoho posła hospodyna Kowalskoho, to proszu panowe, posłuchajte. Ne bude to jedynomirniśť.

Marszałek (przerywa). To jest poprawka do ostatniego ustępu. Nie można o wszystkich ustępach razem mówić, bo nie przyjdziemy do końca. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Sądzę, że cała ta pierwsza alinea jest zupełnie niepotrzebna, ona tylko w zasadzie wypowiada, że ma być rozkład na osoby i zaprzęgi, lecz nic nie decyduje. To można w następującym ustępie powiedzieć daleko dokładniej, dlatego bym proponował, ażeby ta pierwsza alinea była usunięta, a natomiast w drugiej alinei aby było powiedzianem (czyta):

co jest niczem innem jak tylko dokładniejsze powtórzenie tamtego ustępu.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski Ja się muszę sprzeciwić propozycyi p. Skrzyńskiego.

Marszałek (przerywa). Proszę p. Skrzyńskiego podać wniosek na pismie, abym go dał do poparcia.

Poseł Skrzyński. Wniosek mój jest tylko tej natury, ażeby alinea pierwsza była wykreśloną jako niepotrzebna.

Poseł Golejewski. Jestem przeciwny wnioskowi p. Skrzyńskiego, bo właśnie alinea pierwsza jasno orzeka zasadę.

Poseł Skrzyński. W takim razie będę prosić p. sprawozdawcy o wytłumaczenie i wyjaśnienienie co komisya rozumiała pod słowem „zaprzęgi".

Marszałek. Poseł Puszkarz ma głos.

Poseł Puszkarz. Czego się panowie wahacie przyznać ludowi taką małą rzecz. Powinniśmy iść wspólnie. Niechajto będzie, jakby jałmużna dla biednego narodu, który większych ciężarów ponosić nie może, zróbcie panowie raz w rok składkę na biedny naród.

Marszałek. Proszę mowcę do przedmiotu.

Poseł Puszkarz To ja przepraszam.

Marszałek. Poseł Wiśniewski ma głos.

Poseł Wiśniewski. Upraszam Księcia marszałka i Wysokiej Izby, ażeby ten przedmiot odłożyć do najbliższego posiedzenia, żebyśmy się mogli porozumieć.

Marszałek. Poseł Wiśniewski stawia wniosek o odłożenie rozprawy do następnego posiedzenia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać.

Poseł Hönigsman. Nie słyszeliśmy wniosku. Podobno on opiewa tak, aby odroczyć tę sprawę aż do najbliższej kadencyi.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby do późniejszego posiedzenia ten przedmiot odłożyć. Kto jest za odroczeniem....

Poseł Hönigsman (przerywa). . Więc ja stawiam poprawkę, ażeby rozprawę dalszą odłożyć do najbliższej kadencyi.

Marszałek. Tego wniosku stawiać nie można, bo już raz upadł. Więc podaję wniosek p. Wiśniewskiego, ażeby poprawkę nad tym przedmiotem do późniejszego posiedzenia odroczyć. Kto go popiera, zechce wstać. (Większość). Jest dostatecznie poparty. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczewski. Pojmuję, że ta sprawa dla nie jednego jest niezrozumiałą i zgadzam się dlatego z tem, ażeby dla lepszego rozpatrzenia się, został dany dzień albo dwa dni czasu, nie zgadzam się jednak wcale na to, ażeby tę sprawę odroczyć do najbliższej kadencyi. Co do odroczenia na kilka dni, to do tego się przychylam.

Marszałek. Kto jest za odroczeniem tego przedmiotu na dni kilka zechce wstać. (Większość wstaje). Jest odroczony. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o §. 8 ustawy o policyi drogowej. Ale ponieważ to stoi w związku z poprzednim przedmiotem, więc i to będzie odroczonem. Następuje teraz z porządku dziennego

sprawozdanie Wydziału krajowego względem żądanego przez gminę Przemyśla podwyższenia opłaty gminnej od słodzonych napojów. Poseł Grocholski sprawozdawca Wydziału krajowego ma głos.

Poseł Grocholski (czyta):

Wydział przemyski przedkłada prośbę gminy miasta Przemyśla o podwyższenie opłaty propinacyjnej od garnca wódki słodzonej sprzedawanej pod korkiem z 47½ cent. do 80 cent. w drodze ustawodawczej.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasta Przemyśla uchwaliła d. 3. lutego r. b. podwyższenie opłaty gminnej od trunków słodzonych sprzedawanych przez kupców korzennych w opieczętowanych sclowych flaszkach z 42½ cent. na 80 od garnca — i udała się podług przepisu §. 100 ust. gmin. za pośrednictwem reprezentacyi powiatowej do Wydziału krajowego o wyjednanie odpowiedniej ustawy krajowej, opłata ta bowiem należy do kategoryi takich opłat gminnych, do których zaprowadzenia lub podwyższenia potrzebna jest na mocy §. 81. ust. gminnej osobna ustawa krajowa.

Rada powiatowa przemyska popiera żądanie gminy miasta Przemyśla przywodząc,

1. że gmina wykazała niedoboru w roku 1868 — 1.268 zł. a. w.
2. że gmina będzie musiała zaprowadzić nadto w roku 1868. na swój koszt szkołę główną, albo przynajmniej kurs gimnastyki.
3. że żądane podwyższenie opłaty przyniesie gminie 700 zł. a. w.
4. że opłata ta dotknie tylko zamożniejsze klasy mieszkańców.

Wydział krajowy nie może zgodzić się ze zdaniem reprezentacyi powiatowej.

Sprzedawana w opieczętowanych butelkach słodzona wódka rozchodzi się nie w samem tylko mieście, ale przeważnie po okolicznych wsiach i miasteczkach. Opłata zatem od tej wódki dotyka nie tylko konsumcyę miejscową, ale mieszkańców okolicznych, bo niezwraca się przy przewożeniu słodzonych wódek. Nie ma ona zatem cechy li tylko opłaty gminnej, ale jest raczej podatkiem nałożonym na mieszkańców okolicznych.

Nadto tamowałoby tak znaczne podwyższenie tej opłaty obrót handlowy tym artykułem, bo przy ułatwionych środkach komunikacyi, mieszkańcy okoliczni pobieraliby go zkąd indąd, a kupcy przemyscy utraciliby odbyt tych wódek.

Pomimo tego uznał Wydział krajowy za swój obowiązek przedłożyć wzmiankowane żądanie gminy miasta Przemyśla Wys Sejmowi do orzeczenia, ponieważ zdaniem Wydziału krajowego przedkładane być powinny w myśl ustawy gminnej Wysokiemu Sejmowi wszystkie uchwały reprezentacyj gminnych i powiatowych potrzebujące przyzwolenia Wysokiego Sejmu bez względu czyli Wydział krajowy zgadza się z ich treścią lub nie.

Inaczej bowiem decydowałby co do tych uchwał nie Wys. Sejm, ale sam Wydział krajowy, którego to prawa ustawy, gminna i o reprezentacyi powiatowej nie nadają bynajmniej.

Wydział krajowy przedkłada zatem Wysokiemu Sejmowi uchwałą Rady gminnej miasta Przemyśla, o podwyższenie opłaty gminnej od słodzonych wódek sprzedawanych w zapieczętowanych scidlowych butelkach z 47½ centów na 803 od garnca, ale zarazem czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy nie przychylić się do żądania gminy miasta Przemyśla i przejść nad tem żądaniem do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Adam Sapieha. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Adam Sapieha ma głos.

Poseł Adam Sapieha. Ja myślę, że oprócz tego były także i inne powody, dla których Wydział krajowy te żądania gminy miasta Przemyśla odrzucił, bo powody, które słyszałem w sprawozdaniu nie mogłyby mnie przekonać.

Faktem jest, że ci, których miasto sobie obrało na swoich zastępców w zarządzie, że tak powiem, na gospodarzy, po zastanowieniu się gruntownem i po przekonaniu się, że miasto pieniędzy potrzebuje, a pieniędzy nie ma, uchwalili takie podwyższenie podatków od trunków słodzonych.

Uchwalili to dla małego miasta, ale li tylko dla miasta i nie pojmuję, żeby taki podatek w takiej mieścinie jak Przemyśl mógł wpływ wywierać na okolice, gdyż nic łatwiejszego dla mieszkańców okolic tamtej-

szych, jak w razie braku napojów szukać ich gdzieindziej jak n. p. w Mościskach, Radymnie lub Jarosławiu i powtarzam, że dla okolic tych nie widzę żadnej krzywdy. Jeżeli prawdą jest, co Wydział krajowy przewiduje i przypuszcza, że konsumenci nie będą napojów takich pobierali w Przemyślu, a zatem handel przez to poniesie stratę, to muszę panów zapewnić, że ci, którzy miastem Przemyślem zawiadują byliby niezawodnie za lepsze uznali zaniechać taki podatek jaki jest przypuszczony, gdyż większą szkodę jak pożytek przyniesie. Suponuję, że Panowie, którzy ten wniosek stawili, dobrze się nad tem zastanowili i wszystkie szanse, jakie zachodzić mogą, wzięli pod ścisłą rozwagę. Odrzucić jest bardzo łatwo, ale pytam się co zrobi taka biedna rada miasta Przemyśla, która nie ma ani grosza na swoje najżywotniejsze potrzeby, ale nadto powiedzmy im, jeżeli podatek odrzucić chcemy, oto macie pieniądze; weście, stąd... i tak jako ludzie, którzy wystarali się o dochody mogą powiedzieć, powiemy, my lepiej rozumiemy czego wy potrzebujecie; chociaż wcale nie widzę potrzeby, aby ich tak bardzo trzymać pod opieką, lub ich wpędzać w jakieś kłopoty. Jeżeli będzie złe, to oni sami za to odpowiedzą, a nie będzie to ani zdradą stanu, ani jakąkolwiek inną zbrodnią, ale tylko czysto wewnętrzną sprawą miasta Przemyśla. Miasto ma reprezentantów, których usunąć można; jeżeli oni to uchwalili, to jeżeli mamy wyznawać zasady autonomiczne, nie wtrącajmy się w pojedyncze sprawy gminy miasta, chcąc być niejako mądrzejszymi od nich lub chcąc im narzucać nasze zdanie, i może się trafić, że 9 razy źle twierdzić będziemy, a tylko raz dobrze, i to tem gorzej będzie, że od swoich jest narzucone, i że narzucamy tam, gdzie nie chodzi o zasadę lub kwestye ważne, i nie chodzi o dobro kraju. Znajduję więc za słuszne, że Wys. Izba powinna jak najmniej w takich kwestyach występywać z narzucaniem swojego zdania, i tem bardziej o to upraszam, że to tyczy się trunków słodzonych, a zatem przedmiotów nie będących niezbędnie potrzebnemi do codziennego życia. Kogo nie stać na słodzony trunek, niech pije nie słodzony, niech pije gorzki, a jeżeli go stać, to niech poniesie tę małą ofiarę. Bo jak sama reprezentacya miasta powiedziała, miasto nie domaga się funduszów na zabawy, na zbytki, ale na szkoły, zakłady i tym podobne potrzeby. Żądając od konsumentów pewnej małej ofiary; nie od ubogiego, ale od bogatszego wcale nie tamujemy, nie hamujemy wyszynku, ani nakładamy zbyt wielkie ciężary. Sądzę przeto, żeby przyjąć ten wniosek a odrzucić wniosek Wydziału krajowego; a zwłaszcza, że to jest żądaniem reprezentacyi miasta Przemyśla.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Nie mógłbym wątpić, że przyznanie Sejmowi prawa czuwania nad tego rodzaju dochodami miasta jest w tym celu, ażeby przypadki jakiegoś nadużycia się nie działy, bo miasto się nie starało o zapobieżeniu tychże; a co się tyczy ustawy, to Sejm ma prawo sam taką ustawę wydawać. Nie sądzę, żeby miał wywierać swą pieczołowitość aż do tego stopnia, ażeby miał odmówić miastu tego źródła dochodu, jakie ono poczytuje sobie za odpowiednie, chyba w razie, żeby groziło jakieś niebezpieczeństwo, albo żeby mogły być naruszone prawa, tu zaś ja nie widzę tego wypadku, a miasto udaje się o taką ustawę. Stawiam więc wniosek, ażeby Wys. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby tenże stosownie do życzenia miasta Przemyśla Wys. Sejmowi podobną ustawę przedłożył.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Więc rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Zdaje mi się, że zasada wypowiedziana dopiero przez p. księcia Sapiehę, żebyśmy autonomię nadwerężyli, gdybyśmy miastu Przemyślowi nie dali żądanej ustawy, sprzeciwia się kategorycznie ustawie gminnej. Bo stawiając tę zasadę jako główną, nie trzeba było ustanawiać, że do tego jest potrzebną ustawa krajowa, gdyż jeżeli ustawa gminna to postanowienie zawiera, że gminie nie wolno bez wiedzy Sejmu takie opłaty postanawiać, czyli bez ustawy, to tylko jedynie dla tego, ażeby Sejm miał prawo wejrzyć w rzecz i osądzić, o ile żądania są stuczne i sprawiedliwe. Lecz nie wiem na co takiej drogi biurokratycznej się chwytać i wyrabiać ustawy, co Sejm i tak odmówićby nie mógł. Zresztą zauważać muszę, że miasto Przemyśl nie jest tak bardzo biednem, gdyż gmina ma dochodów rocznych do 50.000 reńskich, a to nie jest tak mały dochód. Wydział krajowy rzeczywiście żadnych innych powodów nie miał, przy tem ograniczeniu gminy, tylko jedynie te, które tu przytoczyłem. Nie da się zaprzeczyć, że opłata, którą gmina zaprowadza, powinna dotykać członków tej gminy, ale jeżeli gmina zaprowadza opłaty pod jakąkolwiek formą, które więcej dotykają nienależących do gminy, to jest obcych, aniżeli swoich, w takim razie jest rzeczą Sejmu wglądać w to, czy ci obcy powinni płacić, czy nie, bo na ten sposób możnaby samowolnie myto zaprowadzić i kazać każdemu płacić, kto wchodzi do miasta. To jest zupełnie to samo, żądają od tych, którzy kupują słodzone napoje w mieście Przemyślu, żeby płacili podatek na rzecz miasta, bo to zaprzeczyć się nie da, że wódki w opieczętowanych butelkach więcej się rozchodzi.

Wszyscy wiemy, że ci co mieszkają w mieście nie wiele kupują, li tylko więcej na wsi mieszkający jak na miejscu; to nie są bogaci, ale może urzędnicy prywatni, księża, wyrobnicy, którzy muszą wódkę w Przemyślu kupować, i gdyby dalej kupowali to płaciliby ten podatek na rzecz miasta Przemyśla.

Druga rzecz, której pominąć nie mogę jest, że przez takie sztuczne podwyższenie ceny słodzonych napojów, ceny win podwyższone najniezawodniej kupujących odstraszają od Przemyśla, i może jak to ks. Sapieha powiedział, kupować będą słodzone napoje w innych okolicznych miasteczkach, jak Mościska, Radymno, lub gdzieindziej. Czy z tego kontenci będą kupcy w Przemyślu, tego ja nie wiem, ale z tych dwóch jest rzeczą słuszną, by Sejm tej ustawy nie uchwalił, dla tego imieniem Wydziału krajowego stawiam ten wniosek, aby Wys: Sejm nad tem żądaniem miasta Przemyśla przeszedł do porządku dziennego.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania, jest wniosek, by nad żądaniem miasta Przemyśla przejść do porządku dziennego.

Poseł Zyblikiewicz. Ja postawiłem także wniosek, a to przeciwny.

Marszałek. Przeciwny wniosek, by nie przejść do porządku dziennego? Najprzód poddam wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie, jeżeli ten upadnie, to potem podam ten drugi p, Zyblikiewicza. Podaję wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie. Kto jest za tem wnioskiem, zechce wstać. (Wątpliwe). Proszę panów! zrobimy kontra-próbę, bo większość nie pewna. Kto jest przeciw wnioskowi Wydzału krajowego przejścia do porządku dziennego, zechce wstać, (Większość posłów powstała) Jest większość przeciw wnioskowi Wydziału krajowego. Wydział krajowy będzie miał więc obowiązek zrobić nowe przedstawienie. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego, względem żądania przez gminę Winniki o pozwolenie na zaprowadzenie opłaty czopowego. P. Grocholski jako sprawozdawca ma głos.

Poseł Grocholski (czyta): Wysoki Sejmie!

Rada gminna wsi Winnik uchwaliła dnia 6. października 1867. zaprowadzenie opłaty czopowego od piwa i wódki sprowadzanych do Winnik dla konsumcyi miejscowej w ten sposób, by czasowy propinator płacił od każdego garnca sprowadzonej do Winnik okowity 6 ctn., od każdego garnca wódki szumówki 4. cnt., a od każdego wiadra piwa 17. centów i udała się podług postanowienia §. 100 ust. gminnej do wydziału powiatowego o wyjednanie u Wys. Sejmu ustawy krajowej na pobór tej opłaty.

Wydział powiatowy odmówił gminie pośredniczenia w wyjednaniu żądanej ustawy, raz dla tego, że gmina nie wykazała i nie udowodniła potrzeby pobierania takowej opłaty, a powtóre dla tego, że żądanie by właściciel propinacyi, a względnie jego dzierżawca czyli propinator, uiszczał gminie jakowąś opłatę, jest naruszeniem cudzej, prywatnej własności.

W drodze rekursu odwołała się gmina od orzeczenia wydziału powiatowego, do Wydziału krajowego.

Jakkolwiek Wydział krajowy, podziela w zupełności zdanie wydziału powiatowego, iż uchwalony przez gminę pobór nazwany »czopowem«, nie może być dozwolonym, sądzi on przecież, że w obec przepisu §. 100 ustawy gmin. ma obowiązek przedłożenia Wysokiemu Sejmowi do orzeczenia.

W wykonaniu tego obowiązku przedkłada Wydział krajowy Wys. Sejmowi wzmiankowaną uchwałę rady gminnej wsi Winnik, czyniąc ze swej strony wniosek:

Wysoki Sejm raczy nie przychylić się do żądania reprezentacyi gminnej i przejść nad niem do porządku dziennego,

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawaa zamknięta, więc podam wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie, aby nad żądaniem gminy Winniki przejść do porządku dziennego. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Prawie cała Izba powstaje). Wniosek Wydziału krajowego jest przyjęty.

Teraz następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem dróg krajowych i petycyj w tym przedmiocie. Sprawozdawcą jest p. hr. Badeni.

Sprawozd. p. hr. Badeni. Może ks. Marszałek pozwoli, że tylko częściowo sprawozdania w miarę jak odnoszące się do każdej części sprawozdania pojedyncze przedmioty, pod dyskusyę przychodzić będą, odczytywać będę (czyta. Ob. alegat XLVIII ·/).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł hr. Potocki. Prosze o głos.

Marszałek. Poseł hr. Potocki ma głos.

Poseł hr. Potocki. Przewodniczącą myślą tak wniosku komisyi jakoteż i poprzedniego w tym przedmiocie wypracowania Wydziału krajowego jest, ile możności spychać na poszczególne powiaty te drogi, które dotychczas jako krajowe istniały. Jako kryteryum, jako wskazówkę przyjęto w tem postępowaniu, że wszystkie drogi, które równolegle bieżą z kolejami żelaznemi, już dla tego samego, jako drogi krajowe uważane być nie powinny, i na koszt i ciężar powiatów przejść muszą bez względu na to, czy oprócz kolei jest na tych drogach ruch, życie, i bez względu nawet na to, czy te drogi są wielkiemi środkami ułatwiającemi komunikacyą między głównemi punktami handlowemi, między miastami, między krajem naszym, a zagranicą. Przedewszystkiem jak najsilniej powstać muszę przeciw tej zasadzie, i sądzę, że naszem zadaniem powinno być, starać się ile możności podnosić wszystko, co w kraju istnieje, i niższe warstwy wynosić wyżej stopniowo, a nie zaś przeciwnie starać się to, co już istnieje, to, dla zbudowania czego, znaczne zrobiono koszta, sprowadzać do mniejszego znaczenia, do niższego stopnia.

Rząd państwowy uznawał za rzecz bardzo odpowiednią swej polityce ekonomicznej i finansowej w kolebce będącej, spychać pewną część dróg cesarskich czyli państwowych na powiaty. W skutek sądzę tej administracyi tych dróg, każda mila drogi przedstawiała liczne wydatki, z czem jako ustępstwo dla autonomii przeszły drogi w zarząd kraju, władz autonomicznych.

Jak zaś administracya tych dróg była władzom państwowym nieraz zaradczym środkiem dla skarbu Państwa, przedstawiać nie chcę, i nie będę się w tej chwili nad tem rozwodzić, ale dość przytoczyć, że administracyi dróg tych z pewnych względów na razie odbierać nie chciano. Ale o ile było koniecznem przyjąć te drogi, to w każdym razie, gdy kraj przyjął na siebie i ten ciężar, przyjął on zarazem na siebie i ten obowiązek, ażeby to, co ściśle związane jest z rozwojem kraju i przemysłu krajowego, nie tylko nie upadało, ale przeciwnie, aby było popierane i żeby dochodziło do coraz lepszego stanu.

Widzę jednak, że Wydział krajowy i komisya przejęły się temi samemi względem powiatów zasadami polityki, co i Państwo względem kraju, i chcieliby zrobić powiatom tę usługę przez ustawę autonomiczną, by spychać na koszta powiatu to, co jest ciężarem dla Wydziału i dla funduszu krajowego.

Otóż moi Panowie! zastanówmy się, że jeżeli może być jaka taka rachuba ze strony Państwa, że ustąpiło krajom to, co w budżecie Państwa było rzeczywistym wydatkiem, by zachowując całość podatku monarchicznego, wydatek, który dotychczas obciążał budżet Państwa, odstąpić na rachunek kraju, to wyznać muszę, że ten sam stosunek nie powinien istnieć pomiędzy Wydziałem krajowym a powiatami.

Jeżeli Państwo odstępuje na rachunek kraju, to ten sam stosunek nie istnieje między krajem i powiatem. Czy powiat płaci, czy kraj płaci to zawsze ta sama kieszeń płaci. Tylko wyjątkowo kraj wszystkich bez wyjątku powołuje do ponoszenia tych ciężarów, od chwili zaś, gdy kraj odstępuje taki ciężar powiatom. już nie wszyscy tylko ci, którzy bezpośrednio należą do powiatów obowiązani są ten ciężar ponosić. I tak jeżeli droga jest krajową, to nie tylko powiat ale i wszystkie miasta całego kraju, o ile podatek bezpośrednio płacą muszą ponosić ten ciężar, ponieważ ten podatek, ten krajcar do funduszu krajowego oparty jest na używaniu dróg przez wszystkich. Przeciwnie od chwili, gdzie ta droga przestaje być drogą krajową i staje się drogą powiatową, jeżeli ona pomimo zaprowadzenia myta przedstawia deficyt i zmusza do wydatków, to miasto, tego ciężaru nie ponoszą, na nich nie ciąży ten wydatek, lecz ponosi go jedna tylko klasa. Zwracam uwagę na ten fakt, ponieważ fakt ten pod względem ekonomicznym daje silny argument przeciw wnioskowi Wydziału jakoteż i komisyi. Ale przypatrzmy się ze strony praktycznej na rzecz samą. Od jednego razu proponuje komisya, ażeby 5 dróg już istniejących, 5 dróg z których część przynajmniej może była budowaną zupełnie podług zasad cesarskich dróg państwowych, ażeby jedną uchwałą przeszło w kategorze dróg powiatowych. Pytam się jaka będzie naturalna tego konsekwencya, jaki będzie rezultat i skutek takiej uchwały; tym skutkiem będzie, że to co przedstawia dziś bardzo wielką wartość, w niedalekiej przyszłości utraci tę wartość, ponieważ drogi zostaną zaniedbane, i stracą wszelkie znaczenie. Pytam się czy reprezentacya krajowa dla tego tu się zbiera ażeby to co potrzebuje ratunku i rozszerzenia skazywała na upadek i zniszczenie. Wiadomo doskonale, że powiaty i tak są obciążone ciężarami i podatkami, że powiaty mają własne drogi powiatowe, że oprócz tego przynaglone są do budowania nowych środków komunikacyjnych, ponieważ przemysł i rozbudzone życie w kraju tego wymagają, i budowania bez wątpienia nie tak jak wynika z samej potrzeby powiatu ale według zasad jak budują się drogi państwowe, gdyż tego potrzeba czasu wymaga. Moje zapatrywanie się na tę kwestyę jest takie, że zamiast z góry spychać, zadaniem naszem być powinno, starać się oto, ażeby

to, co stoi na niższym stopniu dźwignęło się wyżej. Zatem zacznijmy od gmin i powiedzmy, że drogi które wyłącznie służą dla użytku poszczególnych gmin, jako takie mają być połączone, postąpmy dalej i zróbmy drogę komunikacyjną, któraby przerzynała powiat, starajmy się, aby te drogi które łączą powiaty były powiatowemi, a te które łączą kraj z powiatem niech będą krajowemi, tym sposobem nietylko zadość uczynimy naszym obowiązkom, ale też odpowiemy wymaganiom ekonomicznym i finansowym, i staniemy na stanowisku bez porównania odpowiedniejszem. Zamiast spychania na pojedyncze korporacye, gminy, powiaty, powinniśmy się starać ażeby tą sprawą jak najwięcej zajął się cały kraj, bowiem cały kraj ona obchodzi; powinniśmy się starać wyrobić szersze koło, na którem byśmy nasze działanie oprzeć mogli, zacząwszy od niższych dróg i tym trybem idąc aż do dróg krajowych. Mówię tu w interesie mojego powiatu i za tem się bynajmniej nie kryję i w tem nie upatruje żadnego wstydu, przeciwnie jest to naszem obowiązkiem w obec interesu całego kraju dbać o interes powiatu do którego należymy. Chociażbym nawet nie upatrywał szczególnego interesu, to byłbym zasadniczo za tem, że nam nie wolno iść drogą, która odpowiadała może niektórym bardzo fałszywie pojętym widokom rządu państwowego, w żadnym zaś razie w stosunku kraju do powiatu istnieć nie może i nie powinno. — W miejsce więc propozycyi komisyi, która odpowiada zdaniu Wydziału krajowego, byłbym zatem, ażeby przedewszystkiem te pięć dróg, które proponowano, aby stały się powiatowemi, zostawić w charakterze dróg krajowych i przezto samo do ich utrzymania powołać nie osobną część ludności w osobnych okolicach, ale oprzeć się na wszystkich siłach podatkujących w kraju tak po wsiach jakoteż miasteczkach. Niemam tu powodu stawiać wniosek lecz chciałem wytłumaczyć dla czego przeciwko temu pierwszemu ustępowi wniosku komisyi będę głosował, a to jest, że przez odrzucenie tego wniosku pozostaną drogi w tym charakterze w którym dotychczas zostawały.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Mając to samo zapatrywanie co p. Potocki, przedstawić jednak muszą kilka uwag. W przedstawieniu swojem p. sprawozdawca oświadczył, że dla tych argumentów, chce te drogi krajowe na powiatowe zepchnąć, ponieważ koszt będzie mniejszy jeżeli te drogi. powiaty będą utrzymywały· Byłabyto największa niesprawiedliwość już pominąwszy zasadę, iż powinniśmy się starać o lepsze a nie gorsze, powinniśmy się starać dla kraju o jak najwięcej dróg. Jest to także niesprawiedliwością że drogi te nie będą uważane za krajowe, podczas gdy powiat jest przymuszony ponosić ciężary wypływające z utrzymania tych dróg. Jeżeli kraj nie może te drogi utrzymywać to juźcić i powiat nie może ich także utrzymywać, jest to naturalną rzeczą. Drogi te nie budowaliśmy z własnej chęci, nie raz nam je narzucano musieliśmy je budować jako drogi wojskowe. Dziś gdzie jest kilka tysięcy mil dróg, dziś całe utrzymywanie tychże spychać na powiaty to niepodobna, nawet gdyby i Wydział i Namiestnictwo zezwoliły na to, co wątpię bardzo natenczas powiaty będą musiały wydatki ponosić, których ponieść nie są wstanie, z tego względu będę głosował przeciw wnioskowi komisyi

Poseł Hubicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hubicki ma głos.

Poseł Hubicki. Ja zgodziłbym się z argumenmi p. Potockiego i Golejewskiego gdyby rzeczywiście argumenta swoje zwracali szanowni posłowie na poparcie dróg, które nazywamy drogami krajowemi. Ależ moi panowie tu rzecz idzie o wypowiedzenie, że drogi które były krajowemi, przestały być takowemi w skutek tego iż droga pierwej krajowa nie jest nią teraz, jeżeli interes handlu i przemysłu krajowego na niej się nie porusza. Tego rodzaju drogi rzeczywiście w tenczas przybierają charakter dróg powiatowych i bardzo naturalnie ta przemiana dzieje się, w obec i w skutek zaprowadzenia kolej żelaznych. Otóż jeżeli zwrócimy uwagę na zbudowane już koleje żelazne, to drogi które dawniej funduszami krajowemi były utrzymywane straciły charakter dróg krajowych i przechodzą na drogi powiatowe. Mylna byłaby zasada utrzymywać, iż powinien utrzymywać fundusz krajowy drogę jeżeli droga nie jest krajową lecz dla tego że była nią kiedyś. Pytam się dlaczego fundusz krajowy ma dawać subwencyę, albo fundusze swoje, na utrzymanie takiej drogi. Droga w mowie będąca, ma przybrać charakter drogi powiatowej, a jeżeli jest drogą powiatową, to jest niesłusznie, aby kraj się składał na jej utrzymanie i nie potrzeba się tem łudzić, dlatego że była krajową. Tak jest kiedy była ta droga krajową, wtenczas powinniśmy byli z funduszu krajowego ją utrzymywać, ale kiedy pozostała być krajową i już tylko interes powiatu na niej się porusza, wtenczas fundusz powiatowy powinien się przyczynić do utrzymania takiej drogi. Z tych powo-

dów, uwzględniając, że komisya administracyjna ocenia charakter drogi i uważa je nie za drogi krajowe, ale za drogi powiatowe, będę głosował za wnioskiem komisyi administracyjnej.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. Bocheński. Proszę o głos.

Głosy. Zamknięcie dyskusyi!

Marszałek. Zapisani są do głosu pp. Zyblikiewicz, Dzerowicz, Bocheński, Golejewski, Potocki. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Zyblikiewicz ma głos.

Głosy. Jeneralnych mowców wybrać.

Zyblikiewicz. To więcej zabierze czasu.

Inne głosy. Nie trzeba.

Marszałek. Podług przepisów powinni być wybrani jeneralni mowcy, jeżeli pp. niechcecie, to jest wyjątek i musi Wysoka Izba zadecydować. — Kto jest przeciwny wybraniu jeneralnych mowców zechce rękę podnieść. (Większość). Zatem p. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ja zabrałem głos przeciwko wnioskowi komisyi a mianowicie za utrzymaniem tych dróg jako dróg krajowych. P. Hubicki poszedł za argumentowaniem tak Wydziału krajowego jako i komisyi, które utrzymują że te drogi krajowe podług tego co pisze ustawa gminna nie powinny być uważane za drogi krajowe; ale droga krajowa nie jest ta, co kto o niej mówi, tylko ta co Sejm za drogę krajową uzna, dotąd jest drogą krajową a dalszy projekt zmierza do tego, aby przestały być drogami krajowemi, a stały się powiatowemi. Przeciwko temu jak najmocniej protestować muszę z powodów następujących. Drogi te; które mają być z dróg krajowych na powiatowe zepchane wynoszą 26 mil, a biorąc w przecięciu, (bo takie przecięcie się bierze), że każda mila kosztuje 30 000, więc te 26 mil kosztują 780000 guldenów. Zważcie panowie z jakiem krwawem potem były te drogi porobione z jaką pracą pracowano na to jeżeli wydano 780000. A co bardziej mało z tych dróg były budowane kosztem rządu, daleko większą część budowano konkurencyą — tym ciężkiem groszem było budowane. — Cóżby znaczyło przekazać powiatom. Zapewne komisya mniema, że niby to innego nie znaczyło jak tylko, że nie kraj będzie ponosił koszta ale powiat.

Pozwolę sobie być odmiennego zdania i powiem, exkamerować te drogi to by znaczyło zaprzepaścić te drogi, toby znaczyło 780000 rzucić w błoto. Zatem żadną miarą być nie może. Albo te koszta utrzymania będą wielkie, albo będą małe. Jeżeli będą wielkie, niesprawiedliwością byłoby, na te powiaty ciskać wydatek, które i tak mają ogromne wydatki; — jeżeli zaś będą wydatki małe, a tak utrzymuje Wydział i komisya, to wtenczas nie pojmuję dla czego mamy exkamerować, skoro żadnej innej racyi niema, tylko ulżenie funduszowi krajowemu. Więc o małą kwotę nie warto, a o wielkiego nie wolno narzucać gminie i powiatowi ciężaru. Dziś dużo dyskutowaliśmy w ustawie drogowej co do konkurencyi gminy. Moi panowie dyskutowaliśmy długo, ale dałby Bóg, aby w rok lub w kilku latach gdy się znow zbierzemy w Sejmie stanęło kilka dróg w drodze porozumienia się gminy z dworem. Ja sądzę że nic nie usłyszymy o takich drogach.

To samo będzie, jak przyjdzie o utrzymanie tych dróg, które istnieją, gdyby ciężar spadł na gminy i powiaty. Trzymajmy to co mamy. Mało mamy dróg, koleje pełnią służbę lepszą niż drogi zwyczajne, ale ztąd nie wynika, by te drogi, gdzieindziej równo byle z koleją z jednej i z drugiej strony a jeszcze idą rzeki, które są spławne, to nie przeszkadza aby budowano mimo to drogi, i mamy wypadki, że my dostali kilka dróg poprzed których kolej idzie, i byśmy te kolei ciskali w błoto, odrazu 780000, czy mamy wyrzucać grosz? a jeżeli by przyszło do tego abyśmy zepchnęli, to nie wiem czy teraz powiaty, które się jeszcze nie ukonstytuowały, czy powiaty mówią, w tej chwili ciężar ten znieść by mogły. Nic nas nie nagli — możemy czekać jeszcze rok lub dwa, ale dajmy się powiatom ukonstytuować, bo jeżeli wepchniemy ten ciężar od razu, bo mnie się zdaje, że każdy podziękuje za autonomię, jeżeli od niej nic niema prócz nowych ciężarów. Dla tego przeciwko temu wnioskowi głosować będę, a nie wiem czy należy postawić wniosek przejścia do porządku dziennego nad pierwszą częścią propozycyi komisyi, która dąży do przeniesienia dróg krajowych na powiatowe, choć można będzie z tym samym skutkiem przeciwko niemu głosować.

Marszałek. Poseł ksiądz Dzerowicz ma głos.

P. ks. Dzerowicz. Ja ne mohu poniaty jak mohła komisya administracyjna take wnesenje postawyty, szczoby dorohy krajowi, pruzko-sleską, lwowsko-rohatyńską, stanisławsko-burstyńska, tyśmynicko-kołomyjska i siwko-hałycka z kategoru dorih krajewych, zejszły neznaty na jaki dorohy, bo nekaże wszystkich tylko ich zanehaty i to dla toho mowyt, szczo one ważnist swoju perwotnu czerez koleji żelizny stratyty.

Moi panowe, ja toho pohladu podiłyty ne moho i to z troch pryczyn. Perwsze ztoczki narodnoho poświdczenja, druhe dla obstojatelstw w kotorych sia znahodemo i odnoszenja handlowoho, a trete dla samoi konkurencyi. Szczo do perwszoho stan dorih okazuje stopeń proswiszczenia naroda, dorohu dobru opustyty, ne robyty koło nei jak komisya mowyt zanehaty, znaczyłoby proświszczenje cofnuty. Moi panowe, żaden pewne ruku swoju do tohoby ne przyłożył prynajmiej ja ne.

Szczo do obstojatelstw moi panowe: nyni dorohy prykazani sut wlastim autonomicznym. Syły tych organiw autonomicznych duże sut słabońki, trebaby jak jeden besidnik nyni rano trafnie zauważał, na menszych praciach rozpoczaty czynnosty. W jakij kolizyi wprowadym wydiły powitowyi, jesły za wnesenjem komisyi pidemo. Lito mynuwsze suche buło, spryjało roblenju dorih a preci mały wydiły kłopotu dosyt nim jakokolwiek dorohy poładyły. Jesłyby teper tyi dorohy krajowyi przyjszło utrymaty syłamy powitu, szczoby narykani powitowi wydiły na sebe stichnuty i nedowolstwie naroda.

Szczo do konkurencyi. Taja by zanadto buła peretiażena i narażena bułaby na wydatki trojaki. Raz by musiła hromadzkii dorohy — drugij raz powitowyi utrymowaty a tretyj raz do dorohy krajewoj konkurowaty, a deż moi panowy wse i toho chłopa stane, szczo skażut nam nasi wyborci jak powernemo, że szczo kadencya sejmowa mene, my powertajemo do domu z bilszymy wydatkamy dla nych, tak, szczo pryjde sia dla samych wydatków i swobody widreczy.

Zdaje sia szczo sama komisya toje czuła, szczo nakładaje na hromady tiahaż nad ich syłu i toje uznała, szczo do dorohy prusko-slezkoj, hde mowyt szczo, poneże podatki na pidstawi nowoho katastru, wże teper wyberajutsia i tak sut wysoki, że bez naprużenja sył, nowych dodatkiw nałożyty ne można, to dla tioho daje sia im subwencya na 3 lita. Moi panowy, zahlanim czy toje naprużenje sył, dla kotroho prusko-slezkoi dorozi subwencyi treba — można hodytsia we wsich reszta czteroch dorohach zaprojektowane. Lwowsko-rohatynska doroha budowana w roku 1854 maje jeszcze 35.000 złr. restancyi szczo wynna konkurencya, a wynna bo bidna. Jeśłyby taja krajowa doroha perejszła na utrymanje powita, a jej konserwacya kosztuje rocznie 5.000 złr., czy ne bułyby jej syły ne zanadto naprużenii, ałe ciłkom w nemożnosty tuju dorohu utrymaty.

Stanisławsko-bursztyńska doroha — do toj dorohy musiałoby misto Stanisław konkurowaty. Panowy! misto Stanisław łeżyt w popele, ne zaraz sia pobuduje — może ono taku do roku swoimy syłamy utrymaty? Tyśmienicka-kołomyjska doroha — Tysmenycia jak widomosty nosut, pałytsia, Kołomyja nedawno popałyła sia i jeszcze ne odbudowała.

Sudit moi panowy, czy może sia bez nadzwyczajnoho naprużenja sył do tak wełykoho datku, jak konserwacya krajewoi dorohy wymahaje, pryczynyty? Czy ne dawałyśmo meszkańciom, koło toj dorohy nedawno zapomohu, kotoroj jeszcze ne zwernuły bo bidnyj. A nyni hadajemo nowyj tiahar na nych zatiahnuty? Siwko hałecka doroha. Dwa lit woda pola tych weczkowciu załywała, potomu posuha udaryła, narid brał zapomohu hołodowu jeszcze jej ne zwernuł. Czy żuwżnuby toj tak zbidniły narid do nowych tiahariw potiehaty.? Oto pry wsich dorohach newozmożnost, utrymanje dotychczasowych doroh krajowych na sebe wziaty, i sudit moi panowy, czy mohłybysmo dobrym sumninjom na nych toj tiahar kłasty.

Każe komisya szczo czerez kolei zeliznyi paralelni stratyły tyi dorohy na swojej ważnosty perwotnoi, ałe moi panowy czy złuczenje naszych mistoczok ze stosunku handlowoho mensze ważnem jest dla kraju? Jakej dowiz do kolei zeliznych bude jak dorohy tyi ne budut dobre utrymanyi? A zreszta dwa roki tomu jak kolij do Widnia woda popsuwała. Jesłyby ne była doroha krajowa, kotorio można było tilko dalszy komunikacju maty, byłoby wse zatamowano. Z toho szczo tu mawiem czest peredłożyty jasno pohodyt, szczo ne tilko ne majemo pryczyny zanehaty tyi doroho ałe koneczność jest ich, jak dorohy krajowyi utrymaty i dla toho budu hołosowaty za wnesenjem hr. Potockoho aby tyi dorohy krajowyi jak do seho czasu buło uznaty.

Marszałek. p. Bocheński ma głos.

P. Bocheński. P. Hubicki, który przedemną mówił myli się bardzo sądząc że jeżeli sejm uchwali aby te drogi o których mowa zaniechano jako drogi krajowe, to one natychmiast staną się powiatowemi.

Tak nie jest, ponieważ drogi powiatowe są drogi istniejące pod nazwą dróg obwodowych, i te które rada powiatowa uzna za drogi powiatowe. Ztąd że sejm zaniecha te drogi jako drogi krajowe, nie jest naturalna konsekwencya aby stały się drogami powiatowemi. Cóż może być następstwo najbliższe, oto, że rada powiatowa oświadczy, że nie przyjmuje ich jako drogi powiatowe i następstwo najbliższe będzie, że staną się drogami gminnemi. Wyobraźcie sobie panowie jaki ogromny ciężar chcecie panowie na gminy rzucić Jeżeli przeciętnie utrzymanie mili drogi kosztuje 40000 a panowie chcecie 26 mil drogi krajowej zrzucić, a następstwem będzie jak mówiłem, na drogi gminne. Wyrzucacie krocie a chcecie przymusić gminy aby ponosiły koszta, które krocie wynoszą. I na kogo chcecie ten ciężar rzucić? Na te gminy, które tę samą drogę budowały, i do których żadnej pomocy nie miały, a jeżeli była jaka pomoc z funduszów krajowych to budowano te drogi jedynie w celach wojskowych. Tak powstała droga lwowsko-rohatyńska, którą wydział krajowy wnosi zaniechać jako drogę krajową. Ciekawa historya tej drogi. W roku 1855. w listopadzie mieszkańcy mieszkający na dwie mili koło tej drogi, dostali rozkaz że droga ze Lwowa do Rohatyna, zdaje mi się 11 mil ma być wybudowana do lutego 1856. Od listopada 1855. do lutego 1856. Z całą siłą i energją zaczęto przymuszać mieszkańców tych okolic do budowania drogi. Inżynierowie myśleli że wśród 4 miesięcy 11 mil drogi wybudują. Ludność spędzono tysięcami, i nic nie zrobiono bo co jednego dnia zrobiono to drugiego śnieg zawiał lub zniszczył, ludzie marli z głodu i zimna. Oczywiście drogi nie wybudowano, budowała się 5 lat. Rachunków z tej drogi nie mamy żadnych ale mniej więcej kosztowała mila drogi 40.000 złr. Po takich kosztach i poświęceniach tej okolicy chcecie panowie rzucić tę drogę na gminy. To jest ogromna niesprawiedliwość.

Jak mówiłem konsekwencya najbliższa będzie, że powiaty tych dróg na drogi powiatowe nie przyjmą i zejdą one na drogi gminne. Gminy tych dróg utrzymać nie będą mogły, i drogi znikną, zniknie kapitał krociowy. Nie dość na tem, ży kapitał zniknie, ale te drogi staną się do nieprzejechania, albowiem kiedy murowana droga nie jest utrzymywaną, to staje się gorszą jak była przedtem nimeście panowie zaczęli budować. Dlatego powtarzam że to jest wielka niesprawiedliwość, i jestem zatem aby nad wnioskiem komisyi przyjść do porządku dziennego.

M a r s z a ł e k. P. hr. Potocki ma głoz.

P. hr. P o t o c k i. Ja kilka słów chciałem jeszcze dodać. P. Hubicki oświadczył że będzie wotować za wnioskiem komisyi dlatego ponieważ te drogi już teraz są powiatowemi, gdy przeciwnie całem zadaniem komisyi było aby te drogi krajowe przeistoczyć na powiatowe. Może być iż p. Hubicki uważa, że one teraz z natury swojej są powiatowemi, że nie odpowiadają pewnym warunkom, które są w ogólnych przepisach administracyjnych. Sejm przyjął to za wskazówkę dla osądzenia, które drogi są krajowe. Muszę jeszcze powiedzieć że drogi które są środkami komunikacyjnemi z sąsiedniemi krajami z zagranicą, już przez to nabierają znaczenia i charakteru dróg krajowych. Między temi droga górno-szląska dlatego nazywa się górno-szląska ponieważ łączy Kraków ze Szląskiem, pod tym względem jest to charakterystyka i znamię i powinna ona być dlatego za krajową uznaną. Powtarzam, tu nie jest zadaniem niektóre powiatowe podnieść do znaczenia i charakteru dróg krajowych, zadaniem ma być sejmu, aby dziś istniejące drogi zniżyć do stopnia dróg powiatowych.

Sprawoz. hr. B a d e n i. Niesłusznie jak sądzę, p. hr. Potocki zarzucił Wydziałowi krajowemu i komisyi administracyjnej, jakoby zaniechanie tych dróg było ich wymysłem.

Zasada zaniechania dróg krajowych postawiona jest wyraźnie w ustawie drogowej, a mianowicie w §. 23. tejże ustawy, która przewidywała, że potrzeba zaniechania drogi nastąpić może. Komisya administracyjna zastosowując przepisy tej ustawy do obecnych wypadków, uczyniła to na podstawie uchwały Wys. Izby 15. zeszłego miesiąca zapadłej, a to przy uchwaleniu przepisów administracyi dróg krajowych. Wysoka Izba orzekła wówczas, że drogi krajowe winny służyć interesom całego kraju, mianowicie powinny one łączyć znamienitsze miejsca kraju między sobą, alboteż powinny je łączyć z głównemi arteryami kraju, jakoto: kolejami żelaznemi, szosami i t. d. lub nareszcie z sąsiedniemi krajami albo za granicą, i to w interesie nie samego tylko miejscowego obrotu handlowego. Otóż komisya mniemała, że tutaj właśnie wypadek taki istnieje, a w obec orzeczenia tak ustawy jak i orzeczenia Wysokiej Izby sądziła, że ustawa właśnie tutaj zastosowaną być powinna. Że drogi te, które równoległe z kolejami żelaznemi idą, ważności dla całego kraju mieć nie mogą i nie mają, zbytecznie zdaje się dowodzić.

Hr. Potocki, co do drogi górno-szlązkiej, utrzymuje, że chociaż takowa z koleją idzie równolegle. przecież komunikacya nie koleją, lecz drogą utrzymywaną bywa. Trudno przypuścić, aby kto jadący lub posełający towary n. p. ze Lwowa do Wiednia lub

Wrocławia chciał jechać lub posełać koleją do Krakowa, potem jechał drogą górną szlązką do Chełmka, a w Chełmku znów siadł na kolej. Że faktycznie tak się nie dzieje, mamy na to poświadczenie władzy, której zdaje mi się nawet, hr. Potocki tak z najomości stosunków miejscowych, jak kompetencyi nie odmówi władza, tą jest wydział powiatowy krakowski, który mówi: (Czyta) »Z tego powodu po otworzeniu Górno-szlązkiej kolei żelaznej, i przeniesieniu się na nią handlowego z Prusami ruchu, pierwotna ważność drogi tej upadła, a ruch miejscowy z powodu nieodpowiedniego temu celowi kierunku, jest stosunkowo do jej długości za słabym i t. d.« To mówi wydział powiatowy krakowski, zdaje mi się, że jest zupełnie kompetentnym do objawienia zdania w tej mierze, i że mu wiarę zupełną dać możemy. Że kiedyś droga ta ważność wielką miała, i że zasłużyła się już krajowi, nie podlega żadnej wątpliwości, ale nie sądzę, aby z tego powodu nabyła prawo do emerytury z funduszów krajowych, i żebyśmy ją tym tytułem utrzymywali. Panowie, niedawno uchwaliliśmy centralne techniczne bióro dla Wydziału krajowego; zrobiliśmy to dla tego, ponieważ jak sądzę, wszyszy przekonani jesteśmy, że kraj nasz drogami, jak tego potrzeba wymaga, nie jest przerznięty, i że nowa sieć drogowa musi być dla całego kraju obmyślona. Te nowe drogi darmo się budować nie będą, wypadnie na to użyć funduszów i to bardzo znacznych funduszów. Jeżeli panowie sądzicie, że fundusz krajowy może dostarczyć sum potrzebnych na zakładanie nowych dróg, i że mimo to, fundusz ten wystarczy i na utrzymanie dróg, które dziś już interesom całego kraju nie służą, będziecie panowie wotować za tych utrzymaniem. Komisya przeciwnego była zdania, i dlatego proponowała, aby, kiedy już wypadnie nam obmyśleć fundusze koniecznie na budowę dróg nowych, przynajmniej fundusze krajowe oszczędzane być mogły na wydatki dla dróg, których kraj nie potrzebuje. Powiedziano tu, że jeżeli kraj zaniecha te drogi, takowe zmarnieją i nareszcie zaginą. Zaginą wtedy, jeżeli nikomu na nich nie będzie zależeć, i nikomu nie będą potrzebne, bo jeżeli powiatowi będą pożyteczne, to przypuścić nie można, aby powiat o nich zapomniał. Zresztą nie jest powiedziano; aby fundusze krajowe w żadnym razie do kosztu utrzymania tych dróg nie przyłożyły się. Wszak panowie widzicie, że komisya już przy drodze górno-szlązkiej uwzględniała stosunki powiatu, i w skutek tego już dziś proponuje subwencyę na lat trzy dla drogi tej. Jeżeli i przy innych drogach takie same stosunki zajdą, wolno Wysokiej Izbie, a nawet Wydziałowi krajowemu udzielić im stosownej subwencyi.

Poseł hr. Golejewski zapytuje mnie, zkąd ja wiem, że w razie jeżeli drogi przejdą na powiaty, otrzymanie ich będzie taniej kosztować? Wiem to z kilkudziesięcioletniego doświadczenia mego, które mnie poucza, że ile razy sam majątek mój administrowałem, lepiej wychodziłem, niż gdy administrowałem go przez innych. Dlatego, jeżeli powiat administracyę drogi, której na siebie weźmie, nabędzie w krótce przekonania, że ostatecznie własna administracya będzie taniej kosztowała, gdyż będzie się bardziej starał o to, aniżeli gdyby administrował drogę tę ten, ktoby o koszta jej utrzymania nie dbał. Myśl, którą podniósł p. hr. Potocki, zaprowadzenia jeszcze osobnej kategoryi dróg komunikacyjnych, być może, że jest zbawienną lecz sądzę, że przy dyskusyi nad poszczególnemi drogami nie jest pora rozwodzenia się nad tem i bliższego rozbierania tej kwestyi, dla tego projektów tych oceniać nie będę. Panowie, korzyść, jaką sobie niektórzy wystawiają, że byłaby ztąd dla powiatu, gdyby fundusze krajowe opędzały koszta utrzymania dróg w powiecie, korzyść ta, mówię, jest tylko pozorną. Rzeczywiście, gdyby droga górno-szlązka kosztem kraju utrzymywaną była dla powiatu na dziś, byłoby to dla powiatu krakowskiego korzyścią, ale jeżeliby następnie we wszystkich powiatach, wszystkie drogi pod administracyą kraju przeszły, korzyść ta wyrównałaby się i stanęłoby ostatecznie na tem, że wszystkie drogi w kraju nie byłyby w własnej administracyi tylko w cudzej; czy wtedy każdy poszczególny powiat lepiejby na tem wyszedł? czy administracya w ogóle taniejby wypadła? panowie sami orzec i stósownie głosować zechciejcie. Niezmiennie zatem stoję przy wniosku komisyi. Zresztą nie wiem właściwie, czy który z szanownych mowców postawił jaki wniosek? Mnie się zdaje, że należy nam przejść do poszczególnej debaty.

P. Bocheński. Ja postawiłem wniosek, aby przejść do porządku dziennego nad całą ustawą.

P. Zyblikiewicz. Co się tyczy zaniechania.

P. Bocheński. Albo nad częścią pierwszą.

Marszałek. Proszą wniosek podać na piśmie, bo ja nie mogę wiedzieć. A więc nad punktem a) mamy przejść do porządku dziennego. Kto popiera, proszę wstać. (Dostateczna liczba powstaje). Jest poparty. Ten sam wniosek podam pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, aby nad punktem b) przejść do porządku dziennego, zechce wstać. (Dostateczna liczba powstaje).

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Przychodzę teraz do drugiego ustępu sprawozdania. (Czyta) Póki nie było.....

Marszałek. Nad tym wnioskiem rozprawa otwarta. — Nie żąda nikt głosu

P. Torosiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz. Jabym się zupełnie zgodził z wnioskiem komisyi, tylkobym sobie pozwolił małą poprawkę. Droga krajowa (czyta) Czortków, Manasterzyska ma być przedłużoną z Manasterzysk na Izabelę, Toustobaby, Horożankę i Byszów, do dworca pod Haliczem. Droga ta ma być w ten sposób przywrócona.

Tak Wydział proponuje. Komisya proponuje, aby droga szła przez Izabelę i t. d. Więc jabym sobie życzył, aby droga szła na Horożankę, a z Horożanki prosto do Halicza. Rzecz tę trza zostawić wydziałowi krajowemu, aby się rozpatrzył, czyli nie byłoby lepiej inną rutą drogę przeprowadzić, która łączy Kąkolniki i Bołszowce z koleją żelazną i gotową drogą krajową, która idzie koło Bołszowa, a to dla tego, że koło Horożanki tam gotowe są drogi, i tu wymagają wielkich kosztów na mosty, a tam i gościniec dawny na Kąkolniki i Bołszowce; byłoby to ćwierć mili dalej, aleby się wynagrodziło, gdyż tu są góry.

Ja nie przesądzam i nie wnoszę, aby koniecznie przeprowadzić, ale aby zostawić kierunek z Horożanki do Halicza Wydziałowi krajowemu, czyby nie lepiej było od tego kierunku odstąpić, gdyż jak mówię, droga przez te dwie wsie, gdzie niema żadnej komunikacyi, szłaby przez góry, lasy i jary i pewnieby więcej kosztowała, a ominęłaby miasteczka, przez które już droga idzie. Jabym tutaj tę poprawkę położył, aby gdzie jest z Izabeli i do Horożanki, a z Horożanki do Halicza, ponieważ to są małe wioski i nie mają żadnej drogi, położyć lepiej miasteczka Kąkolniki i Bołszowce. Ja nie stawiam tutaj absolutnie, ale aby została Wydziałowi krajowemu wolność oznaczyć drogę taką, jaką za najlepszą uzna.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Jeżeli dobrze zrozumiałem wniosek, to wypadnie wypuścić z wniosku komisyi, tylko słowo: »Byszów«, wniosek brzmiałby zatem: »na Izabelę, Tonstobaby, i Horożankę do dworca kolei« i t. d. Takiby był najodpowiedniejszy sposób formułowania poprawki p. Torosiewicza.

P. Torosiewicz. Zgadzam się z tem.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Więc szanowny poseł życzy sobie, ażeby we wniosku komisyi było opuszczone słowo: »Byszów«. Przystępuję do ego wniosku w imieniu komisyi, bo na tem nic mi nie zależy; propozycya komisyi była, i tak zrobiona na podstawie wniosku Wydziału krajowego, który linię projektowaną trasował, i roboty przygotowawcze przeprowadził, niemam więc nic przeciw temu, aby co do ostatecznej decyzyi względem kierunku z Horożanki do Halicza odwołać się raz jeszcze do Wydziału krajowego.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, (milczenie) więc rozprawa zamknięta. — Sprawozdawca ma głos.

Spr. Badeni. Ja tylko odczytam teraźniejszy wniosek komisyi. (Czyta część sprawozdania, poczem wniosek C. projektu komisyi z poprawką pana Torosiewicza).

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość powstaje) Wniosek przyjęty. Teraz przystępujemy do rozprawy nad ustawą.

Sprawoz. hr. Badeni. (Czyta): „§. 1. Droga krajowa Czortków-Monasterzyska, ma być przedłużona z Monasterzysk na Izabelę Toustobaby, Horożankę do dworca kolei Lwosko-Czernowieckiej pod Haliczem“.

Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie; kto jest za przyjęciem tego pierwszego §. zechce wstać. (Wszyscy) Jest przyjęty.

Spr. hr. Badeni. (Czyta): »§. 2. Przestrzeń ta z Monasterzysk do Halicza uznaje się za drogę krajową.

Marszałek. Rozprawa otwarta — Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy) Jest przyjęty. Teraz tytuł.

Spr. hr. Badeni. (Czyta): „Ustawa z dnia ... dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księztwem Krakowskiem dotycząca przedłużenia drogi krajowej Czortków-Manasterzyskiej z Manasterzysk do kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej koło Halicza“.

„Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księztwem Krakowskiem rozporządzam co następuje“:

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta. Nie żąda nikt głosu? (milczenie) Więc poddam ten tytuł pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce wstać (Wszyscy) Jest przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie bez czytania

Marszałek. Jest wniosek o trzecie czytanie bez czytania. — Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w 3ciem czytaniu, zechce wstać. (Wszyscy) Jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Spr. hr. Badeni. (Czyta dalszą część sprawozdania, potem wniosek D. projektu komisyi).

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta (milczenie(Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Spr. hr. Badeni. (Czyta): »§. 1. Droga krajowa Lubelska, poczynająca się w Krakowie i do Mogiły wybudowana, ma być dalej aż do Cła na granicy królestwa polskiego budowaną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie) Nikt głosu nie żąda. — Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść (Wszyscy) Jest przyjęty.

Spr. hr. Badeni. (Czyta): §. 2. Przestrzeń ta od Mogiły do Cła uznaje się za drogę krajową.

Marszałek. Rozprawa otwarta; gdy nik głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie ten §. Kto jest za przyjęciem §. 2. zechce wstać. (Wszyscy) Jest przyjęty. Teraz następuje tytuł i ustęp.

Spr. hr. Badeni. (Czyta): „Ustawa z dnia.... dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem, dotycząca wybudowania drogi krajowej lubelskiej w dalszej przestrzeni od Mogiły do Cła na granicy Królestwa polskiego“.

»Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje«:

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie) Nikt głosu nie żąda; więc kto jest za przyjęciem tytułu, zechce wstać. (Wszyscy) Jest przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o trzecie czytanie bez czytania. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wszyscy). Teraz poddam tę ustawę pod głosowanie, kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Wszyscy) Jest przyjętą.

Sprawoz. hr. Badeni. (Czyta odnośny ustęp sprawozdania, potem wniosek E. projektu komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Torosiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Torosiewicz ma głos

P. Torosiewicz. Konsekwentnie powinienem przemawiać za moim wnioskiem, ażeby drogę wiodącą z Podhajec do Halicza uznać za krajową; lecz jako członek komisyi administracyjnej, miałem sposobność przekonać się, że jest zanadto wielki brak funduszów, ażeby można obie drogi budować, więc zrobiłem to ustępstwo i zgadzam się na subwencyę, jaką Wydział krajowy przyznacza na budowę tej drogi. z Podhajec do Halicza. — Przytem uznaję wbrew własnemu interesowi ważność drogi Monasterzyskohalickiokiej, — ponieważ ona łączy całą sieć dróg prowadzących do Podola i Czortkowa i łączy się z drogą koloi żelaznej, więc wbrew własnemu interesowi uznaję ważność tej drogi. Ale muszę się przyznać, że subwencya, którą komisya przyznaje, jest zanadto skąpą. Przestrzeń tej drogi wynosi $3\frac{1}{4}$ mili; Rada powiatowa wyrachowała budowę tej drogi tylko na 33.000 złr., jest to niesłychanie mało na taką przestrzeń, kiedy w innych miejscach 30 — 40000 złr. na jednę milę wypada. Poleciliśmy inżynierowi ażeby, jak najmniej liczył, a to dla tego, ażeby Wydział krajowy zachęcić do budowania tej drogi. Wydział krajowy obiecał nam, jeżeli będzie subskrypcya datków, i z największem natężeniem i usiłowaniem wspieraliśmy tę subskrypcyę, by ją do skutku doprowadzić, możecie panowie to sobie wyobrazić, kiedy w tem niesłychanem usiłowaniu, mianowicie prezesowi rady powiatowej, udało się 23.000 pozyskać, a z tych 26.000 reńskich składkami właścicieli większych posiadłości, udało mu się pozyskać wszystkie materyały daremnie i nawet grunt, gdyby droga wymagała odmiennego kierunku. Co szanowny sprawozdawca przeczytał 15 a właściwie 16000, to do tego liczy się grunt i materyał, a nie liczyła się, tylko 36.700 dni robocizny.

Więc ja biorę 15 tysięcy złr. więc nam trzeba jeszcze 18.700 reńskich. Więc ja wnoszę, ażeby Wys. Izba przyjęła 15000, to jest minimum co nam potrzeba o ważności tej drogi, wspominać nie potrzebuję, wnoszę tylko, ażeby zamiast 15.000 złr. 18700 Wys. Izba przyzwolić raczyła.

Marszałek Poddam wniosek posła Torosiewicza do poparcia. kto jest za tem, ażeby zamiast sumy 15.000 położyć 18.000 tj. rocznie po 6.000, kto popiera ten wniosek, zechce wstać.. (Mniejszość) Nie jest poparty. Poseł Adam Sapieha ma głos.

P. A. Sapieha. Nie wchodzę w to, czy ta

droga jest potrzebna, czy nie, i o ile jest potrzebna, i przypuśćmy, że jest bardzo potrzebna, to ja pozwolę sobie twierdzić, że kraj, gdzie tak z każdym groszem liczyć się potrzeba, gdzie o niego jest tak trudno, i gdzie niejedno potrzebne się nie robi, bo nie ma za co robić, kraj taki musi się zastósować do tego, czy wydatki zamierzone będzie mógł opędzić. Tutaj przed nami leży propozycya, ażebyśmy 15.000 złr. przyznaczyli na drogi. Gdyby ta propozycya przynajmniej przeszła przez Wydział krajowy, albo była rezultatem jakichś ludzi fachowych, inżynierów, wydelegowanych przez Wydział krajowy, to w takim razie miałaby subwencya 15.000 złr. na tę drogę miejsce, i jabym się temu projektowi nie sprzeciwiał, i owszem za nim bym głosował. Wiadomą jest rzeczą, że każdemu z nas zawsze najważniejszem i najpotrzebniejszem to się wydaje, co jego najbliżej obchodzi. Gdybyśmy tutaj w tym kierunku zechcieli się zgodzić na wszystkie nam tu projektowane drogi, natenczas mielibyśmy tyle dróg, ile osób, i każdyby dowodził, że każda droga jest najważniejsza, najpotrzebniejszza, a nawet znaleźliby się tacy, którzyby twierdzili, że ona jest do zbawienia kraju potrzebna. Zdaje mi się panowie, jeżeli chcemy kraj przyprowadzić do dróg najważniejszych i najpotrzebniejszych, to trzeba nie tak postępować jak my, uwzględniając pojedynczych myśli lub wnioski. My raczej powinni mieć przy Wydziale krajowym ludzi fachowych, ktorzyby nietylko mieli za zadanie, popsute drogi naprawiać, ale i nowe, jeżeli takowe za stósowne uznają, projektować. Ze wszystkimi takimi wnioskami podług mego zdania czekać należy aż do następującej kadencyi, może przez Wydział krajowy będzie przedłożony projekt wszystkich dróg krajowych, jakich będzie potrzeba. W tym projekcie będziemy wybierać najważniejsze, ważne i mniej ważne, i tym małym funduszem, który mamy, będziemy mogli sumiennie decydować. Ja powtarzam, że cieszyć się będę, jeżeli ten projekt uznany będzie, bo tu będziemy mieli przegląd wszystkich dróg, z których pierwsze i najważniejsze uwzględnione być winne. Tylko o to mi chodzi. W ten sposób postępując, bardzo łatwo dojdziemy do rezultatu, bo będziemy mieli w każdym razie ważniejsze drogi, jak te, które nam dziś wnioskami i petycyami proponują. A mówię to nie dlatego, ażebyśmy im ujmowali wartość, ale dlatego, przepraszam, że ten wyraz użyję, żeśmy się wyszastali na inne, tak, że już mało co jeszcze jest. Przyjmując z wnioskiem komisyi ustęp pierwszy, wnoszę nad wnioskiem p. Torosiewicza przejść do porządku dziennego. Zarazem wnoszę, ażebyśmy ten sam system przejścia do porządku dziennego, zastosowali do ustępu drugiego, a przynajmniej nie uznali znaczenia projektowanej nam tu drogi, i odroczyli decyzyę nad tem, aż do przedłożonego nam przez Wydział krajowy projektu, dotyczącego ogólnie dróg po całym kraju.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Ja odrzucam wniosek ten poparty zdaniem komisyi, Jużeśmy przysporzyli budżetowi rocznie 28.000 i kilka set reńskich kosztów, bo przez to odrzucaliśmy wniosek zaniechania 5 dróg. Teraz znowu przedkładają nam projekt doraźny, ażebyśmy dali 15.000 złr. i to w tym samym Sejmie, w którym powiedziano, że niema za co seminaryów nauczycielskich utrzymywać. Ja sądzę, że tak postępując i te słabe siły, jakie mamy, do reszty zmarnujemy. Ustawa drogowa co do kosztów i sposobu budowania, kiedy i gdzie ma fundusz krajowy przystąpić, brzmi tak: (czyta §. 16. tej ustawy).

Jest to więc wyjątek, który usprawiedliwiony może być wtenczas, kiedy będzie udowodnionem raz, że ta droga jest ważna, po drugie, że zbyt kosztowna, tak, że przechodzi siły powiatu lub gminy. I jedno i drugie tutaj udowodnionem nie zostało. Dopiero, jak będzie stwierdzonem, że ta droga jest bardzo trudna do budowania i kosztom na nią potrzebnym, powiat by nie mógł podołać, a oraz wykazałoby się jej ważność, wtenczas podług drogowej ustawy, mógłby fundusz krajowy wyjątkowo na nią coś dać. Przynajmniej, jeżelibyśmy dziś uchwalili i dali, toby się sprzeciwiało §. 11. tej samej ustawy, który mówi, że uchwalenie, czy jaka droga ma być krajowa, ma najprzód nastąpić, a zarazem ma Sejm prawo orzec, czy i o ile pojedyncze powiaty, przez które mają przechodzić drogi, mają się przyczyniać do opędzenia kosztów na tę drogę potrzebnych, oprócz tego, co z podatku krajowego na to się łoży.

To się sprzeciwia drogowej ustawie i podług mnie jest przeciwne dobremu zarządowi publicznych funduszów, jak równie nie zgadza się ze szczupłością naszych funduszów, i dopóki rzecz nie będzie dokładnie zbadaną, zawsze będzie się sprzeciwiać każdemu wnioskowi domagającemu się subwencyi z funduszu krajowego i prędzejbyśmy wyczerpali, jak tego spodziewać by się można, nietylko fundusze drogowe, ale i cały fundusz krajowy, który i tak już jest dość szczupły.

Marszałek. Poseł Torosiewicz ma głos.

Poseł Torosiewicz. Poseł ks. Sapieha powiedział, że nie widzi ze strony Wydziału krajowe-

go żadnego wniosku lub sprawozdania do budowy tej drogi. Ja przeciwnie powiadam, że te składki, o których p. sprawozdawca wspominał, i ja także nadmieniałem, pochodzą ze sprawozdania Wydziału krajowego, które powiada, że ażeby z dobrym skutkiem przeprowadzić projekt do budowy tej drogi krajowej powinien powiat starać się zebrać dobrowolne datki i jeżeli będą znaczne, będzie Wydział krajowy starać się budowę do skutku przyprowadzić. Obecnie mamy 16.000 reńskich uzbieranych, które, jeżeli Wys. Sejm żadnej subwencyi nie zezwoli, całkiem przepadną, gdyż ci co dawali cofną się i w taki sposób utracilibyśmy taką sumę z mozołem i wytężeniem uzbieraną.

Jest jeszcze jeden wzgląd słuszności, który zatem przemawia a mianowicie, iż powiat ten przyczynił się do budowy dróg krajowych przez 40.000 złr. jak to w komisyi przedstawiłem, i przedłożone przezemnie wykazy rządowe świadczą, z których się także okazuje, że ani pół ćwierci mili drogi nie idzie przez powiat, tylko drogi, których powiat nie używa, i jest to także wzgląd słuszności, żeby taką drogę, która łączy powiat z krajem i koleją żelazną, nie zaniedbywać i udzielić tę małą subwencyę, którą ja tu proponuję, i dla tego usilnie proszę o uwzględnienie mego wniosku.

Marszałek. Poseł Hubicki ma głos.

Poseł Hubicki. Ja nie zaprzeczam ważności tej drogi, nie zaprzeczam tego osobliwie w obec poparcia posła Torosiewicza, tem bardziej, że konkurencya do budowy tej drogi jest dość znaczną. Sądzę jednakże, że żadnym sposobem nie możemy się powodować pojedynczemi przedłożeniami i zapatrywaniami, jakto wymownie wyjaśnili p. ks. Sapieha i poseł Skrzyński, i tem bardziej muszę popierać ich zdania, ponieważ wobec zbudowanych, projektowanych i budujących się kolei żelaznych, cały system drogowy musi być u nas zmienionym. Otóż żebyśmy się nie narażali na wypadki, gdzie przychodzi exkamerować pewne drogi, i że znaleśćbyśmy się mogli w tem przykrem położeniu, że kraj chciałby się pozbyć niektórych dróg, a nie znajdzie się taki, ktoby je chciał wziąść na własny rachunek, więc uważałbym za potrzebne i stósowne, abyśmy przyjęli przedewszystkiem pewien system, jakto wspominał p. ks. Sapieha, to jest, ażeby ku temu wysadzona osobna komisya techniczno-ekonomiczna mogła oznaczyć drogi, które są najważniejsze, które są mniej ważne, a które są tego rodzaju, iżby je wypadało zostawić do pewnego czasu, kiedy się okaże potrzeba budowania i kiedy będą na to fundusze. Z tych zatem powodów, iż mogą w sieci dróg zajść zmiany, a mianowicie przy zbudowanych i budujących się kolejach żelaznych muszę obstawać za wnioskiem p. ks. Sapiehy i głosować za przejściem do porządku dziennego nad drugim ustępem wniosku komisyi administracyjnej.

(Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisany jest jeszcze p. Krzeczunowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Więc dyskusya zamknięta. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Poseł Hubicki, jak mniemam, nie pojął dobrze myśli wniosku komisyi, bo powiedział: jakże możemy drogi nowe krajowe teraz budować, kiedy mogą zajść zmiany, i będziemy musieli potem je ekskamerować. Na to odpowiem, że według wniosku komisyi, droga z Podhajec do Horożanki, o której teraz mowa, niema być krajową, więc niema niebezpieczeństwa exkamerowania. Droga ta ma być powiatową, na koszt powiatu budowaną, i na koszt powiatu utrzymywaną. Tu idzie tylko o danie subwencyi, ażeby ta droga mogła być zbudowaną. Jak p. Torosiewicz przedstawił, subskrybowano już w powiecie znaczny fundusz, bo 16.000 złr. i jeżeli dziś damy subwencyę, to jest resztę, której w powiecie zebrać nie mogą, to droga ta zbudowaną będzie; jeżeli zaś subwencyi dziś odmówimy, to możemy być przekonani, że ci, którzy na ten cel subskrybowali, nie będą się czuć dłużej obowiązanymi, gdyż subskrybowali tylko pod warunkiem subwencyi, bo chcieli mieć tę drogę szybko zbudowaną.

Możemy więc być pewni, że do tej drogi, gdyby ją uznano później za drogę krajową, już nie przyłożą się ci, którzy dzisiaj w tym celu znaczne wydatki nieść się deklarowali, i kraj musiałby wtedy ponieść koszta tej drogi w zupełności z funduszu krajowego.

Poseł ks. Sapieha mniemał, iż nie powinniśmy uchwalać dróg kawałkami, lecz czekać dopóty, dopóki Wydział krajowy nie przedłoży plan sieci dróg krajowych, wypracowany przez oddział techniczny. Na to moglibyśmy bardzo długo czekać; albowiem Wydział krajowy egzystuje już 8 lat. a nie przedłożył nam jeszcze ani kawałka tej sieci. Nadto, możemy być przekonani, że do sieci dróg krajowych i to do dróg najważniejszych, musiałaby należeć droga projektowana z Podhajec do Horożanki, która nie tylko jest po-

trzebną dla połączenia znacznej części bogatego w zboże Podola z koleją żelazną, ale potrzebniejszą jest jeszcze dla handlu wewnętrznego między tą częścią Podola a całym Podgórzem i górami stryjskiemi, z tych bowiem okolic idzie materyał drewniany i sól na Podole, z Podola zaś zboże w okolice stryjskie. Droga więc wspomniona jest mogę powiedzieć więcej krajową jak powiatową, albowiem łączy ona całe obszerne okolice, a nie pojedyncze powiaty. Mniemam, że Wysoka Izba nie powinna odpychać dobry początek, który jest zrobiony, tj. początek subskrypcyi przez pojedyńczych obywateli i gminy tak znacznych datków; nie powinna odpychać, lecz przeciwnie udzieleniem słusznej subwencyi zachęcić, aby dobry przykład był także w innych okolicach naśladowany. Sądzę, że szczególnie ten powód powinien być uwzględniony. Głosuję więc za subwencyą, którą proponuje komisya.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. hr. Badeni. Poseł ks. Sapieha wypowiedział zdanie, że z budowaniem dróg powinniśmy zaczekać, aż Wydział krajowy będzie miał wyrobione zestawienie całej sieci, projektować się mających dróg krajowych. Toż samo zdanie wypowiedzianem było także w komisyi administracyjnej, a jeszcze w ciągu dzisiejszego referatu będę miał zaszczyt Wys. Izbę przekonać, że komisya nie innego była zdania, ważny zatem musiał być powód, kiedy komisya administracyjna od zasady swej w tym punkcie odstąpiła i proponuje wyjątek od postawionej przez siebie reguły. Powody te komisyi są w sprawozdaniu przytoczone. Jeżeli bowiem przeszło 16.000 złr. już przez ludność powiatu zapewniono, to zdaje mi się, że należy z budową tej drogi czekać, aż Wydział krajowy będzie miał wykończoną wyż wspomnioną sieć dróg krajowych; niemniej przemawia za udzieleniem bezzwłocznem żądanej subwencyi i ta okoliczność, że kraj przyjdzie tanio, bo zaledwie za 15.000 złr. do drogi przeszło 3 mil długiej, co zawsze dobrym dla kraju będzie interesem, jakkolwiek sieć ogólna dróg wypadnie. Czyli zaś droga ta jest ważną lub nie, to najlepszym dowodem jest, że musi być ważną, skoro mieszkańcy powiatu sami tak znaczną sumę dla niej subskrybowali; a kiedy słyszeliśmy tu przestrogę prezesa rady powiatowej bobrzeckiej, który mówił, że drogi do zaniechania zaprojektowane zmarnieją, bo nikt na nie łożyć nie zechce, a mimo to, drogę tak mało cenioną utrzymaliśmy, tu zaś widzimy przeciwnie że mieszkańcy sami na drogę znacznie chcą łożyć, tedy panowie! kiedy uznaliście już ową tak obojętną drogę za drogę krajową, raczcież się więc przychylić do zdania komisyi, abyśmy i tej drodze przynajmniej tak małej subwencyi nie odmówili, wszak nie żądamy nic nadzwyczajnego, nie wymagamy funduszów specyalnych; w budżecie krajowym subwencye takie są przewidziane, a o ile wiem, komisya budżetowa nie sprzeciwia się asygnowaniu tego co w budżecie na rok 1869. jest preliminowane na cele subwencyi dróg powiatowych.

Poseł Zyblikiewicz. Sprzeciwia się.

Spraw. p. hr. Badeni Przynajmniej w budżecie tak było preliminowane, i komisya proponuje udzielenie subwencyi na podstawie budżetu, gdzie jest preliminowane 15.000 złr. na subwencye dla dróg powiatowych i 15.000 złr. na subwencye dla dróg gminnych. Z resztą te 15.000 złr. mają być wypłacone w trzech latach, co czyni 5.000 złr. rocznie.

Poseł Hubicki (przerywa). Dziś było już 28.000.

Spraw. p. hr. Badeni. Książę Sapieha wątpi, czyśmy nasz wniosek stawiali w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Owszem porozumiewaliśmy się z referentem drogowym Wydziału krajowego i zastępcą marszałka i z inżynierem naczelnym Wydziału krajowego, i w skutek właśnie tego porozumienia postawiła komisya taki wniosek do Wys. Izby, proszę zatem panów, byście zechcieli przyjąć takowy, bo w każdym razie będzie to dobry interes dla kraju, jeżeli za 15.000 złr. przyjdzie do drogi przeszło 3 milowej, więc mila jedna nie będzie kosztować kraj, nawet spełna 5.000 złr.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozd. p. hr. Badeni (czyta): „Nad wnioskiem posła Torosiewicza o uznanie drogi halicko-podhajeckiej za drogę krajową, przejść do porządku dziennego“.

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać (Większość znaczna powstała). Jest większość, więc wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta): 2. Upoważnić Wydział krajowy na wypadek, jeżeli budowa drogi z Podhajec do Horożanki, bądź przez powiat podhajecki, bądź też przez gminy tego powiatu zapewnioną, i według zarządzenia Wydziału krajowego co do sposobu jej wykonania, budowaną będzie, udzielić z funduszu krajowego subwencyę na budowę tej drogi aż do wysokości 15.000 złr. w ratach trzechletnich rocznie po 5.000 złr. wypłacić się mających.

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość powstaje). Jest mniejszość, zatem wniosek ten upadł. Następuje dalszy wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. hr. Badeni, (Czyta ostatni ustęp sprawozdania i wniosek *F.* projektu komisyi).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisyi, by przejść do porządku dziennego, zechce wstać. (Większość powstaje). Jest znaczna większość, więc wniosek komisyi jest przyjęty. Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach.

Sprawozd. P. hr. Badeni (czyta):

Wydział krajowy przedkłada prośby wydziałów powiatowych: Chrzanowskiego, Dąbrowskiego, Tarnowskiego, Brzeżańskiego, Horodyńskiego, Rzeszowskiego, Tarnobrzeskiego, Kolbuszowskiego, i Husiatyńskiego względem wybudowania dróg krajowych: Wrocławskiej tarnowsko-szczucińskiej, Brzeżany-Rohatyn-Chodorowskiej, Łopuszna-demianowskiej, Buczacz Obertyn-kołomyjskiej, Głogowsko-nadbrzeskiej, Rzeszowsko-głogowsko-chwałowickiej, Rzeszowsko głogowski-tarnobrzeskiej, kopeczyniecko-grzymałowskiej i uznania drogi powiatowej, Krośniańsko-rzeszowskiej za drogę krajową.

Petycya 1. Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie, na mocy uchwały tejże Rady uprasza o przedłożenie prośby Wysokiemu Sejmowi względem uznania drogi powiatowej Wrocławskiej, prowadzącej z Krakowa do Dąbrowy na granicy pruskiej, równolegle z drogą krajową Prusko-szląząką w długości 8 mil 2500 sążni za drogą krajową i dokończenia budowy tejże kosztem funduszu krajowego, uzasadniając swą prośbę tem, iż ta droga podtrzymuje handel i przemysł, a zatem podnosi dobrobyt kraju, następnie, iż utrzymanie tejże, jako powiatowej, przeciążałoby powiat, a nakoniec, iż droga ta jest równoległą do drogi krajowej prusko-szląskiej.

Petycya 2. Wydziały Rad powiatowych w Dąbrowie i Tarnowie na mocy uchwały tychże Rad upraszają o wybudowanie drogi krajowej od kolei żelaznej w Tarnowie przez miasto powiatowe Dąbrowę, do komory celnej na granicy Królestwa polskiego w Szczucinie.

Wydziały powiatowe wskazują ważność tej komunikacyi, łączącej prostopadle kolej żelazną z Królestwem polskiem, i przedstawiają niemożność utrzymania jej środkami powiatowemi dla poczęści piaszczystego, poczęści iłowatego i bagnistego gruntu, wymagającego wielkich wydatków na budowę i utrzymanie.

Komisya dzieląc zdanie Wydziałów powiatowych, tak co do ważności, jak i kosztowności tej linii, zwróciła uwagę swą na drogą Tarnowsko-szczucińską przed wszystkiemi innemi tu wymienionemi, z powodu, że takowa przypada na wielką przestrzeń kraju między Krakowem a Dębicą z jednej, a granicą kraju wzdłuż Wisły idącą z drugiej strony, zupełnie z dróg bitych ogołoconą.

Petycya 3. Wydział powiatowy w Brzeżanach, na mocy uchwały Rady powiatowej, uprasza o wybudowanie drogi krajowej z Brzeżan na Łopuszną, Rohatyn do Chodorowa, z Łopuszny do Bursztyna. Rada powiatowa uzasadnia swą prośbę tem, iż drogi krajowe Brzeżany-Podwołoczyska i Brzeżany-Złoczów, bez przedłużenia do kolei żelaznej Czernowieckiej, żadnego znaczenia nie mają i że projektowane drogi są w interesie całego kraju, a powiatowemi środkami wybudowane być nie mogą.

Petycya 4. Wydział powiatowy w Horodence uprasza o wybudowanie drogi krajowej z Buczacza na Obertyn do Kołomyi, łączącej Podole z Podgórzem.

Następnie Wydział powiatowy Rzeszowski uprasza o przedłożenie Wys. Sejmowi uchwały względem wybudowania drogi krajowej od Głogowa przez wsie Raniszów, Bojanów, Grzębów do Nadbrzezia na granicy Królestwa polskiego, względnie o połączenie Rzeszowa z Ujściem Sanu do Wisły drogą krajową.

Wydział powiatowy motywuje prośbę tem, iż od kolei żelaznej w Rzeszowie do Głogowa prowadzi droga powiatowa Rzeszowsko-Głogowska, a przez przedłużenie tej drogi do Nadbrzezia, byłoby Królestwo polskie, jakoteż Ujście Sanu do Wisły połączone najkrótszą liniją z żelazną koleją. Następnie wykazuje Wydział powiatowy, iż przestrzeń stu mil kwadratowych, w powiatach kołbuszowskim, Tarnobrzeskim, Niskim i Rzeszowskim, nie mają żadnej bitej drogi, iż okolice tamtejsze obfitują w materyały budowlane, wyroby z drzewa, terpentynę, maź etc., niemniej, iż rękodzielnictwa miasteczek: Niska, Rudnika, Rozwadowa, Ulanowa i Kołbuszowej jest znaczne; nakoniec, iż budowa tej drogi, mogłaby najprędzej zatrzeć klęski powstałe przez zeszłoroczny wylew wód.

Wydziały powiatowe Tarnobrzeski i Kołbuszowski upraszają na mocy uchwały Rad powiatowych, tak-

że o wybudowanie drogi krajowej z Głogowa do granicy Królestwa polskiego, różnią się wszelako z Wydziałem powiatowym Rzeszowskim, co do kierunku tejże drogi. — Mianowicie uprasza Rada powiatowa Tarnobrzeska o wybudowanie drogi krajowej z Głogowa przez Raniszów, Bojanów, Rozwadów, do Chwałowic, zaś Rada powiatowa w Kolbuszowie uprasza o uznanie drogi krajowej z Głogowa przez Kolbuszowę, Majdan, do Tarnobrzegu.

Petycya 6. Wydział powiatowy w Husiatynie uprasza o wybudowanie drogi krajowej z Kopeczyniec na Chorostków do Grzymałowa, podnosząc ważność drogi tej dla Podola galicyjskiego.

Petycya 7. Nakoniec wydział powiatowy Rzeszowski na mocy uchwały Rady powiatowej i w porozumieniu z Wydziałami powiatowemi Ropczyckim, Jasielskim i Krośniańskim, przedkłada prośbę do Wysokiego Sejmu o uznanie drogi powiatowej z Krosna do Rzeszowa za krajową.

Motywa tej prośby są następne:

a) Droga powiatowa Krośniańsko-Rzeszowska jest dla wielkiej kraju naszego przestrzeni jedynym z koleją żelazną łącznikiem

b) Wyłącznym szlakiem dla handlu podkarpackiej Galicyi zachodniej i Węgier z Królestwem Polskiem.

c) Przebudowanie drogi między Strzyżowem a nową Wsią i wybudowanie mostu na Wisłoce przechodzi środki powiatu.

Wydział krajowy przedkłada Wys. Sejmowi te prośby na podstawie §. 28. ustawy o repr. pow. z d. 12. Sierpnia 1866. r.

Zważywszy atoli, iż fundusz krajowy ponosi bardzo znaczne wydatki na utrzymanie istniejących dróg, iż fundusz krajowy udziela znaczne subwencye na budowę drogi Dębica Baranów-Nadbrzezie i na Wełdzirżką, a oprócz tychże dróg i inne drogi gminne i niektóre powiatowe zapomagać musi, iż dalsza budowa drogi krajowej Buczacko-Manasterzyskiej, aż do kolei żelaznej w Haliczu, jako też dokończenie budowy dróg krajowych Lubelskiej i Żółkiewsko-mosteńsko-sokalskiej znacznych kosztów wymagać będzie, a naostatek zważywszy, iż po zorganizowaniu oddziału budowniczego przy Wydziale krajowym, sieć dróg krajowych z uwzględnieniem rzeczywistych potrzeb kraju i z zastosowaniem do wybudowanych i budować się mających kolei żelaznych wypracowaną na następnej sesyi, Wys. Sejmowi przedłożoną.

Wysoki Sejm raczy:

1. nad prośbami Wydziałów powiatowych w Chrzanowie, Dąbrowie, Rzeszowie, Tarnobrzegu i Kolbuszowie względem wybudowania dróg krajowych Kraków, Dąbrowa, Tarnów, Szczucin, Brzeżany, Łopuszna, Rohatyn, Chodorów i Łopuszna-Bursztyn, Buczacz, Obertyn, Kołomyja i Głogów, Nadbrzezie, Rzeszów Głogów-Chwałowice, Rzeszów-Głogów-Tarnobrzeg, i względem uznania drogi powiatowej z Krosna do Rzeszowa za drogę krajową, przejść do porządku dziennego.

2. Prośby te zwracają się Wydziziłowi krajowemu do zbadania przy sposobności zamierzonego wypracowania ogólnej sieci dróg krajowych, przyczem tenże zwróci swoją uwagę na drogę Tarnowsko-Szczucińską.

H. Wodzicki w. r.

przewodniczący.

Badeni w. r.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł hr. L. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Wodzicki ma głos

Poseł hr. Ludwik Wodzicki. Ja przedewszystkiem prosiłbym, by dyskusya nad temi przedmiotami mogła być podzielona, znajduję bowiem, że niepodobna jest bez dyskusyi przejść nad wszystkiemi tu odczytanemi petycyami do porządku dziennego, bo sądzę, że nie jeden z szan. posłów przy odczytaniu pojedyńczej petycyi, miałby co do powiedzenia, a w takim razie dyskusya jest prawie niemożliwa, gdyby każdy co do innej głos zabierał; sądzę więc, że nie możemy przejść do porządku dziennego nad temi petycyami.

Spraw. p. hr. Badeni. Ja sam byłbym postawił taki wniosek, ale wyznaję, że nie miałem nadziei, aby która z żądanych dróg już dziś została uchwaloną, owszem mam to przekonanie, że żadna z tych dróg dziś nic nie uzyska, albowiem w obec objawionej już myśli, że należy z tem czekać, aż będzie sieć wszystkich dróg krajowych przez Wydział krajowy wypracowana, nie wątpię, że Wys Izba nie zechce na teraz przychylić się do wniosku posła hr. Wodzickiego,

bo chociażby wykazać można, że jedna lub druga droga jest bardzo ważną, to wszelako nie dowodziłoby to, że jest względnie najważniejszą, bowiem mogą być inne jeszcze ważniejsze lub pilniejsze, dla tego sądzę, że uchwała Izby jedynie opierać się musi na ogółowem wypracowaniu technicznem, w którym obliczone koszta musza być równie wzięte pod rozwagę. Zaś na podstawie dotychczasowego zbadania bez tak ważnych czynników, jakie wykazać może dopiero preliminarz kosztów, nie bylibyśmy w stanie powziąć już dziś stanowczej uchwały, przeto komisya postanowiła wnieść ryczałtowe przejście do porządku dziennego, w skutek czego i ja obstaję za tem, ażeby bez szczegółowej dyskusyi głosować nad wszystkiemi petycyami razem.

Marszałek. Poddam pod głosowanie. Najprzód wniosek, ażeby nad każdą petycyą z osobna prowadzić oddzielną dyskusyę, a potem wniosek komisyi, ażeby nad wszystkiemi petycyami głosować razem. Kto jest za tem, ażeby nad każdą petycyą oddzielną dyskusyę prowadzić, zechce wstać. (Mniejszość powstaje). Jest mniejszość. Więc będzie tylko dyskusya ogólna.

Poseł Dzwonkowski. Proszę o głos w dyskusyi ogólnej.

Marszałek. P. Dzwonkowski ma głos.

Poseł Dzwonkowski. Uchwalono wybudować drogę z Manasterzysk do Halicza na koszt krajowy, ja popierałem w komisyi administracyjnej podania rady powiatowej tarnowskiej i dąbrowskiej o budowlę drogi z Tarnowa na Dąbrowę do Wisły. Odpowiedziano mi na to, że preliminarz nie jest zrobiony i koszta nie są obrachowane, więc ta droga nie może być uwzględnioną Udaję się zatem do Wys. Izby ażeby stosując się do zasady, które wyrzekła przed dwoma laty, że trzeba przedewszystkiem baczyć na te drogi, które prostopadle do stacyi komunikacyjnych kolei żelaznych prowadzą. Raczyła uwzględnić tę okoliczność, iż między Lwowem i Krakowem jest przestrzeń czterdziestu kilku milowa., na której nie ma nie tylko żadnej drogi rządowej, ale nawet krajowej, którąby na północ prowadziła do królestwa. Mnie się zdaje, że wszelkie przyczyny przemawiają za tem, ażeby ta część kraju tak żyźna miała komunikacye z królestwem jak z koleją, co dotąd nie jest.

Propozycya, jaką szanowny referent zrobił, ażeby uwzględnić podane petycye Rad powiatowych o budowaniu prowadzącej drogi z Tarnowa na Dąbrowę do Szczucina, najsilniej popieram i upraszam Wys. Izbę, ażeby zważywszy, że ta droga z przyczyn przytoczonych jest bardzo potrzebną, ponieważ łączy miasto Tarnów z komorą graniczną, nie jest także zbyt długą, bo ledwie cztery mile wynoszącą, potem jedyną, którąby utrzymywała komunikacyę z królestwem, poleciła jak najmocniej, Wydziałowi krajowemu, ażeby koszta budowli tej drogi obrachował i na przyszłej kadencyi przedłożył wniosek do upoważnienia wybudowania tej tak ważnej drogi na koszt kraju.

Marszałek. Proszę ten wniosek podać na pismie.

Poseł hr. Lud. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos.

Poseł hr. Lud. Wodzicki. Jestem zmuszony zabierać głos w ogólnej dyskusyi, chociaż nie mam żadnej nadziei, ażeby wniosek, ktory postawiłem znalazł uznanie, a nawet mógł być pod głosowanie podany. Jednakowoż sądzę, że taki sposób postępywania dyskutowania ogólnego nad wszystkiemi petycyami podanemi przez Rady powiatowe rzeczywiście nie odpowiada ważności tej kwestyi, która jest jedną z najważniejszych i właśnie jak najjaśniej przedstawioną być winna. Nie mogę tego wprawdzie powiedzieć o wszystkich petycyach, bo wszystkie stosunki miejscowe nie są mi tak dokładnie znane, chcę ograniczyć się na tych, które znano, które dotyczą części kraju, w której zamieszkuję. Motywowanie p. sprawozdawcy przejścia do porządku dziennego w ogólności nie odpowiada przekonaniu mojemu i opieram się jak najsilniej, ażeby dyskusya szczegółowa nad każdą petycyą z osobna była przeprowadzoną.

Już dla tego samego nie można przyjąć motywów Wydziału krajowego a względnie komisyi administracyjnej ponieważ każda z podanych tu petycyi bez względu nato iż fundusz drogowy będzie wyczerpany, żąda dodatku subwencyi dla budujących się dróg gminnych. Jestem tego zdania, że to jest kierunek fałszywy i nie prowadzący do celu, przeciwnie uchwalenie jednej drogi krajowej zkoncentruje każdorocznie wydawaną kwotę na jedną lub drugą drogę i niezawodnie przyniesie większy pożytek dla kraju jak ten rodzaj dawania subwencyi, który mało co pomoże i najczęściej skończy się na tem, iż tylko w pewnych okolicach, tu i owdzie będzie cokolwiek lepsza droga, będzie zaś wiele takich, którzy rozpoczną drogę, potem je znowu zaniechają, przezco wszystkie fundusze będą zmarnowane. Rady powiatowe mogą najlepiej wiedzieć, które drogi przedstawiają wielki pożytek dla kraju dla tego zdania rad powiatowych uwzględnione być powinne na

to się wszyscy zgadzamy. Że zaś te petycye tylko pobieżnie były traktowane przez Wydział krajowy a względnie komisyę administracyjną na to przytoczę następujący dowód. Była petycya podaną przez radę powiatową Rzeszowską, zawierająca prośbę uznania drogi powiatowej Rzeszowsko-Ujazdowskiej za drogę krajową. W sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedzianem, że to jest droga z Rzeszowa do Dyniowa. Otóż muszę powiedzieć, że ta droga projektowana z Rzeszowa do Dyniowa była zarzuconą, i że droga która dziś prowadzi o $1\frac{1}{2}$ mili od Dyniowa jest właśnie tą projektowaną drogą w podaniu Rady powiatowej. Byłoby ważną rzeczą, ażeby Wydział się zgodził i aby przyjął drogę tę za krajową. Dziwić się wypada, że Wydział się nawet tyle nie rozpatrzył w petycyach, ażeby się przekonał o jaką tu drogę właściwie chodzi tylko proponując ogólne prejście do porządku dziennego pochłania podania Rady powiatowej Rzeszowskiej względem uznania za drogę krajową drogę z Rzeszowa do Krosna, które to podanie było poparte przez wszystkie okoliczne powiaty. Otoż rzecz się tak ma z tą drogą jak sobie przytoczyć pozwoliłem, i nikt nie zaprzeczy, że mogą być wyjątkowe powody których uwzględnienie wszystkich stosunków może być dość ważne, ażeby Wys. Sejm raczył poświęcić kilka chwil tej drodze, która prowadzi z Rzeszowa do Krosna a która ma tylko 8 mil długości; w jednem miejscu zwraca się ona w prostej linii i przechodzi do Wisły, gdzie nie ma mostu, ale jest tylko przewóz, uszedłszy dalej pół mili zwraca się pod kątem prostym, gdzie znowu znajduje się drugi przewóz, tym sposobem jest dłuższą o $\frac{3}{4}$ mili, mając dwa przywozy. Ta droga jest tak prowadzona że zwykle przynajmniej przez 3 miesięcy niema żadnego przyjazdu i komunikacya z Jasłem, z Duklą, z Krosnem z Węgrami zupełnie przerwana. Powód dla którego te drogi były tak postawione jest ten, że w czasach gdzie te drogi się stawiały, i wpływy prywatne miały wielkie znaczenie byli właściciele niektórzy, którzy uważali za rzecz pożyteczną dla siebie mieć przewóz, rogatki i myta od tych rogatek. Te wpływy przeważyły, i ta droga jest taką, że tylko 3 części roku jest przystępną. Otóż powiat nie jest w stanie tych $\frac{3}{4}$ mili wybudować a gdyby kraj tę drogę przyjął i wybudował ten kawałek drogi, wtenczas koszta całe o tyle by się zmniejszyły że wciągu kilka lat by się zwróciły, idzie tylko o wyłożenie funduszów. Może komisya administracyjna, gdyby była trochę bliżej się była zastanowiła nad tą sprawą, byłaby zaproponowała także subwencyę. Jednakowoż przy tem sposobie ogólnym i pobieżnym traktowania tej sprawy było to niepodobieństwem. W petycyi rady powiatowej rzeszowskiej jest propozycya z Rzeszowa do Narzecza. Jest to ogromna część kraju, która nie posiada żadnej drogi i która jest bez żadnej komunikacyi ani z koleją żelazną ani z głównemi gościńcami. Ta droga właściwie już była uważaną za krajową przez ministerstwo, i ministerstwo uznawszy ją za drogę krajową przy oddawaniu spraw drogowych wydziałowi krajowemu zarazem i akt ten przekazała wydziałowi. Dziś jest i ta droga objętą przejściem do porządku dziennego, i nawet nie wskazano, że to jest tak ważna komunikacya, której ważność ministerstwo uznało. To wszystko dzieje się pośród tego, że jednakowoż fundusz krajowy posiada zrealizowaną sumę w gotówce blizko 160,000 a na teraźniejszy kurs przeszło 160,000 zebranych w Galicyi zachodniej na budowanie dróg, w prawdzie w budzecie jest proponowane aby upoważnić wydział krajowy, do zmienienia, ale niema żadnego projektu, na jakie drogi te fundusze mają być użyte. Zapewne na subwencyę dla dróg gminnych budować się mających. W ogóle wybudowano w Galicyi wschodniej mil 125. Zdaje mi się więc że przynajmniej te drogi, które dziś istniejącemi funduszami można budować, byłoby właściwem i wskazanem budować z tych funduszów, które istnieją, a nie zostawiać tych funduszów na cele poźniejsze nie ograniczone dokładnie. Otóż moje argumenta dążą do tego, że może gdyby tę petycyę niebył spotkał los smutny przejścia nad nią do porządku dziennego, byłaby komissya wskazała, którą petycyę dotyczących dróg uwzględnić i ze względu na ważność warto przekazać komisyę budżetową do tego funduszu, który istnieje dla budowania dróg krajowych. Tak jak teraz rzecz stoi nie pozostaje mi nic, jak tylko wykazać ten stan rzeczy.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ja nie sądzę aby nad petycyami rad powiatowych przejść tak po prostu do porządku dziennego i też do bliższego zbadania i zastanowienia się. Nie jest to niezawodnie rzeczą Sejmu, na pełnem posiedzeniu tego rodzaju kwestye, jakiemi są kwestye drogowe, dokładnie badać, bo to jest niemożliwe, ale też zanadto lekko nie bierzmy tego rodzaju petycye. Nie sądzę rzeczę właściwą tak w czambuł nad wszystkiemi petycyami przejść do porządku dziennego, ile że przyszliśmy także do petycyi rad powiatowych takich, które mają fundusze na te drogi Bo drogi jak mówił mój Szanowny poprzednik, miały być dawno budowane. Na ten cel złożono w drodze

konkurencyi tyle pieniędzy, że zakupiono 108,000 w papierach, i Wydział krajowy projektuje, aby te papiery zpieniężono i do pierwotnego celu zwrócono. Jednakowoż jeżelibyśmy mieli przyjść do porządku dziennego, to by to mogło oburzyć tych, którzy zwrócili uwagę Sejmu na interes kraju. Przeto zamiast przejścia do porządku dziennego stawiam wniosek, aby te petycye przekazać wydziałowi do rozpoznania i w swojem czasie. Wiemy bardzo dobrze, że nie nastąpi to teraz, i nie może teraz nastąpić, ale że Wydział krajowy da nam na przyszlej sessyi jaki sposób; wszakże urzęda drogowe będą teraz tworzone, i te będą mogły rozpoznawać. Ale aby przechodzić simpliciter nad temi petycyami do porządku dziennego na to bym się nie zgodził, — stawiam więc wniosek, aby te petycye rad powiatowych przekazać Wydziałowi krajowemu do rozpoznania.

Marszałek. Proszę o podanie tego wniosku na piśmie, abym go podał do poparcia. Jeszcze wniosek p. Dzwonkowskiego nie był poparty — proszę go odczytać.

Sekretarz hr. Tarnowski (Czyta.)

Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Dostateczna liczba posłow wstaje.) Jest poparty.

P. Bocheński. Proszę o głos.

Marszałek. Zanim p. Zyblikiewicz napisze swój wniosek, p. Bocheński ma głos.

P. Bocheński. Jabym wnosił, aby te petycye odesłać do komisyi budżetowej. Jest to w istocie rzecz bardzo ważna. Wnosi Wydział krajowy, aby te fundusze złożone w papierach publicznych sprzedać i dać Wydziałowi krajowemu do dyspozycyi. Komisya budżetowa była rzeczywiście w ambarasie z tym wnioskiem Chciała z jednej strony, wychodząc z zasady, że budżet publiczny nigdy nie powinien skarbów trzymać, tylko starać się aby fundusze wydawać na potrzeby, skłonić się do wniosku Wydziału krajowego; z drugiej strony zaś mając na względzie że już początek tych funduszów i przeznaczenie tychże jest budowanie dróg w zachodnich obwodach Galicyi, nie wiedziała, jakie właściwie dać polecenie Wydziałowi krajowemu, co ma z temi funduszami zrobić. Nie mogę na żaden sposób przypuścić, aby te pieniądze zebrane dla budowania dróg w zachodniej Galicyi, mogły być obrócone na budowanie dróg w całym kraju.

Ja sądzę że tylko w zachodnich obwodach Galicyi możeby komisya wskazała Wydziałowi krajowemu, na które z tych dróg fundusze obrócone być mogą. Właściwie wnoszę aby petycye z obwodów zachodnich przekazane były do komisyi budżetowej.

Marszałek. Jest wniosek posła Zyblikiewicza.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

Jest drugi wniosek aby odesłać do komisyi budżetowej. Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ponieważ nie ma obecnego referenta spraw drogowych, który dzisiaj musiał odjechać dla przykrych domowych interesów, a który nawet bardzo krótko mógł prowadzić biuro, albowiem z polecenia panów pojechał do Wiednia, więc pozwolę sobie jako Członek Wydziału powiedzieć, jak się Wydział zapatrywał na ten fundusz. Gdyby ten fundusz był złożony przez pojedynczy powiat lub obwód, to byłby go uważał jako fundusz powiatowy albo obwodowy. Ale fundusz ten był złożony przez zachodnię Galicyę, Wydział krajowy sądził, że mu nie wolno dziś uważać Wschodniej i Zachodniej Galicyi, Galicya jest jedna, kraj jeden i fundusz jeden, dlatego sądził, że tak jak Zachodnia Galicya ma prawo żądać, aby wszystko co potrzebuje bez względu zkąd się weźmie, było pokryte, tak z drugiej strony nie widział zupełnie możności, aby jaki fundusz zatrzymywać jako fundusze nie istniejącej Zachodniej Galicyi. Pozwolę sobie tutaj na to, czem uzasadniał p. Zyblikiewicz swój wniosek, jako Członek Wydziału odpowiedzieć i że ten fundusz jest z Zachodniej Galicyi, ale nie jest to fundusz złożony na te imienne drogi, o których mówi p. Wodzicki i żąda tych funduszów na wybudowanie tych dróg. Pozwolę sobie jeszcze parę słów powiedzieć przeciwko wnioskowi p. Bocheńskiego. Mnie się zdaje, że przekazanie funduszów na wybudowanie pewnej przestrzeni dróg krajowych nie byłoby odpowiedniem. Komisya budżetowa niech powie, co ma być wzięte na pokrycie, co ma być wzięte na rozchód, ale jak drogi budować, które drogi mają się budować, na to zdaje mi się jest wybrana komisya administracyjna, czy panowie zechcą się zgodzić z zapatrywaniem komisyi, to

inna rzecz. Mnie się zdaje, że komisya administracyjna stawiając wniosek przejścia do porządku dziennego nad temi petycyami, postawiła dalszy wniosek, aby odesłać je do Wydziału krajowego, aby je uwzględnił przy ułożeniu całej sieci dróg krajowych.

Poseł Zyblikiewicz. To nie jest przejście do porządku dziennego.

Poseł Grocholski. Tak jest.

Głos. Zamknąć dyskusyę.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu są zapisani pp. Gniewosz, Wodzicki, Zyblikiewicz.

Poseł ks. Adam Sapieha. Ja prosiłem dawniej o głos.

Marszałek. Kto za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Dyskusya zamknięta. Poseł Sapieha ma głos.

Poseł ks. Sapieha. Ja najmocniej sprzeciwić się muszę wnioskowi p. Bocheńskiego. Gdyby komisya budżetowa była komisyą techniczną, najkompletniej bym się zgodził, ale powołaniem komisyi budżetowej nie jest orzeczenie, czy dobre drogi czy złe, lecz ma ona obmyślać fundusze na nie; proponować zaś, jakie drogi mają być budowane, to nie jest zadaniem komisyi budżetowej. Zdaje mi się chodzi tu o postawienie pewnej zasady, podług której wszystkie takie propozycye by miały być traktowane.

Dziś chcemy postawić taką zasadę, i postawił nam ją bardzo jasno p. sprawozdawca t. j. ponieważ organizuje się biuro techniczne przy Wydziale krajowym, a dróg wiele potrzebujemy, nie decydujmy się dziś wyrywkami na jedną lub drugą, ale kiedyśmy tyle czekali, czekajmy jeszcze kilka miesięcy, i te drogi może będziemy mieli na stole. Izba uchwali żeby je zrobić, uchwali jak zrobić, wiele na to wydać w jakim kierunku, i wtedyby uchwaliła projekt kompletny, który będzie miał warunki bytu — życia. Zaś uchwała dzisiejsza mogłaby nas bardzo łatwo doprowadzić do tego, że uchwała ta będzie niemożliwą, niepraktyczną. Pytam się, jeżeli chcemy mieć drogę od A. do B. idącą ztąd dotąd, kto ją będzie stawiał? kto kierował budową?

Pewnie jakiś inżynier cyrkularny, który ma przepisy z czasów Maryi Teresy lub może dawniejsze, który będzie robił podług zasad już w Chinach nie praktykowanych: kiedy góra, to poprowadzi drogę na szczyt góry, wedle zasady naszych c. k. inżynierów, aby koniecznie przez górę przechodziła; prowadząc koło wsi drogę, ominie ją o 3 mile podług zasady, aby droga była prosta jak strzelił!

Czyż nie praktyczniej, czyż nie lepiej, w obec niemożności zrobienia dobrej drogi, w obec braku funduszów i konieczności klasyfikowania naszych wydatków, czyż nie jest praktyczniej, przeczekawszy lat sto, poczekać jeszcze kilka miesięcy, dać czas do wyrobienia projektu i planu, jeżeli droga do Rzeszowa jest rzeczywiście potrzebną lub nie. Sześć miesięcy prędzej lub później, nie stracimy nic a zyskamy wiele, albowiem będzie robiona przez ludzi fachowych, i podług zasad najnowszych. Zatem nie chodzi o to, czy jednę lub drugą drogę teraz wybudujemy, ale chodzi o to, żeby komisya ustanowiła zasadę co do wszystkich tego rodzaju projektów, przyczem będzie mogła sądzić na podstawie projektów i sprawozdań ludzi fachowych. My nie ujmujemy Radom powiatowym, nie ubliżamy żadnemu prezesowi Rady powiatowej, my postępujemy jak ludzie, którzy mają mało w kieszeni, a są ludzie praktyczni. Bardzo pochwalam wniosek posła Zyblikiewicza. Czy my mamy być grzeczni, czy nie, w to nie wchodzę, ale my powinni być praktyczni, aby po 100 latach stagnacyi, nie zrobić lichoty, poczekajmy parę miesięcy.

Najkompletniej sprzeciwiam się wnioskowi posła Bocheńskiego, bo nie widzę jak można to do komisyi budżetowej odsyłać.

Dziś w ogóle o sprawach drogowych nie orzekajmy, nie orzekajmy o jednej lub drugiej drodze, albowiem przez to ubliżamy innym. Ja sam głosowałbym za wnioskiem p. Torosiewicza, gdyby nie to, że ja nie chcę w sprawach drogowych orzekać.

Wnoszę tedy, aby dziś o sprawach drogowych nie orzekano i popieram jak najmocniej wniosek p. Zyblikiewicza.

Marszałek. P. Gniewosz.

P. Gniewosz. Popieram także wniosek p. Zyblikiewicz, jednakowoż proszę, aby zostały niezmienione fundusze, które należą do funduszów zachodniej części Galicyi. Już przy pierwszych debatach wskazałem na te fundusze i na ich pochodzenie. One pochodzą ztąd, że były zebrane na budowanie jednej

drogi z Rzeszowa ku Wiśle i drugiej z Dąbrowy ku Wiśle. Była konieczność budowania tych dróg uznaną, i na te dwie drogi, jako krajowe uznane zostały wyrachowane koszta przeszło 300000 i rozłożono na 6 lat zebranie odpowiednich funduszów. Dopiero po zebraniu miała być uskuteczniona budowa tych dróg Przez kilka, 3 czy 4 nie przez 6 lat w odpowiednich ratach rocznych zbierano pieniądze, i tymczasem je lokowano i z tych to pieniędzy urosła suma 160000. Ta suma wyznaczona była dla tych obudwu dróg; pierwej i teraz podnoszę, że słuszność wymaga aby zostały użyte na cele. na które złożone były.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki. Przedewszystkiem chcę odpowiedzieć p. Grocholskiemu i zastrzedz się przeciw tłumaczeniu słów moich, jako by był jaki separatyzm Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej. Wyraźnie powiedziano, że nie ma politycznie zachodniej i wschodniej Galicyi, ale ekonomicznie i geograficznie. Jest to tak samo jak południowa i północna Galicya i tak samo mógł by kto powiedzieć, że pokrzywdzono północną, a fakta przekonują że 34 mil jest w jednej połowie a 24 w drugiej. Nie ma różnicy Galicyi na wschodnią i zachodnią politycznej, bo o to nikt w tym sejmie posądzany być nie może, ale jest jako część Galicyi, w której budowano większą ilość dróg a które ich pewnie potrzebują. P. Sapieha jest tego zdania, że do komisyi budżetowej dla tego odsełać tych wniosków nie potrzeba, ponieważ komisya budżetowa nie jest techniczną. Ja nie znam w sejmie komisyi technicznej mogłaby pewną część rozwiązać, ale tylko pewną część. W kwestyi budowania dróg jest jak najlepiej, uwzględniać społeczno-handlowe potrzeby, na których poznaniu komisya nie będzie bieglejsza od innych. Ja właśnie tę część przekazuję komisyi administracyjnej i skarżyłem się, że komisya administracyjna z takiem lekceważeniem rzecz traktuje, że nawet nie wiedziała o drodze, o którą chodzi. Ja sądzę, że myśl p. Bocheńskiego, aby odesłać do komisyi budżetowej tę sprawę była ta, że ponieważ jest jedna droga, która za krajową uznaną została, i ponieważ plany przygotowawcze są zrobione i fundusz jest gotowy, aby się tem zajęła komisya budżetowa. Wydział żąda rozmiany papierów a nie powiedział na jaki cel. Aby zobaczyć, czy ten fundusz nie dałby się zastosować do drogi, której plany, kosztorysy są kompletnie wykończone, więc w każdym razie nie widzę nic niepodobnego, i chociażby się sejm do tego nie przychyliła, go poprę.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Dodam kilka słów do tego, co powiedział p. Wodzicki, że komisya budżetowa, której jestem członkiem, bardzo się cieszy z tej dyskusyi. 100000 jest złożonych na drogę w zachodniej części Galicyi. Wydział krajowy nie mógł ich używać i prosił aby pozwolono zmienić effekta na gotówkę a będzie ich 1600,00 i obrócić je na budowanie dróg w zachodniej Galicyi więc nic dziwnego, że jako członek komisyi budżetowej jestem z tego zadowolony, lecz chodzi o ich rozłożenie, bo inaczej wskazać nie można, jak ich trza użyć, i dyskusya dopiero pokaże, co mamy z niemi zrobić. Jest powiedziano że są przeznaczone na Galicyę zachodnią, ale nic powiedziano ani zkąd ani dokąd ani nic. I my nie wiemy, co zrobić z temi 160000. Otóż zdaje, że nie można ich zadysponować na rok 1868, chociaż położone są na rok 1868 a nawet nie można na rok 1869, ponieważ leżałyby daremnie, jeżeliby nie odesłano do komisyi budżetowej Ja nie mam nic przeciwko temu, aby u nas wolno szło, ale jestem przeciwko temu, aby nad sprawą jaką przechodzić do porządku dziennego, które nie jest zbadaną. Wydziałowi przekazać do zbadania i przy tem objaśnieniu pozostać.

Ja się nie chcę zgodzić na wniosek komisyi, aby przejść do porządku dziennego, my mamy wotować, ale przejść i jeszcze raz wotować, to się sprzeciwia regulaminowi i prawu.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Muszę oświadczyć się przeciw żądnemu odesłaniu do komisyi budżetowej, bo to byłoby apelacyą od jednej komisyi do drugiej, co w zwyczajach parlamentarnych nie leży.

Zresztą powoduję się na to co powiedział poseł ks. Sapieha, niechcąc myśli jego powtarzać. Co do wniosku p. Zyblikiewicza, jeżeli forma przez niego proponowana ma być względniejszą dla rad pow., które taką ilość petycyi wniosły, to chętnie do myśli jego przystępuję, i uchylając ustęp pierwszy: przejścia do porządku dziennego, imieniem komisyi przedkładam do uwzględnienia tylko ustęp drugi wniosku. Motywa na końcu sprawozdania umieszczone, odpowiadają zresztą zupełnie myśli przez p. Zyblikiewicza objawionej, jeżeli więc co do formy była między nami różnica zdań, to co do treści jej być nie powinno. P. hr. Wodzicki jeżeli twierdzi, że na drogi w pow. Rzeszowskim, złożone są fundusze specyalne w kasach Wydziału krajowego, odpowiedzieć mu muszę że nic o tem nie wiem. Gdyby nawet fundsze pod imieniem

funduszów dla Galicyi zachodniej figurujące, były rzeczywiście takiemi, to i tak powiat Rzeszowskim nie może ich dla siebie windykować, gdyż Galicyi zachodniej sam dla siebie w żadnym razie nie stanowi.

Winienem jeszcze wytłumaczyć się z zarzutów lekceważenia przez komisyę administracyjną, spraw jej powierzchownych. Nad wszystkiemi obecnemi petycyami i nad odnośnemi mapami dosyć nocy przesłęczałem, i studjowałem je gruntownie. Jeżeli nazwisko której drogi inaczej nazwałem, jak ją nazywa Wydział pow. Rzeszowski pochodzić to może ztąd że drogi w pow. Rzeszowskim projektowane były niby w porozumieniu z sąsiedniemi powiatami. Lecz Wydz. pow. Rzeszowski nie żyje w zgodzie z sąsiadami swemi, jeżeli on projektuje linię której drogi w prawo to Wydział pow. kolbuszowski proponuje też samą drogę w lewo, a Wydział pow. Tarnobrzeski środkiem (wesołość). Ztąd zapewne pochodzi że droga przez powiat Rzeszowski, nazwana taka tak, przez inne powiaty nazwaną być może inaczej, a w sprawozdaniu figuruje prawdopodobnie pod nazwą daną jej przez inne powiaty, dla tego p. hr. Wodzicki poznać jej nie może.

P. Wodzicki. Proszę o głos co do sprostowania faktu.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Ten zarzut byłby mię zabił, gdyby właśnie ta petycya, o której mowa, nie była podaną z powiatu rzeszowskiego. (Wesołość i poruszenie)

Sprw. p. Badeni. (Ciągle gwar.) . . . Przepraszam, — petycye tu referowane, wniesione są do Sejmu przez Wydział krajowy, ta, o której mówi poseł hr. Wodzicki, podana wprost do Sejmu dopiero przed trzema dniami i nie jest dotąd zreferowaną, albowiem petycya ta weszła dopiero wtedy, kiedy petycye wszystkie które przez Wydział krajowy do Sejmu weszły, już były zreferowene, i referaty odnośne do biura Marszałkowskiego złożone.

Marszałek. Teraz przystąpimy do głosowania. Poddam wniosek posła Bocheńskiego pod głosowanie, proszę odczytać.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta).

»Petycye o drogi z zachodnich obwodów Galicyi przekazać komisyi budżetowej.«

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać (Mniejszość.) Upadł. Teraz jest drugi wniosek p. Zyblikiewicza, który komisya przyjmuje za swój.

Sprawozdawca poseł hr. Badeni. (Czyta wniosek p. Zyblikiewicza.)

»Petycye przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.«

To jest myśl wniosku komisyi, dodawszy tylko ustęp ostatni wniosku komisyi, co do drogi Tarnowsko Szczucińskiej, czem załatwiony będzie zarazem wniosek p. Dzwonkowskiego.

Marszałek. Kto się zgadza z tem wnioskiem, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Badeni. (Czyta.)

»Wydział powiatowy w Dolinie prosi o uznanie drogi z Hoszowa przez Wełdzierz do granicy węgierskiej obecnie budowanej, za drogę krajową.

Z powodu, że droga ta już znaczną subwencyę z funduszu krajowego otrzymała, — z powodu że w budżecie na rok 1869. nowe subwencye w kwocie 10.000 zł. na przestrzeń Wyszków, Wełdzisko preliminowane — z powodu nadto, że budowa jednej całej mili tej drogi kosztem właściciela Wełdzisza, już jest zapewnioną, — komisya administracyjna nie oświadczała się za wnioskiem uznania drogi tej za drogę krajową, — Wysoki Sejm raczy zatem:

Nad petycyą rady powiatowej w Dolinie, o uznanie drogi z Hoszowa do granicy węgierskiej pod Wyszkowem za drogę krajową przejść do porządku dziennego.«

Lwów dnia 29. września 1868. r.

Przewodniczący:

Hr. Wodzicki w. r.

Badeni w. r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie.) Nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. (Czyta.)

Gminy Bylica i Rogóżno, proszą o postawienie mostu przez rzekę Wiar na drodze powiatowej Przemysko-Samborskiej, kosztem funduszu krajowego.

Jakkolwiek utrzymanie komunikacyi stałej, na drodze Przemysko-Samborskiej, byłoby bardzo upragnionem, to niemniej w myśl § 11. ust. drog. koszta utrzymania i budowy dróg powiatowych, ciężą na funduszach właściwego powiatu. Obowiązkiem zatem jest reprezentacyi powiatowej dostarczyć funduszów potrzebnych na budowę wzmiankowanego mostu. Ze względu na ważność drogi tej powiatowej, komisya sądzi, że należałoby przejść w pomoc reprezentacyi powiatowej, o ile takowa wykazałaby się z usiłowań do zebrania funduszu zbliżającego się do wysokości kosztu ogólnego tej budowy.

Gdy wszelako petycye niniejsze nie zawierają śladu podobnych usiłowań, komisya wnosi:

«Wysoki Sejm raczy nad prośbami gmin Bylice i Rogóżno, względem postawienia mostu na rzece Wiar kosztem funduszu krajowego, przejść do porządku dziennego.

Przewodniczący:

Hr. Wodzicki w. r.

Badeni w. r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie.) Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, zechce wstać. (Wszyscy.) Przyjęty.

Sprw. p. Badeni. (Czyta.)

L. 567. Wydział powiatowy Limanowski prosi o udzielenie subwencyi na budowę dróg powiatowych w kwocie 48.000 złr. w 4. równych ratach rocznych każda po 12.000 złr. wypłacić się mających.

Wydział powiatowy motywuje prośbę swą następującemi okolicznościami:

1. że były obwód sandecki, którego powiat limanowski jest częścią, złożył w latach 1859 do 1867 ogółem 351.000 złr. tytułem konkurencyi do budowy różnych dróg obwodowych;

2. że mimo tak znacznych ofiar w chwili odebrania dróg powiatowych w własny zarząd pozostaje mu co najmniej 7 mil drogi do budowania, a 7 mil do przebudowania;

3. że na potrzeby reprezentacyi powiatowej pobiera obecnie już po 5% dodatku do podatków, że zatem potrzebnego niezbędnie na cele dróg powiatowych kapitału obliczonego na 64.500 złr. na drodze dalszego opodatkowania powiatu, osiągnąć nie jest w stanie

Komisya administracyjna nie zapoznając okoliczności, tu wyłuszczonych, ze względu jednak na inne potrzeby funduszu krajowego, za asygnowaniem funduszu odpowiedniego, w przybliżeniu nawet oświadczyć się nie może, mniema jednak, że powody przez wydział powiatowy limanowski wykazane, o ile zkonstatowane zostaną, przemawiały by za udzieleniem subwencyi, a to w stosunku do funduszów na cel ten Wydziałowi krajowemu w r. 1869. do dyspozycyi pozostawić się mających.

Odpowiednio do zapatrywania tego komisya wnosi:

«Petycya rady powiatowej limanowskiej o udzielenie subwencyi na budowę dróg powiatowych przesyła się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Lwów dnia 29. września 1868. r.

Badeni w. r.

Przewodniczący.

H. Wodzicki w. r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Spraw. p. Badeni (czyta).

L. 419. Gmina miasteczka Rudki prosi o podniesienie drogi rządowej na przestrzeni $^1/_4$ milowej między Rudkami a Samborem w Koniuszkach Siemianowskich

Przestrzeń ta drogi rządowej tak nisko jest założoną, że coroczne niemal wylewy rzeki Strwiąż takową zalewają, w skuteg czego peryodycznie bywa nie do przebycia. Według brzmienia petycyi, sprawa podniesienia tej przestrzeni drogi od 30 lat ma się toczyć, a przed laty 10 miała nastąpić decyzya podniesienia stosownego takowej, co wszelako potąd nie nastąpiło, komisya uznając potrzebę niezwłocznego

zabezpieczenia komunikacyi nieprzerwanej na tej drodze rządowej, wnosi:

Wysoki Sejm uaczy uchwalić:

Prośba ta gminy miasteczka Rudki przeseła się c. k. prezydyum namiestnictwa do uwzględnienia.

Lwów dnia 29. września 1868.

Badeni w. r.
Przewodniczący.

H. Wodzicki w. r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie.) Nikt głosu nie żąda? Poddam pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Spraw. p. Badeni. (czyta):

Właściciele mniejszych i większych posiadłości powiatu sokalskiego, proszą o zmianę kierunku drogi krajowej z Mostów do Sokala budować się mającej.

Petenci, których podpisy 11 arkuszy zapełniają, upraszają, aby droga ta budowaną była, nie w kierunku zamierzonym przez Krystynopol, który jest najprostszym i najkrótszym, lecz lekkim łukiem ku zachodowi na Bełz, a to z następujących powodów.

1. że na prawdopodobny wypadek budowy drogi krajowej z Bełza ku zachodowi do Lubyczy, koszt budowy przestrzeni między Bełzem a Mostami w ten sposób by był zaoszczędzonym.

2. że droga na Bełz przerzynałaby najżyźniejszą okolicę powiatu sokalskiego;

3. że na wypadek budowy kolei żelaznej doliną Bugu, droga na Krystynopol szłaby obok kolei żelaznej;

4. że w miasteczku Bełz koncentruje się handel całej okolicy.

Komisya uznała, że motywa przytoczone przez petentów nie są pozbawione wszelkiej podstawy, nie mając wszakże przed sobą obliczenia różnicy kosztów, jaką by projektowana zmiana kierunku przyniosła, która to różnica w danym razie zdaniem komisyi byłaby rozstrzygającą, — wnosi:

Petycya właścicieli powiatu Sokalskiego, o zmianę kierunku drogi krajowej z Mostów do Sokala ododstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ostatecznego rozstrzygnieuia.

Badeni w. r.
Przewozdniczący.
H. Wodzicki w. r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość.

Następne posiedzenie będzie w poniedziałek o godzinie 10. Porządek dzienny będzie następujący: (czyta.)

1. Sprawozdanie komisyi statutowej o petycyi miasta Zatora względem wcielenia zamku i folwarków dworskich do gminy.

2. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

3. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego względem zakazu łapania i sprzedaży ptaków spiewających i owadożernych.

4. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego względem odłączenia kolonii niemieckiej Dobrzanica od gminy tegoż nazwiska.

5. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego względem pozwolenia gminie Witków, powiatu sokalskiego, na pobór dodatku gminnego do wszystkich podatków bezpośrednich w wysokości 40 procentów.

6. Sprawozdanie komisyi sejmowej, do wniosku Wydziału krajowego względem zabezpieczenia i wykupna prawa propinacyi ustanowionej, w przedmiocie dalszego trwania tejże komisyi po zamknięciu sesyi Sejmu krajowego.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o fundacyi Hipolita Czajkowskiego.

Posiedzenie zamknięte.

Sekr. hr. Tarnowski. (Ogłasza odbyć się mające posiedzenia komisyj.)

Koniec posiedsenia o godzinie 10. wieczór.